

Sygn. akt II AKa 388/19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 grudnia 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SA Włodzimierz Brazewicz

Sędziowie: SA Andrzej Czarnota

SO del. Rafał Ryś (spr.)

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Joanna Tomaszewska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Regionalnej w G.K. G.

po rozpoznaniu w dniu 29 grudnia 2020 r.

sprawy

***M. D., s. P., ur. (...) w W.***

oskarżonego z art. 271 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

***P. L., s. A., ur. (...) w O.***

oskarżonego z art. 282 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k.; art. 282 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k.; art. 158 § 1 k.k. w zb. z art. 193 k.k.; art. 158 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k.; art. 189 § 2 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k.; art. 258 § 1 k.k.

***M. W., s. J., ur. (...) w M.***

oskarżonego z art. 282 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k.; art. 189 § 2 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 65 § 1 k.k.; art. 258 § 1 k.k.

***S. J., s. S., ur. (...) w O.***

oskarżonego z art. 189 § 2 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych od wyroku Sądu Okręgowego w Elblągu z dnia 10 grudnia 2018 r., sygn. akt ***II K 32/09***

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. A. – Kancelaria Adwokacka w E. kwotę 1.180,80 (tysiąc sto osiemdziesiąt 80/100) złotych brutto tytułem zwrotu kosztów obrony oskarżonego M. W. z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. A. – Kancelaria Adwokacka w E. kwotę 1.180,80 (tysiąc sto osiemdziesiąt 80/100) złotych brutto tytułem zwrotu kosztów obrony oskarżonego S. J. z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

IV. wymierza oskarżonym opłaty za II instancję w kwotach:

-1.500 (tysiąc pięćset) złotych oskarżonemu M. D.,

-1.020 (tysiąc dwadzieścia) złotych oskarżonemu M. W.,

-1.120 (tysiąc sto dwadzieścia) złotych oskarżonemu P. L.,

-480 (czteryście osiemdziesiąt) złotych oskarżonemu S. J.

oraz obciąża wszystkich oskarżonych wydatkami postępowania odwoławczego w następujących częściach:

- oskarżonych M. W. i S. J. – po 3/8,

- oskarżonych P. L. i M. D. – po 1/8.

## UZASADNIENIE

<b>UZASADNIENIE</b>		
Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 388/19
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	5	
<b>1CZĘŚĆ WSTĘPNA</b>		

### ***0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji***

wyrok Sądu Okręgowego w Elblągu z 10 grudnia 2018 r., sygn. akt II K 32/09

### ***0.11.2. Podmiot wnoszący apelację***

# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego

# oskarżyciel posiłkowy

# oskarżyciel prywatny
# obrońca
# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego
# inny

### **0.11.3. Granice zaskarżenia**

<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>		
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości	
# w części	#	co do winy
#	co do kary	
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia	
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>		
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji		
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	

#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	

#### **0.11.4. Wnioski**

#	uchylenie	#	zmiana
---	-----------	---	--------

#### **1Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy**

#### **0.12.1. Ustalenie faktów**

<b>0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	

1.		P. L.	zachowanie oskarżonego po popełnieniu przypisanych mu czynów – podejmowanie działalności społecznej i charytatywnej (czyny z pkt XI, XII i XIII zaskarżonego wyroku)	podziękowania i referencje	33279-33283
2.		P. L. M. W.	interwencja pracowników agencji (...)” w agencji (...)” w O. w nocy 15/16.05.2004 roku – uzyskanie informacji od J. P. o groźbach kierowanych wobec niego przez oskarżonych P. L. i M. W. (czyn z pkt XI zaskarżonego wyroku)	zeznania świadka D. W.	5-6, 44-45 (akt Ds. 2079/04)
3.		P. L. M. W.	interwencja pracowników agencji (...)” w agencji (...)” w O. w nocy 15/16.05.2004 roku – uzyskanie informacji od J. P. o groźbach kierowanych wobec niego przez oskarżonych P. L. i M. W. (czyn z pkt	zeznania świadka Z. M.	10-11 (akt Ds. 2079/04)

			XI zaskarżonego wyroku)		
4.		P. L. M. W.	interwencja pracowników agencji (...)” w agencji (...)” w O. w nocy 15/16.05.2004 roku – uzyskanie informacji od J. P. o groźbach kierowanych wobec niego przez oskarżonych P. L. i M. W. (czyn z pkt XI zaskarżonego wyroku)	zeznania świadka R. M.	33429-33430 oraz 13-14 i 46-47 (akt Ds. 2079/04)
<b>0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione</b>					
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty	
5.	M. D.	- prawidłowa kwalifikacja automatów do gier w opiniach podpisanych przez oskarżonego, stanowiących przedmiot niniejszego postępowania (czyny z pkt IX i X zaskarżonego wyroku)	opinia prawna ZPP	33197-33202	
6.	M. D.	- prawidłowa kwalifikacja	pismo procesowe adw.	33314-33396	

		automatów do gier w opiniach podpisanych przez oskarżonego, stanowiących przedmiot niniejszego postępowania (czyny z pkt IX i X zaskarżonego wyroku)	J. S. do SR w Brodnicy		
7.	M. D.	- prawidłowa kwalifikacja automatów do gier w opiniach podpisanych przez oskarżonego, stanowiących przedmiot niniejszego postępowania (czyny z pkt IX i X zaskarżonego wyroku)	wyrok SO w Łodzi w sprawie I ACa 366/14	33403-33415a	

### **0.12.2. Ocena dowodów**

<b>0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów</b>		
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu
1.	podziękowania i referencje	Dokumenty w sposób jasny i obiektywny wskazują na działalność społeczną i charytatywną podejmowaną przez oskarżonego P. L. - po dacie przypisanych mu czynów – na rzecz wskazanych w tych dokumentach organizacji. Zostały one sporządzone przez

		przedstawicieli tych organizacji i brak jest podstaw do kwestionowania prawdziwości wskazywanych w nich okoliczności.
2-4	zeznania świadków: D. W., Z. M., R. M.	Wszyscy wymienieni świadkowie – jako byli pracownicy agencji (...)” – zgodnie opisali przebieg interwencji w agencji (...), podając te same okoliczności, dodatkowo zbieżne z relacjami procesowymi pokrzywdzonego J. P.. Zeznania były składane bezpośrednio po zdarzeniu, a zatem świadkowie mieli świeżo w pamięci owe wydarzenia. Są to osoby bezstronne, nie znające osobiście oskarżonych P. L. i M. W., wykonujące swoje obowiązki pracownicze, a więc nie mające interesu w pomawianiu tychże oskarżonych.

<b>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</b>		
Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2	Dowód	Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu
5.	opinia prawna ZPP	Dowód nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie. Dotyczy abstrakcyjnej oceny obowiązywania pewnych przepisów prawnych wydanych w okresie późniejszym – do stanów faktycznych mających miejsce wcześniej. Opisywany w niej problem prawny nie jest istotny na gruncie stanu faktycznego niniejszej sprawy i nie decyduje o kwestii przypisania oskarżonemu odpowiedzialności karnej za zarzucone mu przestępstwa. Ze swej



		natury dowód ten stanowi jedynie subiektywny pogląd autora opinii i nie może determinować oceny prawnej ustalonego w sprawie stanu faktycznego dokonywanej przez Sąd. Oskarżonemu M. D. nie stawiano bynajmniej zarzutu opartego na założeniu, że badane przez niego w latach 2003-2004 automaty do gier winny spełniać wymogi zawarte w rozporządzeniu z 24.02.2009 roku.
6.	pismo procesowe adw. J. S. do SR w Brodnicy	Dowód nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie. Dotyczy innego postępowania sądowego, opartego na innych podstawach faktycznych i prawnych, zaś czyny umiejscowione są w zupełnie innym okresie czasu. Wyraża indywidualne zapatrywania obrońcy, a zatem osoby zainteresowanej konkretnym rozstrzygnięciem sprawy – na korzyść swojego klienta.
7.	wyrok SO w Łodzi w sprawie I ACa 366/14	Dowód nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie. Dotyczy innego postępowania sądowego (cywilnego), opartego na zupełnie innych podstawach faktycznych i prawnych. W sprawie prowadzony był spór o zapłatę wynagrodzenia za wykonane usługi. Ocena opinii technicznych przeprowadzana była z pominięciem „Wytycznych...” – nie stanowiących źródła prawa powszechnie obowiązującego - otrzymanych przez jednostki badające od zlecającego badania Ministerstwa Finansów (o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia)

<b>1STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków</b>	
--	--

Lp.	Zarzut	
<p><b>I.</b> <b>osk. M.D.</b></p> <p><b>II.</b> <b>osk. P.L.</b></p> <p><b>III.</b> <b>osk.</b> <b>M.W.</b></p> <p><b>IV.</b> <b>osk.</b> <b>S..J.</b> <b>i</b> <b>M.W.</b></p> <p><b>V.</b> <b>osk.</b> <b>S..J.</b></p>	<p>1. obraza przepisów postępowania mająca wpływ na treść rozstrzygnięcia, tj. art. 4, 5 §2, 7, 410 kpk, polegająca na naruszeniu zasad: iż organy prowadzące postępowanie powinny brać pod uwagę okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego, iż niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego oraz swobodnej oceny dowodów, że podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej oraz iż uzasadnienie wyroku powinno zawierać wskazanie, jakie fakty Sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>
<p>2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 271 §3 kk, poprzez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, skutkujące niesłusznym uznaniem, iż oskarżony, działając na rzecz Zakładu (...) sp. z o.o., która była stroną umowy z Politechniką (...):</p> <p>- wykonując na zlecenie Politechniki (...) czynności techniczne w ramach badania automatów do gier, mógł zostać uznany za inną osobę uprawnioną do wystawienia dokumentu w myśl ww. przepisu,</p> <p>- jego działania w ramach zarzucanych mu czynów, związane były z uzyskaniem korzyści majątkowych</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

<p>3. błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mające istotny wpływ na jego treść, będące wynikiem naruszenia przepisów prawa występujących w pkt 1 zarzutów, polegające na niesłusznym uznaniu, wbrew zebranemu w niniejszej sprawie materiałowi dowodowemu, iż:</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>- oskarżony, będąc udziałowcem Zakładu (...) sp. z o.o., w ramach relacji umowy cywilnoprawnej zawartej z Politechniką (...) na wykonanie czynności technicznych polegających na badaniu automatów do gier, wszedł w skład zespołu badającego tej instytucji i w jej imieniu wystawiał opinie;</li> <li>- złożenie podpisów przez oskarżonego na opiniach o numerach: (...) z 18.09.2003r., (...) z 13.10.2003r., (...) z 27.11.2004r., (...) z 10.12.2004r. było jednoznaczne z przypisaniem autorstwa (wystawcy) tego dokumentu oskarżonemu;</li> <li>- oskarżony świadomie poświadczył nieprawdę w ww. opiniach;</li> <li>- oskarżony formułował ostateczne wersje i wnioski ww. opinii – wobec czego należy traktować go jako ich wystawcę;</li> <li>- automaty przebadane w ww. opiniach nie spełniały ustawowych wymogów przewidzianych dla automatów o niskich wygranych w myśl ustawy z 29.07.1992 roku o grach i zakładach wzajemnych w czasie ich przebadania;</li> <li>- oskarżony zobowiązany był wykonywać badania zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Finansów, wskazanymi w dokumencie o nazwie „Warunki Badań Poprzedzających</li> </ul>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	
---	---	--

<p>Rejestrację Automatów lub Urządzeń do Gier”;</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>- oskarżony, badając automaty spółki (...), na zlecenie Politechniki (...), negocjował z przedstawicielami tej spółki warunki finansowe i sposób wykonywania ww. opinii;</li> <li>- opinie biegłych z Politechniki (...) oraz (...) Laboratorium (...) w P., w zakresie kwalifikacji automatów z ww. opinii – jako nie spełniających warunków automatów o niskiej wygranej – są wiarygodne, podczas, gdy opinie biegłych K. P., W. W., P. K., J. J., Z. S. oraz Katedry (...) L., zeznania świadków A. S., prof. dr hab. inż. W. F., A. G., S. P. oraz A. E., potwierdzające poprawność ww. opinii wystawionych przez oskarżonego, nie zasługiwały na uwzględnienie;</li> <li>- Ministerstwo Finansów kwestionowało sposób interpretacji przepisów w zakresie kwalifikacji automatów jako automatów o niskich wygranych w myśl ustawy z 29.07.1992 roku o grach i zakładach wzajemnych w sposób, w który interpretacji dokonywał oskarżony, w korespondencji pomiędzy Ministerstwem, a spółką (...);</li> <li>- oskarżony uzyskał korzyść majątkową w wyniku poświadczenia nieprawdy, a wydanie negatywnych wyników badań technicznych w ww. opiniach, w zakresie przebadanych automatów, doprowadziłoby do utraty dochodów przez jednostkę badającą oraz samego oskarżonego.</li> </ul>		
<p>1. obraza art. 85 §1 i 2 kpk w zw. z art. 6 kpk, poprzez niewydanie postanowienia w zakresie sprzeczności interesów opisanej w tym pierwszym</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	

<p>przepisie, prowadzenie przez Sąd postępowania i wydanie wyroku w sprawie, w sytuacji, gdy oskarżeni P. L. i M. W. byli bronieni przez tego samego obrońcę, a już pierwsze, złożone przez nich w postępowaniu przygotowawczym wyjaśnienia dawały podstawę do przyjęcia, że zachodzić może sprzeczność interesów oskarżonych</p>		
<p>2. obraza art. 7 kpk w zw. z art. 391 §1 kpk i art. 410 kpk, poprzez naruszenie granic swobodnej oceny dowodów, polegające na przyjęciu, że wyjaśnienia oskarżonego nie odznaczają się walorem wiarygodności, przy jednoczesnym daniu wiary zeznaniom:</p> <ul style="list-style-type: none"> <li>- pokrzywdzonych J. P. i K. G. oraz świadków M. G. i M. S. złożonym w śledztwie w zakresie, w jakim zeznania te pozwoliły – zdaniem Sądu – przypisać oskarżonemu winę w pkt XI wyroku oraz świadków M. R. i B. P., przy jednoczesnym odmówieniu wiarygodności zeznaniom M. G. , M. S. i S. M. złożonym w toku postępowania sądowego,</li> <li>- pokrzywdzonego P. M. i świadków A. C., D. O., J. J., K. M. złożonym w śledztwie oraz świadków M. R. i B. P. w zakresie, w jakim zeznania te pozwoliły – zdaniem Sądu – przypisać oskarżonemu winę w pkt XII wyroku w odniesieniu do czynu na szkodę P. M., przy jednoczesnym odmówieniu wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonego, świadków A. C., D. O., J. J., K. M., Z. M. złożonym w toku postępowania sądowego,</li> <li>- pokrzywdzonego D. M. złożonym w postępowaniu przygotowawczym i częściowo w postępowaniu sądowym w zakresie, w jakim</li> </ul>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

zeznania te pozwoliły – zdaniem Sądu – przypisać oskarżonemu winę w pkt XII wyroku w odniesieniu do czynu na szkodę D. M., przy jednoczesnym uznaniu za wiarygodne depozycji pokrzywdzonego, w których podawał on powody składania niekonsekwentnych zeznań w pierwszym przesłuchaniu przed Sądem,

- pokrzywdzonego A. C., świadków A. C. (1), J. J., P. M. i D. O. złożonym w śledztwie w zakresie, w jakim zeznania te pozwoliły – zdaniem Sądu – przypisać oskarżonemu winę w pkt XIII wyroku oraz świadka M. R., przy jednoczesnym odmówieniu wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonego oraz świadków A. C. (1), J. J., P. M. i D. O. złożonym w postępowaniu sądowym,

w sytuacji, gdy zeznania przywołanych osób były niekonsekwentne, wewnętrznie sprzeczne lub niekorelujące z zebrany materiałem dowodowym, a ich ocena, zgodna z doświadczeniem życiowym, czy wskazaniami wiedzy, powinna wywołać w Sądzie uzasadnione wątpliwości co do zasadności zarzutów stawianych oskarżonemu

3. naruszenie art. 201 kpk w zw. z art. 193 §1 kpk, poprzez brak zasięgnięcia kolejnej opinii biegłego, mając na uwadze konieczność dysponowania wiadomościami specjalnymi, na okoliczność określenia:

- sposobu, w jaki obrażeń doznać mógł P. M. i następstw tych obrażeń dla zdrowia lub życia pokrzywdzonego, w sytuacji, gdy opinie biegłych, których opinii zasięgnięto w sprawie były sprzeczne

# zasadny  
# częściowo zasadny  
# niezasadny

<p>w taki sposób, który nie pozwalał na wybiórcze przyjęcie przez Sąd sposobu powstania obrażeń z jednej opinii i skutków powstania tych obrażeń z drugiej,</p> <p>- skłonności pokrzywdzonego P. M. do konfabulacji, skoro wydana opinia biegłej psycholog jest wewnętrznie niejasna i sprzeczna, w tym zakresie, w jakim biegła uznała za wystarczające zapoznanie się z treścią protokołu przesłuchania pokrzywdzonego do określenia stopnia skłonności jak wyżej, bez obserwacji sposobu, w jaki relacjonował pokrzywdzony w kluczowych momentach przesłuchania i w sytuacji, gdy pokrzywdzony w ewidentnie wybiórczy sposób przedstawiał swoją wersję wydarzeń, pomijając okoliczności faktycznie prawidłowo ustalone przez Sąd</p>		
<p>4. naruszenie art. 7 i 410 kpk, poprzez pominięcie przy wyrokowaniu, znajdującego się w aktach sprawy, dowodu w postaci pisma rodziców pokrzywdzonego na okoliczność wpływania lub sugerowania treści zeznań pokrzywdzonego P. M. przez funkcjonariuszy CBŚ w B. i oceny wiarygodności późniejszych depozycji pokrzywdzonego, złożonych w postępowaniu sądowym, w których podnosił on powyższą okoliczność</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	
<p>5. naruszenie art. 167 i 366 §1 kpk, polegające na zaniechaniu dopuszczenia z urzędu dowodów w postaci zeznań świadków:</p> <p>- D. W. i Z. M. (1), na okoliczność rzekomego kierowania przez P. L. gróźb karalnych pod adresem osób prowadzących agencję (...)”,</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

<p>- M. D. (1), na okoliczność wskazania P. L. jako sprawcy rzekomego pobicia D. M. i treści rozmowy z tym ostatnim przed złożeniem przez niego zeznań obciążających oskarżonego</p>		
<p>6. naruszenie art. 170 §1 pkt 4 kpk w zw. z art. 410 i 6 kpk, poprzez oddalenie wniosku dowodowego oskarżonego P. L. o przesłuchanie świadka H. T., na okoliczność świadczenia przez P. L. rzeczywistych, niewymuszonych usług z zakresu ochrony agencji (...)” w okresie objętym zarzutem, z uwagi na zamieszkiwanie tego świadka poza granicami kraju, w sytuacji, gdy Sąd nie podjął żadnych prób ustalenia miejsca pobytu tego świadka, a wniosek o przesłuchanie tego świadka oskarżony składał na rozprawie już 29.08.2011 r. (k.19291)</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>7. naruszenie art. 391 §1 kpk w zw. z art. 410 i art. 6 kpk, poprzez brak przeprowadzenia dowodu z przesłuchania pokrzywdzonego J. P. i poprzestanie na ujawnieniu zeznań tego świadka złożonych w postępowaniu przygotowawczym i do innej sprawy, w sytuacji, gdy Sąd nie wskazał żadnych podstaw do uznania, by przyjąć, że wezwanie pokrzywdzonego było nadmiernie utrudnione, a to wszystko w sytuacji, gdy pokrzywdzony zeznawał w tej sprawie po raz ostatni w dniu 14.11.2006 roku w prowadzonym śledztwie</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>8. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mających wpływ na jego treść i przyjęcie, że oskarżony dopuścił się czynów wskazanych w pkt XI, XII i XIII wyroku – będący skutkiem</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	



<p>naruszeń przepisów postępowania wskazanych w pkt 2-7 apelacji</p>		
<p>I. [w zakresie pkt XI i XIII wyroku]</p> <p>1. obraża art. 6 kpk, art. 6 ust.3 lit. C EKPC, art. 42 ust.2 Konstytucji RP w zw. z art. 85 §1 i 2 kpk, mająca wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, poprzez naruszenie prawa do obrony oskarżonego M. W., w sytuacji, gdy w niniejszej sprawie w postępowaniu przygotowawczym reprezentował oskarżonego M. W. i oskarżonego P. L., których interesy pozostawały w sprzeczności, jeden obrońca, co następnie było kontynuowane na etapie rozpoznawania sprawy przez Sąd I instancji, w sytuacji, gdy obrońca może bronić kilku oskarżonych, jeżeli ich interesy nie pozostają w sprzeczności, co obowiązało w pierwszej kolejności w postępowaniu przygotowawczym Prezesa Sądu właściwego do rozpoznania sprawy, a następnie Sąd I instancji, do wydania w tym przedmiocie postanowienia, zakreślając oskarżonym termin do ustanowienia innych obrońców, przez co stworzona została sytuacja „współobrony kolizyjnej”, w której występujący w sprawie obrońcy mogli wykorzystać dotychczas uzyskane od oskarżonego M. W. informacje z naruszeniem jego interesów lub też pozostawać biernym obrońcą z uwagi na fakt jednoczesnej obrony współoskarżonego P. L., którego interesy były niewątpliwie sprzeczne z interesami oskarżonego M. W., co w efekcie naruszyło prawo do obrony tego oskarżonego</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	
<p>II. [w zakresie pkt XII wyroku]</p> <p>1. obraża przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk,</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p>	

<p>mająca wpływ na treść orzeczenia, a polegająca na odstąpieniu przez Sąd I instancji od zasady swobodnej oceny dowodów i dokonaniu oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób dowolny, wybiórczy, sprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, a przejawiający się w uznaniu, że oskarżony M. W. dopuścił się wraz z pozostałymi współoskarżonymi wymuszenia rozbójniczego na szkodę pokrzywdzonych J. P. i K. G. od lutego 2004 roku, w sytuacji, gdy wszechstronnie oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy oraz stosując zasady logiki należało przyjąć, że w lutym 2004 roku oskarżeni swoim zachowaniem nie doprowadzili wymienionych pokrzywdzonych do rozporządzenia mieniem własnym poprzez zastosowanie przemocy lub groźby zamachu na zdrowie albo groźby gwałtownego zamachu na mienie, zaś w późniejszym czasokresie takie zachowanie mogło być przypisane tylko i wyłącznie oskarżonemu P. L.</p>	<p># niezasadny</p>	
<p>2. obraza przepisów prawa procesowego mająca wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, tj. art. 2 §2 kpk, art. 4 kpk, art. 167 kpk, poprzez brak przeprowadzenia z urzędu dowodu z przesłuchania świadków, tj. pracowników ochrony z agencji (...)” w O., prowadzonej przez S. T., na okoliczność wydarzeń z 15.05.2004r., w sytuacji, gdy przeprowadzenie tego dowodu było niezbędne celem ustalenia prawdziwego stanu faktycznego i weryfikacji wersji przedstawianej przez świadka K. G. i świadka J. P.</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>III. [w zakresie pkt XIII wyroku]</p>	<p># zasadny</p>	

<p>1. obraza przepisów postępowania, tj. art. 5 §2 kpk w zw. z art. 410 kpk, mająca wpływ na treść orzeczenia, a polegająca na przyjęciu niedającej się usunąć wątpliwości dotyczącej tego, czy oskarżony M. W. obejmował swoim zamiarem pobicie pokrzywdzonego A. C. i stworzenie dla niego niebezpieczeństwa określonego w art. 158 §1 kk, czy też obejmował swoim zamiarem jedynie pochwycenie pokrzywdzonego celem oddania go w ręce policji, na niekorzyść oskarżonego, zamiast na jego korzyść, podczas, gdy ustalenie, że oskarżony M. W. obejmował swoim zamiarem pobicie pokrzywdzonego A. C. jest zupełnie dowolne i brak jest dowodów świadczących przeciwko oskarżonemu w tym zakresie, w szczególności w sytuacji, gdy oskarżony M. W. nie uczestniczył bezpośrednio w zatrzymaniu pokrzywdzonego (pozostał w samochodzie) oraz nie uczestniczył w momencie, kiedy pokrzywdzony był uderzany przez P. L. pałką teleskopową , co mogło spowodować dla pokrzywdzonego niebezpieczeństwa określone w art. 158 §1 kk, w związku z czym Sąd I instancji powinien powziąć wątpliwość w tym zakresie i rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego i uznać, iż nie obejmował on swoim zamiarem pobicia pokrzywdzonego i stworzenia dla niego niebezpieczeństwa określonego w art. 158 §1 kk, co miałyby wpływ na rozstrzygnięcie w przedmiocie winy</p>	<p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	
<p>2. obraza przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk, mająca wpływ na treść orzeczenia, a polegająca na odstąpieniu przez Sąd I instancji od zasady swobodnej oceny dowodów i dokonanie oceny</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

<p>zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób dowolny, wybiórczy, sprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, a przejawiający się w uznaniu, iż oskarżony M. W. obejmował swoim zamiarem pobicie pokrzywdzonego A. C. i stworzenie dla niego niebezpieczeństwa określonego w art. 158 §1 kk, w sytuacji, gdy wszechstronnie rozważając zebrany w sprawie materiał dowodowy oraz stosując zasady logiki należało przyjąć, iż skoro oskarżony M. W. nie uczestniczył bezpośrednio w zatrzymaniu pokrzywdzonego (pozostał w samochodzie), nie biegł za pokrzywdzonym oraz nie uczestniczył w momencie, kiedy pokrzywdzony był uderzany przez P. L. pałką teleskopową, co mogło spowodować dla pokrzywdzonego niebezpieczeństwo określone w art. 158 §1 kk, to nie mógł swoim zamiarem obejmować pobicia pokrzywdzonego A. C. i stworzenia dla niego niebezpieczeństwa określonego w art. 158 §1 kk, gdyż faktycznie nie miał wiedzy, że nastąpi pobicie pokrzywdzonego, zaś oskarżony P. L. użyje przy tym pałki teleskopowej</p>		
<p>1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a polegający na odmówieniu wiary wyjaśnieniom oskarżonych S. J. i M. W. i daniu wiary zeznaniom pokrzywdzonych, złożonym w toku postępowania przygotowawczego, co w konsekwencji doprowadziło do uznania oskarżonych za winnych popełnienia przypisanych im czynów</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>2. rażąca niewspółmierność orzeczonych kar pozbawienia</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny</p>	

wolności w stosunku do przypisanej oskarżonym wielkości zawinienia	# niezasadny	
<p>1. obraza przepisów prawa procesowego mająca wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, tj. art. 4 kpk, art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk w zw. z art. 424 kpk, polegająca na dokonaniu przez Sąd Okręgowy dowolnej, nieobiektywnej i wybiórczej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności:</p> <p>a) zeznań pokrzywdzonego A. C., świadka A. C. (1), świadka J. J. oraz świadka P. M. w zakresie, w jakim Sąd dał im wiarę co do faktu, iż oskarżony S. J. brał udział w pobiciu, poprzez uderzenie A. C. pięściami oraz w pozbawieniu jego wolności, co w konsekwencji doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych i przyjęcia, iż S. J., wspólnie i w porozumieniu z P. L., M. W. oraz inną nieustaloną osobą, wziął udział w pobiciu A. C. i pozbawieniu jego wolności,</p> <p>b) poprzez odmowę uznania w całości za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego S. J. oraz pozostałych oskarżonych w zakresie braku jego udziału w pobiciu i pozbawieniu wolności A. C., co w konsekwencji doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych i przyjęcia, że S. J. wspólnie i w porozumieniu z P. L., M. W. oraz inną nieustaloną osobą wziął udział w pobiciu A. C. i pozbawieniu jego wolności</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	
2. obraza przepisów postępowania, tj. art. 5 §2 kpk w zw. z art. 410 kpk, mająca wpływ na treść orzeczenia, a polegająca na przyjęciu niedającej się usunąć wątpliwości dotyczącej tego, czy oskarżony S. J. obejmował swoim zamiarem pobicie	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

pokrzywdzonego A. C. i stworzenie dla niego niebezpieczeństwa określonego w art. 158 §1 kk, czy też obejmował swoim zamiarem jedynie pochwycenie pokrzywdzonego celem oddania go w ręce policji, na niekorzyść oskarżonego, zamiast na jego korzyść, podczas, gdy ustalenie, że oskarżony S. J. obejmował swoim zamiarem pobicie pokrzywdzonego A. C. jest zupełnie dowolne i brak jest dowodów świadczących przeciwko oskarżonemu w tym zakresie, w szczególności w sytuacji, gdy sam Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku (str. 268-270) wskazuje na okoliczność braku możliwości ustalenia celu poszukiwania pokrzywdzonego C., jak również brak jest dowodów świadczących o tym, że S. J. miał wiedzę, że P. L. posiada pałkę teleskopową i będzie nią uderzał pokrzywdzonego A. C., co mogło spowodować dla pokrzywdzonego niebezpieczeństwa określone w art. 158 §1 kk, w związku z czym Sąd I instancji powinien powziąć wątpliwość w tym zakresie i rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego i uznać, że nie obejmował on swoim zamiarem pobicia pokrzywdzonego i stworzenie dla niego niebezpieczeństwa określonego w art. 158 §1 kk, co miałyby wpływ na rozstrzygnięcie w przedmiocie winy

3. obraza przepisów postępowania, tj. art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk, mająca wpływ na treść orzeczenia, a polegająca na odstąpieniu przez Sąd I instancji od zasady swobodnej oceny dowodów i dokonaniu oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób dowolny, wybiórczy, sprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego,

# zasadny  
# częściowo zasadny  
# niezasadny

<p>a przejawiający się w uznaniu, że oskarżony S. J. obejmował swoim zamiarem pobicie pokrzywdzonego A. C. i stworzenie dla niego niebezpieczeństwa określonego w art. 158 §1 kk, w sytuacji, gdy wszechstronnie rozważając zebrany w sprawie materiał dowodowy oraz stosując zasady logiki należało przyjąć, iż skoro oskarżony S. J. nie wiedział, że oskarżony P. L. posiada pałkę teleskopową i że będzie nią uderzał pokrzywdzonego A. C., co mogło spowodować dla pokrzywdzonego niebezpieczeństwo określone w art. 158 §1 kk, to nie mógł swoim zamiarem obejmować pobicia pokrzywdzonego A. C. i stworzenia dla niego niebezpieczeństwa określonego w art. 158 §1 kk, gdyż faktycznie nie miał wiedzy, że oskarżony P. L. użyje pałki teleskopowej</p>		
<p>4. obraza przepisów postępowania, tj. art. 214 §2 pkt 2 kpk, mająca wpływ na treść orzeczenia, a polegająca na braku przeprowadzenia wywiadu środowiskowego odnośnie oskarżonego S. J., który w dacie czynu zarzucanego jemu aktem oskarżenia w pkt 10, a przypisanego jemu w pkt XIII wyroku Sądu Okręgowego, nie miał ukończonego 21 roku życia</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	
<p>5. obraza przepisów prawa procesowego, mająca wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, tj. art. 7 kpk, polegająca na dokonaniu przez Sąd Okręgowy dowolnej, nieobiektywnej i wybiórczej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego dotyczącego właściwości oraz warunków osobistych i stopnia rozwoju oskarżonego S. J.</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	

<p>oraz okoliczności sprawy, co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia art. 10 §4 kk, poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji, kiedy okoliczności sprawy, tj. działanie pod wpływem silnych emocji związanych z wcześniejszą napaścią i pobiciem nie tylko S. J., ale również jego ojca przez grupkę chuliganów, w której znajdował się pokrzywdzony A. C. oraz właściwości i warunki osobiste S. J., tj. młody wiek w dacie czynu, brak karalności, nieposzlakowana opinia, uzasadniały zastosowanie w stosunku do tego oskarżonego środków wychowawczych zamiast kary</p>		
<p>6. obraza przepisów prawa procesowego, mająca wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, tj. art. 2 §2 kpk, art. 4 kpk, art. 167 kpk, poprzez brak przeprowadzenia z urzędu wywiadu środowiskowego odnośnie oskarżonego S. J. celem określenia jego właściwości oraz warunków osobistych i stopnia rozwoju, w sytuacji, kiedy zarzucany jemu występki miał być popełniony po ukończeniu przez oskarżonego 17 lat, lecz przed ukończeniem lat 18, co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia art. 10 §4 kk, poprzez jego niezastosowanie, w sytuacji, kiedy okoliczności sprawy, tj. działanie pod wpływem silnych emocji związanych z wcześniejszą napaścią i pobiciem nie tylko S. J., ale również jego ojca przez grupkę chuliganów, w której znajdował się pokrzywdzony A. C. oraz właściwości i warunki osobiste S. J., tj. młody wiek w dacie czynu, brak karalności, nieposzlakowana opinia, uzasadniały zastosowanie w stosunku do tego oskarżonego</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	



środków wychowawczych zamiast kary	
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny	
<p>Ad. I.1.</p> <p>Zarzut ma charakter wybitnie blankietowy, a w zasadzie jest to zarzut „pusty”, gdyż wymieniono w nim szereg zasad procesowych, które miał rzekomo naruszyć Sąd I instancji, nie podając jakichkolwiek – nawet hasłowo – przykładów owych naruszeń w toku prowadzonego w tej sprawie postępowania. Sama konstrukcja owego zarzutu jest przy tym dość chaotyczna, gdyż obejmuje np. kwestie związane ze sposobem sporządzenia uzasadnienia wyroku przez Sąd Okręgowy, zaś pośród wymienionych (rzekomo naruszonych) przepisów brak jest art. 424 kpk, w którym te kwestie są normowane. Jak wynika z samej treści przepisu, w wypadku przesłanek odwoławczych określonych w art. 438 pkt 2 i 3 kpk twierdzenie o uchybieniu nie jest wystarczające do poprawnego sformułowania zarzutu odwoławczego, lecz wymagane jest jeszcze wykazanie, że uchybienie to mogło mieć wpływ na treść orzeczenia. Skarżący, nie konkretyzując omawianego zarzutu, nie miał szans z zadania tego się wywiązać. Z drugiej strony, tak ogólnikowa konstrukcja zarzutu nie może obligować Sądu odwoławczego do przeprowadzania w istocie tzw. totalnej kontroli zaskarżonego orzeczenia, tzn. poza zakresem przewidzianym w dyspozycji art. 433 §1 kpk. Niezależnie od powyższych okoliczności,</p>	

znacząco utrudniających rzeczowe odniesienie się do zaprezentowanego zarzutu odwoławczego, Sąd Apelacyjny uważa, że Sąd I instancji nie dopuścił się w toku procedowania obrazy wskazanych w omawianym zarzucie przepisów prawa procesowego, tj. artykułów 4, 5 §2, 7 i 410 kpk. Zarówno w fazie gromadzenia dowodów, ich ujawniania w toku rozprawy, jak i późniejszej oceny, zachowano i w pełni respektowano wypływające z przytoczonych przepisów reguły procesowe, a tym samym nie naruszono gwarancji procesowych oskarżonego M. D., które winny chronić jego interesy jako strony w procesie karnym. Odmienne, subiektywne i pozostawione bez należytego uzasadnienia argumenty autora apelacji nie zasługują zatem na uwzględnienie i nie mogły doprowadzić do podważenia trafności zaskarżonego wyroku.

W szczególności nie zasługuje na uwzględnienie lakoniczna uwaga umieszczona w uzasadnieniu apelacji (str. 15), że skoro Sąd I instancji dał wiarę jednej grupie biegłych, a nie dał jej biegłym wskazanym przez skarżącego, to naruszył w ten sposób artykuły 4, 5 §2, 7 i 410 kpk. Dla jasności należy wspomnieć, że Sąd Okręgowy – w przeciwieństwie do obrońcy – rzeczowo uzasadnił, z jakich powodów uznał za wiarygodne konkretne wnioski formułowane przez konkretnych biegłych, często nie dając ich opiniom wiary w całości, lecz w ograniczonym jedynie zakresie.

Na zakończenie tej części rozważań należy podkreślić, że z uwagi na zdublowanie przez skarżącego zarzutów apelacyjnych (w zarzucie

nr 3 podano, że wymienione w nim błędy w ustaleniach faktycznych są konsekwencją naruszenia przepisów postępowania wskazanych w zarzucie nr 1), stosowne rozważania i dalsze oceny zostaną przez Sąd odwoławczy zaprezentowane w części dotyczącej zarzutu nr 3 (ad. I.3).

#### Ad. I.2.

Nietrafny okazał się także zarzut obrazy prawa materialnego, tj. przepisu art. 271 §3 kk - przez jego błędną wykładnię oraz – w konsekwencji – niewłaściwe zastosowanie wobec oskarżonego M. D..

Sąd odwoławczy, podobnie jak i Sąd I instancji, uznaje, że na gruncie prawidłowo ustalonego w tej sprawie stanu faktycznego oskarżony ten mógł być podmiotem czynu zabronionego z art. 271 §3 kk, gdyż spełnia kryteria „innej osoby uprawnionej do wystawienia dokumentu” w rozumieniu tego przepisu.

Już na wstępie należy podkreślić, że dla wyprowadzenia tego wniosku nie było konieczne – jak zrobił to Sąd Okręgowy (str. 146-147 uzasadnienia) – sięganie po skrajną (szeroką, mniej korzystną dla oskarżonego) wykładnię tego przepisu, proponowaną od pewnego czasu przez niektórych przedstawicieli doktryny (w tym R. Zawłockiego), kwestionujących utrwaloną linię orzecniczą Sądu Najwyższego, zgodnie z którą uprawnienie „innej osoby” z art. 271 kk powinno stanowić uzupełnienie kompetencji funkcjonariusza publicznego i nie może być utożsamiane z ogólną kompetencją do udziału w obrocie

prawnym, zaś dokument przez tę osobę wystawiony ma zawierać w swojej treści poświadczenie, któremu przysługuje cecha zaufania publicznego. Należy zgodzić się także z trafnym poglądem zaprezentowanym w jednym z orzeczeń Sądu Najwyższego, że z wystawieniem dokumentu w rozumieniu art. 271 §1 kk mamy do czynienia wówczas, gdy osoby go sporządzające, nawet jeśli nie są funkcjonariuszami publicznymi, to realizują w ten sposób wynikające z przepisów uprawnienie do sporządzania dokumentów, które odnoszą skutki także w sferze publicznej ( por. postanowienie SN z dnia 15.03.2013 r., V KK 433/12, LEX nr 1300043).

Przenosząc te założenia na grunt ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy w rozpoznawanej obecnie sprawie należy stwierdzić, że:

- Ustawa o grach i zakładach wzajemnych wprowadziła do obrotu prawnego i gospodarczego (z dniem 15.06.2003 r.) automaty do gry, zwane „automatami o niskich wygranych”;
- automaty te mogły być wstawiane do lokali, w których miały być eksploatowane, jedynie po uzyskaniu ich dopuszczenia do użytku (na wniosek właściciela) w drodze decyzji administracyjnej wydawanej przez Ministra Finansów;
- wymieniona decyzja musiała być poprzedzona uzyskaniem przez właściciela automatu pozytywnej opinii, wydanej po przeprowadzeniu badania automatu, z której wynikało, że dany automat spełnia wymogi stawiane „automatom o

niskich wygranych” w przepisach prawa;

- Minister Finansów nie zdecydował się na przeprowadzanie wspomnianych badań i wydawanie opinii we własnym zakresie, lecz - na podstawie własnego rozporządzenia z 3.06.2003 r. w sprawie warunków urządzania gier i zakładów wzajemnych - upoważnił do tych czynności jednostki badające (głównie instytuty badawcze oraz wyższe uczelnie techniczne);

- jedną z takich jednostek badających była Politechnika (...) (upoważnienie MF z 11.07.2003r. oraz z 27.08.2004 r.), która dysponowała wprawdzie wykwalifikowaną kadrą naukową, lecz nie posiadała osoby z odpowiednim doświadczeniem w zakresie budowy i funkcjonowania występujących na rynku automatów do gier;

- w celu realizacji zleconego zadania Politechnika (...) zawarła zatem z Zakładem (...) Sp. z o.o. stosowną umowę, na podstawie której oskarżony M. D., jako reprezentant (współdziałowiec) ww. spółki, miał badać automaty do gry, co było warunkiem koniecznym wydania przez jednostkę badającą opinii, którą następnie podpisywał zarówno oskarżony (jako osoba wykonująca badania), jak i pracownik Politechniki (...) (prof. W. F. lub prof. A. G.); za czynności wykonywane przez oskarżonego D. spółka otrzymywała ok. 2/3 wynagrodzenia pobieranego przez jednostkę badającą za wydanie opinii.

Dokument ten był zatem wystawiany, w imieniu jednostki badającej, w sposób równorzędny przez dwie osoby, akceptujące

i potwierdzające zawartą w nim treść, w tym wnioski końcowe. W ten sposób zespół badawczy, działający pod szyldem jednostki badającej, wykonując czynności stanowiące de facto przedłużenie kompetencji organu administracji rządowej (MF), wystawiał dokument wywierający niezwykle istotne skutki w sferze publicznej, albowiem wyłącznie na jego podstawie – bez żadnych dalszych sprawdzeń - dokonywano następnie dopuszczenia określonego automatu do eksploatacji, w drodze decyzji administracyjnej. Logicznym jest, że nie po to zlecano stosowną weryfikację jednostkom badającym (fachowym) i za to im płacono, aby czynności te były następnie dublowane w organie wydającym wspomnianą decyzję. Tego rodzaju automatyzm wynikał także z treści wymienionego wyżej rozporządzenia MF z 3.06.2003 roku – organ dokonywał rejestracji automatu, gdy do wniosku załączono pozytywny wynik badania. Przedmiotowa opinia wykaczała więc swoimi skutkami prawnymi „na zewnątrz”, determinując dalsze działania władzy publicznej, co sprawia, że należy uznać, iż w swej treści zawierała poświadczenie, któremu przysługuje cecha zaufania publicznego, co z kolei w orzecznictwie słusznie uznawane jest za warunek konieczny odpowiedzialności karnej z art. 271 kk (por. wyrok SA w Katowicach z 29.05.2015 r., sygn. akt II AKa 98/15, LEX nr 1785772, wyrok SA w Katowicach z 25.02.2015r., sygn. akt II AKa 457/14, LEX nr 1770350 oraz wyrok SN z 26.03.2015r., sygn. akt IV KK 422/14, LEX nr 1666906). obrońca dostrzega i cytuje powyższe orzecznictwo, prezentujące wąskie rozumienie

pojęcia „innej osoby uprawnionej do wystawienia dokumentu”, jednak nie wyprowadza z niego logicznych wniosków, które wypływają wszak z poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych.

Z pewnością nie ma racji skarżący wskazując, że pełną odpowiedzialność za treść opinii ponosi wyłącznie jednostka badająca (Politechnika (...)), natomiast oskarżony M. D. nie posiadał swojego indywidualnego uprawnienia do wystawienia dokumentu, o którym to uprawnieniu mowa w art. 271 kk (str. 5-6 apelacji). Jak słusznie przyjmuje się zarówno w orzecznictwie, jak i w doktrynie, a co najpewniej podziela sam skarżący (str. 5 apelacji), źródłem owego uprawnienia może być nie tylko norma prawna o charakterze generalnym, ale też wyrok sądowy lub inna decyzja organu władzy państwowej (tu – Ministra Finansów), zaś sprawcą przestępstwa z art. 271 kk może być także osoba wystawiająca (jak oskarżony M. D.) dokument w imieniu innego podmiotu (tu – Politechniki (...)), który otrzymał taką kompetencję na mocy przepisu prawnego (T. Sroka, W. Wróbel [red.], Komentarz do art. 271 kk, stan pr. 30.09.2017, LEX-elektr., teza 5, wraz z przywołaną tam uchwałą SN z 12.03.1996r., I KZP 39/95, OSNKW 1996/3-4, poz.17). W omawianym stanie faktycznym stosowny dokument nazwany upoważnieniem – stanowiący w istocie delegację uprawnień - Minister Finansów wydał jednostce badającej na podstawie rozporządzenia M.F. z 3.06.2003 r. w sprawie warunków urzędowania gier i zakładów wzajemnych, to rozporządzenie zaś wydano na podstawie delegacji ustawowej

zawartej w przywołanej wyżej Ustawie o grach i zakładach wzajemnych. Idąc dalej tokiem rozumowania obrońcy należałoby przyjąć, że także pracownik Politechniki (...) nie mógłby potencjalnie odpowiadać w tej sytuacji z art. 271 kk, gdyż upoważnienie Ministra Finansów wskazywało politechnikę jako jednostkę badającą, nie zaś konkretnego jej przedstawiciela. W konsekwencji nie istniałby żaden podmiot zdolny do poniesienia odpowiedzialności karnej w tej sprawie, gdyż warunkiem ewentualnej odpowiedzialności podmiotu zbiorowego za czyn zabroniony jest – co do zasady - uprzednie, prawomocne skazanie osoby fizycznej działającej w jej imieniu lub w jej interesie (art. 4 Ustawy z 28.10.2002r. o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary).

Nie ma także racji skarżący zarzucając Sądowi Okręgowemu błędne przyjęcie i ustalenie, że działanie oskarżonego związane było z uzyskaniem korzyści majątkowej, co skutkowało kwalifikacją przypisanego oskarżonemu czynu z §3 art. 271 kk. Trafnie w tym zakresie Sąd I instancji wskazał, że działanie oskarżonego M. D. wyczerpało owe kryteria nawet w dwóch niezależnych od siebie aspektach. Po pierwsze – na rynku istniało wówczas kilkanaście konkurujących ze sobą jednostek badających, zaś ich interesy finansowe zależały bezpośrednio od liczby pozyskiwanych zleceń na badanie automatów. Oczywistym jest, że po wydaniu pierwszych opinii pozytywnych co do określonego typu automatu do gry jednostka badająca mogła liczyć



na kolejne (powtarzalne) zlecenia od tego samego przedsiębiorcy, co przekładało się na korzyść reprezentowanej przez oskarżonego spółki Zakład (...) sp. z o.o., a więc i jego samego, jako współnika owej spółki. Po drugie – zgodnie z dyspozycją art. 115 §4 kk, korzyścią majątkową lub osobistą jest korzyść zarówno dla siebie, jak i dla kogo innego. Wydawane przy udziale oskarżonego opinie pozwalały właścicielom badanych automatów, tj. spółce (...), czerpać – w sposób nieuprawniony – zyski z eksploatacji tych automatów, mimo, że nie spełniały one kryteriów ustawowych, a także tych, od spełnienia których organ rejestrujący uzależniał wydanie zezwolenia na ich użytkowanie. Były to zyski czerpane wcześniej – przed ewentualnym dostosowaniem oprogramowania automatu do obowiązujących przepisów, a nadto zyski w wyższych kwotach, niż przewidziane dla automatów o niskich wygranych – z powodu możliwości gry o wyższe kwoty. Wbrew zatem tezom skarżącego (str. 11 apelacji), były to zyski niegodziwe, nieuzasadnione, bezprawne. Podobnie nie ma racji apelujący twierdząc, że „nie istniał związek pomiędzy treścią opinii, a należnym wynagrodzeniem”. Być może w jednostkowym aspekcie teza ta mogłaby zostać uznana za słuszną, lecz mając na uwadze stan faktyczny niniejszej sprawy, w tym powtarzalność opinii, które dotyczyły wielu takich samych w istocie automatów (w ramach danego typu), słusznie Sąd Okręgowy przyjął, że celem działania oskarżonego było systematyczne osiąganie zysków z badań, co wymagało wydawania opinii oczekiwanych przez zlecającego, sprzecznych

jednak z kryteriami wyznaczonymi jednostkom badającym.

Ad. I.3.

Sąd Apelacyjny nie podzielił także stanowiska skarżonego, jakoby Sąd I instancji dopuścił się wymienionych w treści tego zarzutu błędów w ustaleniach faktycznych, mających istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

Całkowicie prawidłowe - na tle zebranych w sprawie dowodów - jest ustalenie, że oskarżony M. D. wszedł w skład zespołu badającego Politechniki (...) i w jej imieniu, wraz z innymi osobami, wydawał opinie dotyczące automatów do gry, jako automatów o niskich wygranych. Jak już wyżej wskazano, oskarżony był udziałowcem Zakładu (...) Sp. z o.o., natomiast spółka ta zawarła z Politechniką (...) umowę, na podstawie której oskarżony uczestniczył w czynnościach jednostki badającej prowadzących do wydania opinii, a więc badał automaty do gry, przygotowywał projekty opinii, a następnie składał na nich swój podpis (jako osoba prowadząca badania). W ten sposób jednostka badająca stworzyła zespół, któremu powierzyła wykonywanie czynności zleconych przez Ministerstwo Finansów. Do tego zespołu zaproszono oskarżonego M. D. - z uwagi na jego doświadczenie w badaniu tego typu automatów. Forma owego zaproszenia nie ma w sprawie istotnego znaczenia, gdyż równie dobrze mogłoby to się odbyć z wykorzystaniem innej formy prawnej (np. zatrudnienia oskarżonego na część etatu na uczelni, na czas określony). Należy zdecydowanie zanegować prezentowaną przez skarżącego

tezę, wygodną z punktu widzenia podnoszonego zarzutu, jakoby oskarżony wykonywał jedynie czynności techniczne, pomocnicze, niesamodzielne, mało istotne, a z pewnością nie formułował on ostatecznych wersji i wniosków opinii. W rzeczywistości było dokładnie odwrotnie – to oskarżony wykonywał zdecydowaną większość czynności prowadzących do wydania opinii, co znalazło też odpowiednie (proporcjonalne) przełożenie na pobierane przez spółkę wynagrodzenie (2/3 kwoty wypłacanej jednostce badającej). To oskarżony kontaktował się ze zleceniodawcą, jeździł na miejsce składowania automatów, tam przeprowadzał stosowne badania techniczne (czasem robił to także W. F.), po czym przygotowywał projekt opinii, z zawartymi w niej wnioskami co do kwalifikacji danego automatu do gry jako „automatu o niskich wygranych”. Tak przygotowany dokument podpisywał oskarżony oraz – najczęściej bez żadnych uwag i zmian w treści dokumentu - pracownik Politechniki (...), przy czym podpis tego ostatniego miał charakter bardziej formalny, potwierdzający, co wynika z zeznań świadków biorących udział w wydawaniu omawianych opinii wspólnie z oskarżonym. Skoro oskarżony podpisywał się na opinii sygnowanej przez jednostkę badającą, podobnie jak czyniła to druga osoba, brak jest podstaw do kwestionowania tego, że robił to w imieniu tej jednostki. Obecne deprecjonowanie tego faktu przez obrońcę ma wyłącznie instrumentalny charakter i prowadzi do zanegowania podstaw odpowiedzialności M. D. za przypisany mu czyn z art. 271 §3 kk.

Bez znaczenia dla zaprezentowanych wyżej ocen pozostaje argumentacja autora apelacji, że oskarżony, a konkretnie - reprezentowana przez niego spółka Zakład (...) bezskutecznie ubiegała się o uzyskanie własnego statusu jednostki badającej. Istotnym ustaleniem w sprawie pozostaje, że oskarżony działał w ramach innej jednostki badającej i podpisywał opinie wystawiane przez ten podmiot, co powoduje, że ponosi z tego tytułu przypisywaną mu obecnie odpowiedzialność.

Reasumując tę część rozważań, należy podkreślić, że podpisując opinie nr (...), (...), (...) i (...) oskarżony M. D. stawał się jednym z ich wystawców, zaś fakt, że czynił to w imieniu Politechniki (...) (jednostki badającej) nie wyłącza jego odpowiedzialności karnej za fałsz intelektualny z art. 271 kk – zwłaszcza w świetle ustaleń co do rzeczywistego zaangażowania oskarżonego w proces wydawania wymienionych opinii. Jednostka badająca gwarantowała Ministerstwu Finansów – przynajmniej w założeniu - odpowiedni poziom merytoryczny wydawanych opinii, ryzykując cofnięciem upoważnienia, utratą prestiżu, czy brakiem wypłaty wynagrodzenia za wykonaną wadliwie pracę. Za konkretne ustalenia i wnioski opinii, które można w obiektywny sposób określić jako nieprawdziwe, odpowiedzialność karną ponoszą natomiast osoby, które daną opinię wydały, składając na niej swoje podpisy. Nie ulega wątpliwości, że oskarżony D. spełnia te kryteria.

W dalszej części konieczne jest odniesienie się do niezwykle istotnej grupy argumentów

zaprezentowanych w omawianym zarzucie nr 3, a dotyczących tego, czy opinie wydane przez oskarżonego rzeczywiście poświadczały nieprawdę co do tego, że wymienione w nich automaty do gry spełniają kryteria automatów o niskich wygranych, czy oskarżony miał świadomość owego fałszu intelektualnego, a także – jakimi kryteriami należało się kierować przy ocenie wniosków omawianych opinii, w szczególności – czy wydając te opinie oskarżony powinien uwzględnić wyłącznie przepisy powszechnie obowiązujące (zwłaszcza Ustawę o grach i zakładach wzajemnych z 1992 roku), czy jednak był zobowiązany postępować zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Finansów zawartymi w piśmie zatytułowanym „Warunki badań poprzedzających rejestrację automatu lub urządzenia do gier” (zarzut 3, tiret trzecie, piąte i szóste).

Rozpoczynając od tej ostatniej kwestii wypada przypomnieć kontekst organizacyjny, w jakim opinie wydawane przez jednostki badające pojawiły się w obrocie prawnym dotyczących rejestracji automatów o niskich wygranych. Przedsiębiorca będący właścicielem automatu występuje do organu administracji publicznej o dopuszczenie tego automatu do użytkowania, inicjując w tym celu odpowiednie postępowanie administracyjne, które winno zakończyć się wydaniem decyzji administracyjnej. Przebieg owej procedury jest ściśle sformalizowany, oparty na przepisach prawa administracyjnego, określających podstawy prawne wydawanych przez organ decyzji, a także możliwą drogę odwoławczą. Strona

takiego postępowania może zatem zaskarżyć niekorzystną dla siebie decyzję do sądu administracyjnego, wykazując naruszenia prawa, w tym wywodzić, że spełniła wszelkie przesłanki ustawowe konieczne dla uzyskania decyzji pozytywnej. Z kolei w toku ewentualnego postępowania podatkowego lub karnoskarbowego przedsiębiorca taki może kwestionować interpretacje przepisów ustawowych prezentowane przez organy skarbowe, gdyż spór w takim przypadku toczy się na linii państwo – podmiot gospodarczy. W rozpoznawanej obecnie sprawie sytuacja wyglądała jednak zgoła odmiennie. Ministerstwo Finansów przyjęło określoną interpretację przepisów ustawy o grach i zakładach wzajemnych w zakresie kwalifikacji automatów o niskich wygranych i w oparciu o nią zamierzało wydawać decyzje administracyjne w sprawach indywidualnych. Gdyby omawiane tu opinie wydawane były wewnątrz resortu finansów (z pominięciem wykorzystania jednostek badających), to ta właśnie interpretacja znalazłaby swoje przełożenie na treść wydawanych decyzji administracyjnych, co oczywiście mogłoby być – jak wyżej opisano – kwestionowane w stosownym trybie przez stronę takiego postępowania. Skoro jednak Ministerstwo Finansów korzystało z pomocy jednostek badających, to – wraz z upoważnieniem – przekazało im odpowiednie wytyczne, obrazujące przyjęty sposób interpretacji ustawy, zobowiązując te jednostki do ich zastosowania w opiniach, gdyż tylko automaty spełniające te kryteria miały podlegać rejestracji (dopuszczeniu do użytkowania). Był to zatem tryb wewnętrzny,

poprzedzający wydanie decyzji, zaś jednostki badające wykonywały zadanie zlecone im przez organ, na warunkach określonych przez ów organ w wytycznych. Co jednak najistotniejsze – jednostka badająca wraz z upoważnieniem otrzymywała „Warunki badań...” opracowane w ministerstwie, wiedziała, że ma się nimi kierować przy wydawaniu opinii, natomiast w treści samej opinii potwierdzała, że opinia została wydana zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Finansów. Innymi słowy, przyjmując upoważnienie jednostka badająca akceptowała stanowiące jej element wytyczne. W omawianych opiniach Politechniki (...) nie znalazło się przy tym stwierdzenie – adekwatne do stawianych obecnie zarzutów apelacyjnych – że badany automat, zdaniem jednostki badającej, spełnia wprawdzie kryteria ustawowe, lecz nie spełnia przesłanek opisanych w wytycznych. Tym samym organ otrzymywał jasny, lecz błędny sygnał, że przebadane automaty spełniają kryteria przyjęte wcześniej przez tenże organ, co umożliwia wydanie pozytywnej decyzji administracyjnej. Zaprezentowany wywód pozwala uznać za niezasadne twierdzenia skarżącego, że oskarżony M. D. związany był jedynie brzmieniem ustawy, nie zaś wytycznymi ministerstwa, które – co oczywiste – nie były źródłem prawa powszechnie obowiązującego, gdyż to nie do oskarżonego lecz do organu należała decyzja o ewentualnym dopuszczeniu do użytkowania danego automatu do gry, za co organ ten ponosił własną odpowiedzialność prawną. Przesądzenie przez Sąd odwoławczy kwestii związania oskarżonego wytycznymi MF sprawia także,

że bezprzedmiotowymi i nie wymagającymi szczególnej uwagi są – powtarzane często w uzasadnieniu apelacji – twierdzenia skarżącego odwołujące się do rzekomej zgodności wydawanych przez oskarżonego opinii z przepisami Ustawy o grach i zakładach wzajemnych, z całkowitym pominięciem wspomnianych wytycznych (np. str. 13-14, str. 17 apelacji). Powoływanie się przy tym na zmienne w swej treści wypowiedzi procesowe biegłych z Politechniki (...), nie będących z pewnością specjalistami z dziedziny interpretacji przepisów prawa, wydaje się zabiegiem co najmniej ryzykownym. Interpretację tę Sąd winien przeprowadzić samodzielnie, kierując się opisem działania automatu. Sporym nadużyciem są także sugestie obrońcy, jakoby biegły A. C. (2) nie umiał załączyć części badanych automatów lub je uszkodził, w sytuacji, gdy biegły ten badał automaty od wielu już lat nieużywane, nie podlegające serwisowaniu, przechowywane w niekorzystnych warunkach atmosferycznych (temperatura, wilgotność), co w sposób oczywisty prowadziło do ich degradacji technicznej. Uwagi skarżącego – sprzeczne z wiarygodnymi twierdzeniami biegłego C. oraz z zasadami doświadczenia życiowego – mają na celu, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zdyskredytowanie tego biegłego w oczach Sądu, podważenie jego kompetencji, aby w ten sposób wykazać wadliwość wniosków wydanej przez niego opinii – niekorzystnej z punktu widzenia interesów procesowych oskarżonego M. D..

Odnosząc się natomiast do – zakwestionowanych przez



skarżącego - ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy odnośnie poświadczenia przez oskarżonego nieprawdy w treści omawianych czterech opinii, Sąd Apelacyjny podziela stanowisko zaprezentowane w zaskarżonym wyroku, że wnioski zawarte w tych opiniach były sprzeczne nie tylko z opisanymi wyżej wytycznymi Ministerstwa Finansów, ale także (w pewnym, omówionym niżej zakresie) z zapisami obowiązującej ówczasie Ustawy o grach i zakładach wzajemnych z 29.07.1992 roku. Przypomnieć w tym miejscu należy – czego zdaje się nie dostrzegać obrońca oskarżonego – że Sąd Okręgowy przyjął winę oskarżonego wyłącznie w zakresie jednego z zawartych w opiniach wniosków, tj. co do spełniania przez badane automaty warunku maksymalnej „jednorazowej wygranej”, nie znajdując jednak podstaw do takiej samej oceny w przypadku wniosków dotyczących wartości „maksymalnej stawki za udział z jednej grze” (art. 2 ust. 2b Ustawy o grach i zakładach wzajemnych). W tym ostatnim przypadku Sąd meriti wyraźnie wskazał na wspólną, utrwaloną wykładnię zapisów ustawowych, przyjętą przez jednostki badające, która – choć błędna (w ocenie tego Sądu) – wyłącza zawinienie po stronie oskarżonego M. D. (str. 162 uzasadnienia wyroku). Z tego powodu całkowicie nietrafne są - wyłuszczone i podkreślone graficznie - sugestie obrońcy (str. 7 apelacji), jakoby Sąd Okręgowy niekonsekwentnie z jednej strony przyznał brak winy oskarżonego, z drugiej zaś przypisał mu jednak czyn polegający na dopuszczeniu się fałszu intelektualnego w treści wydanych opinii. Podobnie upraszcza temat

obrońca prezentując fałszywą tezę, jakoby „wszystkie jednostki badające miały jednolitą wykładnię przepisu zawartego w art. 2 ust. 2b ustawy o grach i zakładach wzajemnych” (str. 13 apelacji); Sąd Okręgowy, opierając się na zebranych w tej kwestii dowodach, wskazał jedynie na jednolite rozumieniu pojęcia stawki za grę. Wyraźne rozróżnienie obu przesłanek wymienionych w art. 2 ust. 2b ustawy (jednorazowa wygrana / stawka ) pozwala na właściwą ocenę dokonanego przez Sąd I instancji rozstrzygnięcia. Skoro kwestie dotyczące wysokości stawki nie stały się podstawą skazania oskarżonego, rozbudowane wywody w tym temacie, zawarte tak w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jak i w treści apelacji, Sąd Apelacyjny uznaje za nieistotne i nie wymagające szczegółowego doń odnoszenia się.

Przed przystąpieniem do dalszych rozważań Sąd Apelacyjny stwierdza, że istniejący w latach 2003-2004 system dopuszczania do obrotu automatów o niskich wygranych nie był skonstruowany optymalnie, a tym samym był podatny na liczne nieprawidłowości i nadużycia, czego najlepszym przykładem jest zarówno ta sprawa, jak i inne, wcześniej zakończone, dotyczące podobnej problematyki. Wniosek taki nasuwa się niejako automatycznie po analizie zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym zeznań świadków - przedstawicieli Ministerstwa Finansów, którym początkowo także postawiono zarzuty karne w tej sprawie. Najistotniejszym mankamentem omawianego systemu – poza oczywistą ułomnością ówczesnych przepisów, które nie zawierały

definicji ustawowych wielu istotnych pojęć - było powierzenie podmiotom o profilu ściśle technicznym (jednostkom badającym i działającym w ich imieniu rzeczoznawcom) dokonywania oceny wymagającej wykładni przepisów i wytycznych, do której osoby te nie były przygotowane, przy jednoczesnym braku mechanizmu weryfikacji tych ocen. Jednostki badające, nie opisując sposobu działania konkretnego automatu (przebiegu gier), przesądzały w praktyce, czy dany automat mieści się w przewidzianej prawem oraz wytycznymi MF kategorii automatów o niskich wygranych, czy też nie. Tak sformułowana opinia była bowiem następnie podstawą wydanej przez organ administracyjny decyzji, przy czym działanie to było niejako automatyczne, gdyż pracownicy ministerstwa – słusznie skądinąd – tłumaczyli, że nie posiadają wiedzy technicznej niezbędnej dla oceny działania automatów do gry.

Opisane wyżej mankamenty nie mogą jednak powodować wyłączenia wszelkiej odpowiedzialności osób wydających opinie o automatach, tym bardziej, że otrzymały one wytyczne, które w pewnym stopniu ujawniały uznawany przez MF sposób interpretacji ustawy. Także brak weryfikacji wniosków opinii w ramach Ministerstwa Finansów nie usprawiedliwia wydawania opinii w sposób oczywisty sprzecznych z przywołanymi wyżej kryteriami. Mając na uwadze powyższe zapatrywania, jako słuszne ocenić należy postępowanie Sądu I instancji, który przeprowadził własną analizę działania automatów ujętych w opiniach wydanych przez oskarżonego M. D.,

bazując na opisach przebiegu poszczególnych gier zawartych w opiniach biegłych sądowych, czy też w protokole eksperymentu procesowego, odnosząc finalnie te ustalenia do kryteriów, którymi związany był oskarżony podczas wydawania opinii o automatach. Słusznie też uwolniono oskarżonego od zarzutu w tych obszarach, w których – z uwagi na brak odpowiednich definicji (np. ram jednej gry, czy pojęcia stawki) – nie można mu przypisać świadomego poświadczenia nieprawdy w treści opinii. Podkreślić raz jeszcze należy, że ostatecznie Sąd Okręgowy zakwestionował jedynie te wnioski opinii wydawanych przez oskarżonego, w których potwierdzał on spełnienie przez dany automat kryteriów związanych z limitem jednorazowej wygranej, który – zgodnie z zapisem ustawowym – nie mógł przekroczyć kwoty 15 Euro. Sąd Apelacyjny zasadniczo ocenę tę podziela, aczkolwiek z pewnymi odrębnościami, o czym niżej.

Skupiając się wyłącznie na opisach działania automatów badanych przez oskarżonego przed wydaniem kwestionowanych obecnie opinii, zawartych w wydanych w sprawie opiniach biegłych z Politechniki (...), z (...) Laboratorium (...) w P. oraz biegłego A. C. (2) (pisemnych i ustnych), a także w protokole eksperymentu procesowego przeprowadzonego przez biegłego W. A., należy zauważyć, że zasadniczo programy gier oferowanych przez te automaty były bardzo podobne (mimo różnych ich nazw). Automaty te – o nazwach: (...), (...), (...) i (...) – umożliwiały bowiem grę na tzw. dolnym liczniku ((...)) oraz na tzw. liczniku górnym (zwanym np. (...) lub „(...)"). Punkty z dolnego licznika były przenoszone

w trakcie gry do licznika górnego (automatycznie lub przyciskiem – w zależności od rodzaju gry), co umożliwiało grę o wyższe wygrane, w tym z wykorzystaniem tzw. gier bonusowych (...). Licznik dolny był na początku gry zasilany środkami pieniężnymi (gotówką) wpłacanymi przez grającego, co powodowało wyświetlenie na nim odpowiedniej liczby punktów kredytowych (1 zł = 10 pkt). Sąd Apelacyjny nie widzi potrzeby bardziej szczegółowego opisywania schematu gry, gdyż stosowne dane zawarte są we wspomnianych wyżej dowodach, a także w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Wartym podkreślenia w tym miejscu jest fakt, że o ile występujący w sprawie biegli – których w toku postępowania było kilkunastu – prezentowali różne oceny w zakresie spełniania przez omawiane automaty poszczególnych kryteriów kwalifikujących je do puli automatów o niskich wygranych (czy to na podstawie ustawy, czy wytycznych MF), o tyle nie pojawiły się istotne kontrowersje co do samego opisu przebiegu gier na tych automatach. Przebieg ten został potwierdzony przez biegłych wydających w tej sprawie opinie po przebadaniu zatrzymanych automatów – i to zarówno podczas gry w trybie rzeczywistym, jak i w trybie serwisowym. Sąd Okręgowy trafnie wskazał, że nie znajdują potwierdzenia w zebranych w sprawie materiale dowodowym podnoszone przez obrońcę oskarżonego tezy, jakoby biegli prowadzili swoje badania wyłącznie w trybie serwisowym, niemiarodajnym dla wyciągania wniosków co do przebiegu gry. Z jednoznacznych wypowiedzi procesowych biegłych z Politechniki (...), biegłego W. A. oraz biegłego A. C. (2) wynika, że zdecydowana

większość tych badań była prowadzona w trybie rzeczywistym (w tym eksperymencie procesowym w pierwszej jego części), zaś tylko w tych przypadkach, w których było to niemożliwe z powodów technicznych – przechodzono na tryb serwisowy. Niemniej jednak opisane niżej nieprawidłowości w przebiegu gry zostały bezspornie zaobserwowane także w normalnym trybie pracy badanych automatów. Okoliczności te nie były kwestionowane nawet przez tych biegłych, którzy podobnie jak oskarżony M. D. oceniali możliwość zakwalifikowania przedmiotowych automatów jako automatów o niskich wygranych, a jedynie odmiennie rozumieli pojęcie jednorazowej wygranej. Wyjaśnić także należy, że biegły W. A. podczas eksperymentu procesowego wyraźnie wskazywał, kiedy prowadzi badania w trybie rzeczywistym, a kiedy przechodzi na tryb serwisowy; podawał też, kiedy wygrana została uzyskana na skutek „zasymulowania” układu figur. obrońca, zarzucając biegłemu nieprawidłowości podczas przeprowadzania eksperymentu, sam błędnie podaje (str. 21 apelacji), że poprzez uruchomienie gry (...) (wygram/przegram) możliwe jest zwiększenie stanu licznika „(...)”, podczas, gdy wygrane z tych gier są w automatach (...) automatycznie przenoszone na górny licznik. Kwestionując wynik omawianego eksperymentu skarżący zarzuca, że uzyskana tam wygrana 612 punktów mogła być uzyskana z więcej, niż jednej gry (str. 23 apelacji), co stoi w opozycji zarówno do treści protokołu z przebiegu tej czynności, jak i z przyjętej przez Sąd wykładni pojęcia „kontynuacji gry” ujętej w wytycznych MF.

Opinie wydane przez oskarżonego M. D., opisane w obu przypisanych mu w wyroku czynach, potwierdzały nieprawdę względem przesłanek zawartych w „Warunkach badań poprzedzających rejestrację automatu lub urządzenia do gier”, gdzie przewidziano m.in., że:

„Jednostka badająca nie może wydać pozytywnego wyniku badań, jeżeli eksploatacja takiego automatu może doprowadzić do obchodzenia przepisów ustawy z 29.07.1992 r. o grach i zakładach wzajemnych, a w szczególności, jeżeli:

pkt 5.1

- wygrana w grze, będąca sumą wygranych w poszczególnych etapach tej samej gry (kontynuacja gry), jest wyższa niż przewidziana w ww. ustawie,

pkt 5.2

- pobranie stawki (gotówką lub z kredytu) nie oznacza rozpoczęcia nowej gry, tylko kontynuację dotychczasowej,

(...)

pkt 5.6

- wygrana z jednej gry jest wypłacana w ratach, których suma jest większa niż przewidziana w ww. ustawie wysokość wygranej.”

Naruszenie pkt 5.1 następowało w takim wariacie gry, gdy rozpoczynano grę na dolnym liczniku, a następnie kontynuowano grę na liczniku górnym, gdzie kilkakrotnie wygrywano lub przegrywano pojedyncze losowania, zaś suma tych wygranych przekraczała 15 Euro. Przebieg takiej gry (posługując się tu

przykładem automatu o nazwie (...),  
możliwej i realnej w badanych  
automatach (por. eksperyment  
procesowy biegłego W. A., czy  
opinia biegłego A. C. (2)), wyglądał  
następująco:

- wrzucenie do automatu monety np.  
1 zł (10 pkt na liczniku (...)),

- gra za 2 pkt na liczniku dolnym  
– wygrana (max 120 pkt) –  
przeniesienie wygranej na licznik  
górny,

- kilkukrotna gra na liczniku górnym  
za 4 pkt – przegrana (utrata 4  
pkt) lub wygrana (max 240 pkt)  
– bilans gier dający sumaryczną  
wartość punktową powyżej 15 Euro.

Opisany wyżej przebieg gry dochodzi  
do skutku przy jednorazowym tylko  
pobraniu stawki z licznika (...) (2  
pkt = 20 gr), co znajduje  
odzwierciedlenie w naliczeniu  
kolejnej gry na wewnętrznym  
(technicznym) liczniku automatu o  
nazwie „(...)”. Na dolnym liczniku  
nie korzystamy z gier typu (...), lecz  
wyłącznie z gry za 2 pkt, z której  
wygraną przenosimy przyciskiem  
z wyświetlacza „win” na górny  
licznik, na którym kontynuujemy  
grę wyłącznie w wersji za 4 pkt,  
z pominięciem gier za 10, 20,  
30.....100 pkt (dających możliwość  
pomnożenia wygranej odpowiednio  
x1, x2, x3.....x10).

Obrońca niezasadnie kwestionuje  
opisany wyżej schemat gry,  
prowadzący do przekroczenia  
limitu 15 Euro (str. 15  
apelacji) na badanych przez  
oskarżonego automatach, choć  
został on potwierdzony niezależnie  
w opiniach biegłych z Politechniki  
(...), biegłych z (...) w P., biegłego  
A. i biegłego C.. Skarżący nietrafnie  
podważa zarówno możliwość



uzyskania tego wyniku (wbrew dowodom), jak i interpretację, że jest to „jednorazowa wygrana” – mimo, że pogląd taki wyraził nawet współpracujący z oskarżonym podczas badań świadek G., co słusznie podkreślono w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (str. 155 uzasadnienia).

Sąd Apelacyjny – abstrahując w tym miejscu od kwestii zgodności wytycznych MF z ustawą (o czym była mowa wyżej) - stoi na stanowisku, że skoro w pkt 5.1 mowa jest o wygranej w grze, jako o sumie cząstkowych wygranych, to nie sposób logicznie bronić tezy, że „grą” może być każdy pojedynczy proces losowania, gdyż owej czynności nie można podzielić na mniejsze części składowe. Gra w tej wersji (wersji kontynuacji) musi więc składać się z więcej niż jednego losowania. Skoro natomiast pobrano z licznika (...) tylko jedną stawę i przeprowadza się kolejne losowania, to ma miejsce niewątpliwie kontynuacja tej gry, zaś kolejne losowania, to - przynajmniej w rozumieniu wytycznych MF - kolejne etapy tej samej gry. obrońca zdaje się nie kwestionować tego założenia, skoro w uzasadnieniu apelacji podaje: „Punkty pobierane z innego licznika niż licznik (...) nie stanowiły stawki do udziału w jednej grze, gdyż stawka ta była pobierana tylko z licznika (...) na początku gry, a pobieranie kwoty z licznika „(...)” („(...)”) nie było początkiem nowej gry” (str. 16). Dodatkowym potwierdzeniem tego toku rozumowania jest opisany wyżej sposób działania licznika „(...)”, a także wyrażana przez większość świadków i biegłych opinia, że podczas spotkań osób zaangażowanych w badania automatów, organizowanych w Ministerstwie Finansów,

przyjmowano, że nowa gra rozpoczyna się od kolejnego pobrania punktów kredytowych z licznika (...) (np. W. A. k. 20060-20061, A. S. k. 20253, M. K. k. 32230-32232).

Z kolei naruszeniem pkt 5.2 i pkt 5.6 „Warunków badań ...” była możliwość – opisanej wyżej - gry z górnego licznika za wielokrotność 10 pkt (do max 100 pkt), co umożliwiało uzyskanie wygranej mnożonej odpowiednio przez 1, 2, 3....10. W tym przypadku, podczas tylko jednego procesu losowania, możliwe były następujące wyniki:

- przegrana postawionych punktów,
- wygrana do 550 pkt (dodawana do punktów zgromadzonych na liczniku górnym),
- wygrana pow. 550 pkt do max. 5500 pkt, kiedy to uruchamiane były tzw. gry bonusowe (super gry).

Ten ostatni przypadek – jak słusznie ustalił to Sąd I instancji – prowadził do sytuacji, gdy tylko „dozwolona” wartość 550 pkt (590 pkt w automacie (...)) pojawiała się na wyświetlaczu „win”, zaś pozostała wartość tej wygranej była uwidaczniata na wyświetlaczu „(...)”, a następnie dzielona na mniejsze części (do max 550 pkt) i poddawana pozornym w istocie losowaniom, prowadzącym i tak w praktyce do przeniesienia całej wygranej pierwotnie kwoty na licznik (...), przy śladowym jedynie uszczupleniu zasobów z licznika (...). Przypomnieć w tym miejscu należy, że poddawane kolejnym - wymuszonym przez algorytm gry - losowaniom wartości punktowe nie były traczone przez gracza przy przegranym losowaniu, którego prawdopodobieństwo wynosiło 50

%, lecz były dalej losowane – do pozytywnego skutku. Pobierane każdorazowo 2 pkt z licznika (...) nie miało żadnego logicznego wytłumaczenia w przebiegu gry, a miało jedynie stworzyć pozory, że w ten sposób rozpoczyna się kolejna „gra”. Były to przy tym kwoty symboliczne w porównaniu z wartościami przenoszonymi w ten sposób na górny licznik, gdyż 2 pkt to 20 groszy, zaś pojedyncze losowanie w ramach gier bonusowych – przy 50 % szansie powodzenia – prowadziło do przeniesienia kwoty rzędu ok. 40-59 złotych. Takiej sytuacji miał właśnie zapobiegać pkt 5.2 wytycznych. Wymuszanie rozegrania gier bonusowych, przy braku możliwości przejścia w tym czasie do innych gier, przesądza, że dochodzi wówczas – pomimo pobrania 2 pkt z kredytu – do kontynuacji wcześniej rozpoczętej gry, która musi zakończyć się przelaniem całej wygranej do licznika górnego ((...) – w przypadku automatu (...)). Zabezpieczeniem przed tego rodzaju praktyką był także pkt 5.6 wytycznych, zabraniający wypłaty wygranej z jednej gry w ratach, gdy ich suma przekracza limit ustawowy. Opisany wyżej mechanizm gier bonusowych jest właśnie przykładem, gdy pierwotna wygrana (max 5500/5900 pkt), dla obejścia ograniczeń ustawowych, jest dzielona na raty, przelewane (wypłacane) na licznik pozostający do dyspozycji gracza, z którego może on dokonać wypłaty pieniędzy bezpośrednio z automatu, po uprzednim przelaniu tych punktów na dolny licznik (przyciskiem „wypłata”).

Niezależnie od zaprezentowanego wyżej poglądu co do związania oskarżonego M. D. - podczas

wydawania kwestionowanych opinii - wytycznymi pochodzącymi z Ministerstwa Finansów, Sąd odwoławczy uważa, że występowanie w badanych automatach tzw. gier bonusowych było wprost sprzeczne również z regulami stworzonymi w art. 2 ust. 2b Ustawy o grach i zakładach wzajemnych. Jeżeli ustawodawca wprowadził w tym przepisie limit wartości „jednorazowej wygranej”, to – bez względu na ewentualne spory w zakresie określenia ram jednej gry – nie mogło dojść do sytuacji, w której podczas pojedynczego losowania (wciśnięcie przycisku uruchamiającego obrót bębnow) grający uzyskiwał wygraną przekraczającą 15 Euro. Taka właśnie wygrana występowała w opisanych wyżej przypadkach, prowadzących do uruchomienia się gier bonusowych. To w wyniku jednorazowego losowania grający wygrywał (zgodnie z tabelą wygranych) do 5500/5900 punktów (do 550/590 złotych), co już w tym momencie stanowiło naruszenie omawianego przepisu ustawy, zaś dalsze, sztuczne dzielenie tej wygranej na odrębne wyświetlacze, w celu ostatecznego przekazania tych punktów i tak na licznik górny ((...)), było tylko zabiegiem technicznym, nieistotnym z punktu widzenia zaistnienia ponadnormatywnej wygranej; w szczególności z tego powodu, że punkty te nie mogły zostać utracone w procesie kolejnych losowań (przed ich przeniesieniem na górny licznik). Podkreślić należy, że przelewane w ten sposób punkty nie mogą – wbrew sugestiom pojawiającym się w toku postępowania sądowego w I instancji, jak i w treści apelacji (str. 19) – być określane jako wartości jedynie „wirtualne”, abstrakcyjne, gdyż decyzją grającego

mogły być one stosunkowo szybko wymienione na gotówkę wypłacaną z automatu (z tzw. (...)). Każdy punkt miał określoną, niezmienną, znaną grającemu wartość finansową, zaś grający nie miał obowiązku kontynuowania gry po zakończeniu gier bonusowych, lecz mógł niezwłocznie zakończyć grę i przystąpić do procedury wypłaty zgromadzonej dotąd wygranej. Sąd odwoławczy o tyle zgadza się ze skarżącym, że faktycznie punkty z licznika górnego nie mogły być „wprost” zamienione na pieniądze – konieczne było ich wcześniejsze przeniesienie do licznika „(...)”, co jednak nie wiele zmienia w zakresie oceny stanowiska obrońcy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego trafne są także ustalenia Sądu Okręgowego co do świadomości oskarżonego M. D. w zakresie poświadczania przez niego nieprawdy w treści kwestionowanych w toku procesu opinii. Oskarżony ten znał treść ustawy, jak i wytycznych otrzymanych przez Politechnikę (...) wraz z upoważnieniem (czego nie kwestionował przed Sądem I instancji), posiadał wieloletnie doświadczenie w badaniu automatów do gier, odbywał w tej materii liczne szkolenia, posiadał odpowiednie certyfikaty. Nie miał więc żadnego problemu z porównaniem sposobu działania automatu z przesłankami warunkującymi wydanie pozytywnej opinii. Oskarżony jednak działał na konkurencyjnym rynku usług polegających na badaniu automatów do gry, gdzie sposób opiniowania miał fundamentalne znaczenie dla pozyskania dalszych zleceń od firm oferujących niejako hurtowe badania wielu sztuk podobnych automatów. Nie jest zatem przypadkiem – jak

slusznie zauwaza Sąd I instancji, przywołując zeznania świadków W. Z. i A. S. – że oskarżony, w ramach reprezentowanej jednostki badającej, opiniował pozytywnie te automaty, które wcześniej zostały negatywnie zweryfikowane przez inną jednostkę badającą, operującą wszak tym samym zestawem przesłanek (str. 165-166 uzasadnienia wyroku). Jeszcze istotniejszym dowodem potwierdzającym stan świadomości oskarżonego w omawianym zakresie są zeznania świadka J. W.. Świadek ten – jak zeznał - miał kilkakrotnie przestrzegać oskarżonego przed „homologacją automatów wysokohazardowych jako automatów o niskie wygrane”, na co oskarżony miał odpowiadać, że wkrótce spółka produkująca te automaty (spółka czeska (...)) dostarczy program odpowiadający ustawie i nie będzie problemu. W ocenie Sądu Apelacyjnego brak jest podstaw do podważania wiarygodności zeznań tego świadka, tym bardziej, że z zebranych w sprawie dowodów wynika, że wspomniana firma faktycznie przygotowywała korektę oprogramowania automatów, w tym typów opiniowanych przez oskarżonego D., co ostatecznie nastąpiło w dniu 18.01.2006 roku (k. 10565). Było to wynikiem tego, że nie wszystkie jednostki badające podzielały jednak „ofensywną” interpretację przesłanek prezentowaną przez Politechnikę (...), a więc i oskarżonego M. D.. Dokonana wyżej ocena strony podmiotowej przypisanych oskarżonemu występów została – wbrew obawom zgłaszanym przez skarżącego (str. 6 apelacji) - przeprowadzona wyłącznie w oparciu o stan wiedzy oskarżonego z czasu popełnienia

przypisanych mu czynów, nie zaś z okresu późniejszego, kiedy to doszło do zmian przepisów, nieco porządkujących rynek automatów do gry (2009 r.). To w inkryminowanym czasie świadek W. przestrzegał oskarżonego przed poświadczaniem nieprawdy w opiniach, zaś oskarżony – nie kwestionując poglądu świadka, nie przekonując go do swoich odmiennych ewentualnie racji – dał wyraźnie do zrozumienia, że działa w pełni świadomie, lecz ma nadzieję, że uda mu się uniknąć ewentualnych konsekwencji z tym związanych (tak najogólniej należy chyba rozumieć cytowaną przez świadka wypowiedź oskarżonego).

Winy oskarżonego nie wyłącza bynajmniej – wbrew odmiennym twierdzeniom obrońcy - okoliczność, że przedstawiciele Urzędu Celnego i Ministerstwa Finansów, nie posiadający przecież wymaganej wiedzy w zakresie badania automatów, nie zgłaszali uwag do przebiegu badań innych automatów, o podobnym schemacie gry, podczas prezentacji urządzonej w późniejszym okresie (2007 r.) przez pracowników Politechniki (...). Warto podkreślić, że pokaz ten miał miejsce po dacie wspomnianej wyżej modyfikacji oprogramowania automatów przez ich producenta. Należy też zauważyć, że właśnie dlatego przyjęto system badania automatów przez jednostki fachowe, aby kwestiami tymi nie zajmowali się laicy. Jeżeli natomiast same jednostki badające miały wątpliwości w zakresie interpretacji wiążących je regulacji i nie mogły otrzymać koniecznych interpretacji od MF, to mogły w opiniach opisywać przebieg gry, zaś wnioski opinii sformułować wariantowo. W skrajnym przypadku mogły też

zrezygnować z wykonania zadania, którego nie są w stanie zrealizować. W przypadku jednak oskarżonego M. D., jak wynika z opisanego przebiegu jego konwersacji ze świadkiem J. W., istniała pełna świadomość poświadczania okoliczności niezgodnych z narzuconymi jednostkom badającym kryteriami.

Podobnie bez znaczenia w niniejszej sprawie pozostaje okoliczność, czy, kiedy i ile rejestracji automatów o niskich wygranych zostało ewentualnie cofniętych w trybie administracyjnym. Skoro urzędnicy rejestrujący te automaty przez długi okres czasu – do rozpoczęcia działań przez organy ścigania - nie zdawali sobie sprawy z wadliwości otrzymywanych opinii od jednostek badających (przynajmniej niektórych), to oczywistym jest, że nie mogli wdrażać w tym zakresie stosownych procedur. Ekspozowane przez skarżącego kontrole automatów w punktach ich użytkowania, prowadzone przez urzędników, nie mogą być porównywane z badaniami prowadzonymi na etapie rejestracji automatu, gdyż nie polegały one na ponownej weryfikacji przesłanek rejestracyjnych. Od 2009 roku natomiast nastąpiła istotna zmiana przepisów i większość owych automatów została dostosowana przez właścicieli do bardziej już precyzyjnych regulacji prawnych. Ponadto urzędnicy ministerialni (np. M. O., A. C. (3), M. K., G. N., T. K., J. S.), jak wynika choćby z materiałów niniejszej sprawy, ponosili własną odpowiedzialność (w tym karną) za swoje działania lub zaniechania, niezależnie



od przesłanek odpowiedzialności oskarżonego M. D..

Nie może podważyć trafności zaskarżonego wyroku cytowanie przez obrońcę kolejnych dowodów (zeznań świadków i opinii biegłych), z których wynika inna, niż dokonana przez Sąd I instancji interpretacja przesłanek kwalifikacji automatów jako spełniających wymogi automatów o niskich wygranych (str. 17-20, 23-24 apelacji); nawet tych samych typów, które badał oskarżony M. D.. Nie można zapominać, że część tych osób także była pociągana do odpowiedzialności za treść wydawanych opinii na temat automatów o niskich wygranych, co skutkowało stawianiem im zarzutów karnych, czy nawet prawomocnym skazaniem (np. biegli z Politechniki L.), jak też cofaniem upoważnień dla ich macierzystych jednostek badających. Fakt wydawania przez oskarżonego M. D. stwierdzających nieprawdę opinii nie oznacza przecież, że inne osoby nie mogły dopuścić się podobnych nieprawidłowości. Rozwijająca się w tej sprawie akcja organów ścigania doprowadziła wszak w 2009 roku do zmiany przepisów regulujących rejestrację automatów do gry. W niniejszej sprawie Sąd meriti dokonał własnej oceny działania oskarżonego, opierając się na całokształcie zebranego w sprawie materiału dowodowego, co – siłą rzeczy – musiało prowadzić do uwzględnienia jednych poglądów, przy odrzuceniu innych. Sam ten zabieg nie dowodzi naruszenia norm prawa procesowego, w tym art. 4, 7, 410 i 5 §2 kpk. Istotnym pozostaje, że rozumowanie to zostało skrupulatnie omówione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i nie wykazuje błędów

natury logicznej lub prawnej. Sąd Apelacyjny argumentację tę podziela, z nieco może mniejszym akcentowaniem wagi stanowisk biegłych w kwestii interpretacji przepisów prawa, które to zadanie należy w pierwszej kolejności do Sądu.

Nieskuteczne są zatem zabiegi skarżącego, polegające na wyrywkowym cytowaniu pojedynczych dowodów, które nie zostały uwzględnione (podzielone) przez Sąd Okręgowy podczas wyrokowania. Nieskuteczne – w świetle powyższego założenia – jest także wymienianie przez skarżącego poszczególnych wypowiedzi biegłego A. C. (2) (str. 20-22), który rzeczywiście nie do końca sprawnie poruszał się w kwestii interpretacji „Warunków badań ...” i przyjętej tam terminologii, przy czym – jak wyżej sygnalizowano – Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że rolą biegłych w niniejszym postępowaniu było głównie przedstawienie opisu działania poszczególnych automatów do gry i przebiegu możliwych do prowadzenia na nich gier, gdyż w tym zakresie biegli posiadają odpowiednie kwalifikacje. Podkreślić w tym miejscu należy, że Sąd I instancji nie podzielił bynajmniej wszystkich poglądów i wniosków biegłego C., poddając je częściowo rzeczowej krytyce. Wiarygodności opinii biegłego W. C. nie dyskwalifikuje z pewnością akcentowana przez apelującego okoliczność, że nie był on wcześniej biegłym tej specjalności, zaś swoje doświadczenie czerpie także z własnego, uprzedniego nałogu hazardowego. W momencie uzyskania odpowiedniej wiedzy, a także posiadając tytuł naukowy, biegły ten przystąpił

do opiniowania w tego typu sprawach, zaś wcześniejsze, osobiste doświadczenia z automatami zapewne nie utrudniały mu tego zadania. Biegły W. C., jako nieliczny spośród opiniujących w tej sprawie, w pisemnej opinii zasadnie zauważył, że nie czuje się kompetentny do odpowiedzi na niektóre zadane mu (w sposób wadliwy – zdaniem Sądu Apelacyjnego) pytania, dotyczące również oceny prawnej badanych automatów. Świadczy to o poczuciu odpowiedzialności ze strony tego biegłego i krytycznym stosunku do zasobów własnej wiedzy, poza zakresem swojej specjalności.

Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy pozostaje zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, związany z przyjęciem przez Sąd Okręgowy, że oskarżony miał „negocjować z przedstawicielami firmy (...) warunki finansowe i sposób wykonywania rzeczonych opinii”. obrońca w żaden sposób nie rozwinął i nie uzasadnił w treści apelacji podniesionego w ten sposób zarzutu; w szczególności nie wykazał, w jaki ewentualnie sposób ustalenie to miało wpłynąć na treść wyroku (co jest warunkiem skuteczności zarzutu z art. 438 pkt 3 kpk). Sąd Apelacyjny nie dostrzega tego rodzaju uchybienia po stronie Sądu I instancji, gdyż zebrane w sprawie dowody, w tym informacje znajdujące się w materiałach niejawnych, wskazują na liczne kontakty oskarżonego M. D. z przedstawicielami spółki (...), w tym dotyczące organizacji i przebiegu oględzin automatów podlegających badaniom (np. w kwestii pokrycia kosztów noclegów, miejsca przechowywania automatów). Jest to dosyć naturalne, zważywszy na odpłatny

charakter wykonywanych czynności, czy skalę opiniowania oskarżonego i trudno znaleźć w tym coś bezprawnego lub niestosownego. Ocen takich nie formułował też Sąd Okręgowy.

Podobnie bez znaczenia dla rozstrzygnięcia w kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego M. D. pozostaje – podniesiona w zarzucie apelacyjnym – okoliczność dotycząca wymiany korespondencji pomiędzy Ministerstwem Finansów a spółką (...) co do automatów o nazwie (...). Kwestia ta dotyczy innych podmiotów, innych automatów do gry, niż badane przez oskarżonego, które mogły posiadać inne oprogramowanie. Nadto – jak trafnie wskazał Sąd I instancji (str. 167 uzasadnienia wyroku) – odpowiedź Ministerstwa Finansów nie miała charakteru merytorycznego, nie odnosiła się do badanych tu przesłanek rejestracji automatów, lecz typowo formalny – z powołaniem się na fakt dokonanej już rejestracji automatu, co miało w istocie uzasadniać odmowę udzielenia odpowiedzi. Jak już sygnalizowano – w 2004 roku urzędnicy MF nie mieli jeszcze sygnałów ze strony organów ściągania o procederze wydawania opinii niezgodnych z przesłankami rejestracji. Sąd Okręgowy przywołał tę korespondencję wyłącznie w celu zaprezentowania pewnych wątpliwości, które były zgłaszane jeszcze przed zmianą przepisów w 2009 roku odnośnie interpretacji przesłanek rejestracji automatów o niskich wygranych. O wątpliwościach tych, zgłaszanych przez jednostki badające, ale też o braku narzędzi do weryfikacji opinii nadsyłanych przez te jednostki, zeznawała również świadek A. C.

(3) (k. 20766-20768), pełniąca ówczesne wysokie stanowisko w Ministerstwie Finansów, której także postawiono zarzuty w toku śledztwa w obecnie rozpoznawanej sprawie.

Co do zarzutu związanego z ustaleniem Sądu meriti, że oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, zdublowanego w pkt 3 apelacji, Sąd Apelacyjny wypowiedział się już wyżej.

Ad. II.1.

Zarzut naruszenia art. 85 §1 i 2 kpk w zw. z art. 6 kpk, poprzez brak dostrzeżenia rzekomej sprzeczności interesów procesowych oskarżonych P. L. i M. W., nie jest trafny, gdyż opisywana przez skarżącego sprzeczność w istocie nie miała miejsca. Należy przypomnieć, że Sąd Okręgowy tematem tym się zajął w toku prowadzonego postępowania, dokonując przeglądu materiału dowodowego pod kątem opisanym w art. 85 kpk, punktując sprzeczności w tych miejscach i wobec tych oskarżonych, gdzie tego rodzaju wątpliwość faktycznie miała miejsce (postanowienie z 4.03.2015r. - k.30322-30328). W przypadku obu wymienionych oskarżonych relacji takiej się jednak nie dopatrył, co zasługuje na pełną aprobatę Sądu odwoławczego.

Cytowane przez obrońcę wyjaśnienia składane przez obu oskarżonych na etapie śledztwa nie były wprawdzie jednakowe (byłoby to wszak niemożliwe, nierealne), nie można ich jednak postrzegać – jak chce tego obrońca – w kategoriach sprzeczności treściowej tego rodzaju, że wyklucza to możliwość obrony tych oskarżonych przez jednego

obrońcę. Nie można zgodzić się w szczególności z tezą, że oskarżeni ci wyjaśniali w sposób wzajemnie się wykluczający. Już na początku należy zauważyć, że cytowany przez skarżącego fragment wyjaśnień oskarżonego P. L., zaczynający się od słów „W okresie kiedy właścicielem...” (k.11571-11571v) dotyczy okresu, który nie był objęty treścią zarzutu, tzn. czasu, kiedy agencję (...)” prowadził M. S. (1), a nie pokrzywdzeni J. P. i K. G.. Dalsze wyjaśnienia tego oskarżonego o treści: „Do agencji jeździłem z W.” (k.11574v) nie precyzują, ani o którego z dwóch braci W. chodzi (oba występowali w tej sprawie), ani nie wskazują czasu tych wyjazdów, jak i ich celu. Cytowana w apelacji wypowiedź procesowa oskarżonego M. W., zaczynająca się od słów „Nigdy z M. G. (1)....” (k.11603-11604) nie jest bynajmniej sprzeczna z przywołanymi wcześniej wyjaśnieniami P. L., gdyż oskarżony W. zaprzecza nie temu, że był kiedykolwiek w agencji „(...)” z oskarżonym P. L., lecz temu, że był tam „wspólnie” (tzn. w cztery osoby) z M. G. (1), P. L. i swoim bratem S. W.. Podobnie w sytuacji, w której oskarżony M. W. podaje, że „nie prowadził do tej pory żadnych wspólnych interesów z M. G. (1) i P. L.”, można logicznie zakładać, że chodzi o interesy prowadzone wspólnie z tymi dwoma mężczyznami (czyli w trzy osoby), gdyż w przeciwnym razie użyłby on spójnika „lub”, a nie „i”. Ponadto sformułowanie „interes” ma wiele różnych znaczeń, spośród których najbardziej popularne – w użytym tu kontekście - to działalność gospodarcza lub inna forma biznesowego zarabiania pieniędzy. Niezależnie od tego, nieformalne „umówienie się na telefon” z M.

S. (1) na ewentualne sporadyczne interwencje trudno definiować jako wspólny biznes, czy wspólny interes (pomijając już, że jest to czas – jak wyżej wskazano - poza okresem objętym zarzutem w tej sprawie). Dalej oskarżony M. W. podaje, że nigdy nie był w towarzystwie M. G. (1) lub P. L. w sytuacji, gdy ci odbierali z agencji (...) jakieś pieniądze. Oskarżony P. L. takich okoliczności, sprzecznych z relacją M. W., bynajmniej w cytowanych wyjaśnieniach nie prezentował. W tej sytuacji zarzut obrońcy należało uznać za niezasadny w całej jego rozciągłości.

Ad. II.2.

Zarzut ten jest niezasadny, gdyż obrońca zakwestionował ocenę dowodów dokonaną przez Sąd I instancji, wskazując na naruszenie art. 7, 391 §1 i 410 kpk, nie punktując przy tym błędów w rozumowaniu zaprezentowanym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz przeciwstawiając jej własną, subiektywną i niezwykle naiwną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego. Przypomnieć jednak należy, że – zgodnie z utrwalonym orzecnictwem Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych - swobodna ocena dowodów dokonywana przez Sąd orzekający, mający wszak najpełniejszy i bezpośredni kontakt z przeprowadzanymi dowodami osobowymi, pozostaje dotąd pod ochroną art. 7 kpk, póki nie zostanie wykazane, że była to w istocie ocena dowolna, sprzeczna z regułami logicznego rozumowania, zasadami wiedzy, czy doświadczenia życiowego. Kwestionując tę ocenę, a zwłaszcza pragnąc czynić to

skutecznie, obrońca nie może ograniczyć się do przedstawienia (wypunktowania) tych dowodów, które zostały przez Sąd ocenione jako niewiarygodne, co zostało nadto, w zakresie powodów takiej kwalifikacji, szczegółowo omówione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. W każdej niemal sprawie karnej można przecież znaleźć dowody stojące w opozycji do ostatecznego rozstrzygnięcia. Także ten sam świadek, zeznając kilkukrotnie w toku procesu, może składać zeznania różnej treści i mogą to być relacje wzajemnie się wykluczające. Oczywistym jest wówczas, że są to zeznania niekonsekwentne, co jednak nie powoduje, że muszą być one zdyskwalifikowane w całości. W zależności od konkretnej sytuacji procesowej, Sąd może jedne z tych zeznań uznać za zasługujące na wiarę, zaś inne tego waloru pozbawić – byle swą ocenę w sposób logiczny, spójny i wyczerpujący uzasadnił.

Taka właśnie sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie, prowadzonej przez wiele lat (a/ o wpłynął do sądu w lutym 2009 roku), co powodowało, że oskarżeni, świadkowie oraz biegli byli przesłuchiwani wielokrotnie na te same okoliczności. Dodatkowo nie można zapominać o tym, że zarzuty stawiane oskarżonym dotyczą ich działalności na terenie O. – stosunkowo niedużego miasta, zaś ich charakter wiąże się z demonstracjami siły wobec osób, które weszły w konflikt z którymś z oskarżonych, budowaniem pozycji w środowisku osób zajmujących się automatami do gry, czy „ochroną” agencji towarzyskich, co skutkowało nawet stawianiem im zarzutów udziału w zorganizowanej grupie przestępczej kierowanej



przez S. J. (1) (Sąd I instancji uniewinnił oskarżonych od tego zarzutu). W toku tak długo prowadzonego postępowania oskarżeni zasadniczo pozostawali na wolności, mając możliwość codziennego niemal kontaktu z osobami pokrzywdzonymi, ich rodzinami, pozostałymi świadkami. Zdarzały się też przypadki, że krewni lub znajomi pokrzywdzonych okazali się być znajomymi oskarżonego P. L. (np. Z. M. (2)), czy S. J. (1) (np. R. D.), co prowadziło do wzajemnych kontaktów obu stron konfliktu. Nie można zapominać, że pokrzywdzeni P. M., czy A. C. to kilkunastoletni wówczas chłopcy, którzy dokładnie wiedzieli kim w mieście jest - znaczący w O. przedsiębiorca - S. J. (1), czy współpracujący z nim oskarżeni P. L. (późniejszy zawodnik walk (...)), czy M. W.. Zasady doświadczenia życiowego wskazują jednoznacznie, że nie jest trudno osoby takie skłonić do zmiany uprzednio prezentowanej postawy procesowej (groźbą lub zachętą), wpływając na nie bezpośrednio lub na ich rodziców, zwłaszcza w sytuacji, gdy od zdarzenia upłynął już pewien okres czasu i związane z tym emocje nieco opadły, zaś sprawcy i pokrzywdzeni nadal funkcjonują w jednej społeczności lokalnej. Przykład takiego zachowania opisał pokrzywdzony D. M., który bezpośrednio przed rozprawą został „zaproszony” przez oskarżonych do sądowej toalety na rozmowę, podczas której oferowano (obietowano) mu konkretne kwoty pieniężne (5.000 złotych) za „dobre”, czyli korzystne dla oskarżonych, zeznawanie na mającej się za chwilę rozpocząć rozprawie. Kolejnym przykładem tego rodzaju aktywności jest skłonienie pokrzywdzonych K. G. i

J. P. do podpisania nieprawdziwych oświadczeń, w których wycofywali się oni ze wcześniejszych zeznań co do zdarzeń w agencji (...). Pokrzywdzeni zdecydowali się je podpisać – jak wynika z zeznań świadka G. – za namową jednego z oskarżonych, aby w ten sposób czuć się bezpiecznie. Oskarżony P. L. miał też w 2011 roku (już podczas trwania postępowania sądowego) nakłaniać pokrzywdzonego K. G. do zmiany obciążających go zeznań, oświadczając przy tym, że zdarzenia z ich udziałem miały miejsce wiele lat temu, powinny obecnie pójść w zapomnienie, a on sam nie chce teraz odpowiadać za głupoty, jakie zrobił w przeszłości. Skoro presję taką wywierano na dorosłych pokrzywdzonych, to oczywistym – w ocenie Sądu Apelacyjnego – pozostaje, że i w przypadku pozostałych pokrzywdzonych i osób z nimi związanych mogły być podejmowane podobne działania, co finalnie doprowadziło do radykalnej zmiany składanych przez te osoby zeznań w toku postępowania sądowego (w stosunku do składanych w czasie śledztwa). Matka pokrzywdzonego A. C. – A. C. (1) wprost wskazała w swych zeznaniach, że nie zgłosiła na Policji faktu pobicia swojego syna i nie uzyskała stosownej obdukcji, ponieważ bała się oskarżonego P. L.. Sąd Okręgowy okoliczności te prawidłowo zdiagnozował, opisał i ocenił, co znalazło odzwierciedlenie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku - w każdym przypadku tego rodzaju sprzeczności. Analizowano też podawane przez świadków powody zmiany zeznań pod kątem logiki prezentowanego tłumaczenia, zaś w przypadkach podważania prawidłowości przeprowadzenia czynności przesłuchania w toku śledztwa - każdorazowo

posiłkowano się zeznaniami funkcjonariuszy czynność tę prowadzących, aby zweryfikować sygnalizowane nieprawidłowości (wpływanie na świadka, zmuszanie do zeznań, fałszowanie protokołów itp.).

Nie ulega też wątpliwości, że zazwyczaj najbardziej wiarygodne i pełne są zeznania składane przez świadka w jak najkrótszym czasie od dnia zdarzenia, kiedy to – z jednej strony – pamięć świadka co do tych wydarzeń jest stosunkowo świeża, z drugiej zaś – ograniczone są możliwości niedozwolonego, bezprawnego wpływania na świadka przez czynniki zewnętrzne, w tym w sposób opisywany wyżej. Sąd Apelacyjny uznał zatem, że zasługują na aprobatę wywoły Sądu I instancji, w których ocenił on zasadniczo jako wiarygodne te relacje świadków, które były przez nich składane uprzednio, w toku śledztwa, zaś nie dał wiary późniejszym, odmiennym zeznaniom składanych przez te same osoby przed Sądem, motywując to obawą świadków przed oskarżonymi i ich środowiskiem. W przypadku pokrzywdzonego P. M. było to trzecie przesłuchanie w toku śledztwa, gdyż podczas wcześniejszych – jak trafnie ocenił Sąd Okręgowy – świadek ten nie podał całej prawdy, gdyż bał się oskarżonego S. J. i jego ludzi, co wynika wprost z kolejnych zeznań składanych przez tego świadka. Obawa ta – w tym przypadku, jak i w przypadku pozostałych świadków - była w pełni uzasadniona, zważywszy na fakt, że przypisane oskarżonym czyny ukazują, że nie cofnęli się oni nawet przed stosowaniem intensywnej przemocy wobec osób małoletnich, a powodem tego działania był

odwet za wcześniejsze, stosunkowo niegroźne zajście przy centrum handlowym.

Istotnym jest, że nie był to jedyny argument, który został zaprezentowany przez Sąd meriti podczas dokonywania omawianej tu oceny, gdyż wskazano tam również na nielogiczności w nowych, zmienionych wersjach podawanych przez świadków, a także przeanalizowano inne dowody (w tym zeznania innych świadków, opinie biegłych) pod kątem ich korelacji z określoną wersją wydarzeń podawaną przez świadka, który następnie znacząco zmienił treść swoich zeznań. Ocena ta była więc kompleksowa i wielowątkowa, co zasługuje na aprobatę.

Przechodząc do argumentów przedstawionych przez obrońcę oskarżonego P. L., trzeba stwierdzić, że – wbrew sugestiom zawartym w uzasadnieniu apelacji – Sąd Okręgowy nie pominął w swych rozważaniach kwestii dotyczącej nielegalnego charakteru prowadzenia przez pokrzywdzonych G. i P., czy też świadka M. G., działalności w formie agencji (...), co uzasadniało ich ewentualną odpowiedzialność karną z art. 204 §1 lub 2 kk. Analiza ta posłużyła do zanegowania zeznań składanych przez tych pokrzywdzonych na etapie postępowania sądowego, kiedy to starali się wskazywać na inne osoby, mające rzekomo prowadzić agencję. Sąd I instancji wyciągnął prawidłowe wnioski z tej analizy, słusznie uznając te właśnie relacje procesowe świadków za niewiarygodne. Nie można zgodzić się z obrońcą, że uznanie tej części zeznań świadków za niewiarygodne, a także brak skorzystania przez nich z możliwości odmowy odpowiedzi na

pytanie (art. 183 §1 kpk), powinna prowadzić do zakwestionowania wszystkich w istocie ich zeznań składanych w procesie, zwłaszcza tych, które obciążały oskarżonego P. L.. Wszak znacząca część świadków przesłuchiwanym w toku tego postępowania składała rozbieżne zeznania, zaś rolą Sądu było dokonanie oceny tychże zeznań - zgodnie z regułami kodeksowymi. Z zadaniem tego Sąd Okręgowy wywiązał się prawidłowo, trafnie przyjmując, że w okresie od lutego do maja 2004 roku prowadzeniem agencji (...)” w O., w budynku należącym do M. G., zajmowali się wspólnie pokrzywdzeni J. P. i K. G.. Niesłusznie apelujący podważa argumentację Sądu I instancji opartą na założeniu, że pokrzywdzeni nie kwestionowali faktu prowadzenia omawianej agencji, gdyż Sąd odnosił się w ten sposób do uznanych za wiarygodne depozycji tych pokrzywdzonych, składanych na początkowym etapie prowadzonego postępowania.

Nie sposób także zgodzić się z sugestiami skarżącego, że sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego było przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że pokrzywdzeni zdecydowali się na przejęcie agencji (...) od P. S., mając świadomość, że jest to działalność niedochodowa, a nadto będą musieli płacić z tego tytułu haracz. Jest to wyłącznie spekulacja, gdyż pokrzywdzeni mogli mieć swój własny pomysł na takie prowadzenie owej działalności, która będzie dla nich korzystna (np. poprzez reorganizację), w tym mogli zakładać, że skorzystają z profesjonalnej formy ochrony (co zresztą uczynili po pewnym czasie), lecz zachowanie oskarżonych czasowo im na to nie pozwoliło. Nieprawdziwe są także twierdzenia

autora apelacji, że pokrzywdzeni nie podjęli jakichkolwiek działań w kierunku uwolnienia się od presji ze strony oskarżonych. Z zeznań wymienionych pokrzywdzonych wynika, że próbowali zmniejszyć wysokość płaconych kwot, tzn. negocjować płatności z oskarżonymi (co się jednak nie powiodło), czy też uzyskali możliwość płatności w ratach. Jak zakończyła się próba zerwania „współpracy” z oskarżonymi zainicjowana przez K. G. – wynika wprost z poczynionych ustaleń faktycznych: w kwietniu 2004 roku pokrzywdzony ten został uderzony pięścią w twarz przez oskarżonego P. L..

Nie wzbudziła zastrzeżeń Sądu odwoławczego podnoszona przez skarżącego okoliczność, że świadkowie P., G. i G. w treści swych zeznań używali podobnych zwrotów i określeń, jak np. „rzekoma ochrona”, „haracz”, „spalenie budy”, czy „wywiezienie do lasu”. Skoro osoby te się znały, rozmawiały ze sobą i opowiadały sobie o pojawiających się w działalności problemach, to podobne zwroty mogły występować w tych konwersacjach, co znalazło z kolei odzwierciedlenie w treści ich zeznań. Nadto dwa ostatnie z cytowanych sformułowań miało być użyte przez oskarżonych, a zatem świadkowie relacjonują jedynie obce wypowiedzi, co sprawia, że zbieżność terminologiczna w ogóle nie powinna budzić jakichkolwiek kontrowersji. Nawet jeżeli zwrot „rzekoma ochrona” wynikał z pytania zadanego przez prowadzącego czynność procesową funkcjonariusza, to odpowiadając na to pytanie świadkowie mieli możliwość skorygować ten zwrot, jeżeli by uznali, że ochrona faktycznie nie miała takiego

charakteru. Skoro tego nie zrobili i podpisali odczytany (osobiście lub przez funkcjonariusza) protokół, to najwyraźniej chcieli użyć takiego właśnie sformułowania. Obrońca nie dostrzega najwyraźniej, że nie jest to jedyne sformułowanie używane dla określenia relacji pomiędzy pokrzywdzonymi i oskarżonymi w tej sprawie, zaś opresyjny i przymusowy w istocie charakter owej „ochrony”, która rzeczywiście ochroną nie była, został przez świadków opisany także w kolejnych zdaniach, w obszernych fragmentach wypowiedzi, z użyciem innych już zwrotów i określeń, które nie pozostawiają wątpliwości co do faktycznych intencji przesłuchiwanym na te okoliczności osób.

Zgodzić należy się ze skarżącym, że poprawka naniessiona w protokole przesłuchania świadka M. G. (k.10691v-10692) nie odpowiada wymogom formalnym, gdyż przy takiej korekcie, poza podpisem prowadzącego czynność, winien się znaleźć także podpis (lub choćby parafka) świadka. Jest to uchybienie, które jednak pozostaje bez wpływu na treść rozstrzygnięcia, skoro nie ulega przecież wątpliwości, że świadek M. G., zeznając na okoliczność wizyt oskarżonych w agencji (...) i mówiąc o „L.” mogła mieć na myśli wyłącznie oskarżonego P. L. (nazywanego w materiałach sprawy także „L.”), ponieważ żadna inna osoba o podobnie brzmiących danych nie pojawiała się w relacjach procesowych związanych z tematem prowadzenia i ochraniania agencji (...).

Wbrew sugestiom skarżącego, nie można mieć żadnych zastrzeżeń do oceny Sądu I instancji, że relacje

świadków G., P. i G. uzupełniają się i zająbiają, w sytuacji, gdy wiedza M. G. opiera się głównie na informacjach zasłyszanych od dwóch wymienionych wyżej pokrzywdzonych. Skoro świadek nie brała bezpośredniego udziału w prowadzeniu agencji w omawianym okresie, to nie jest niczym zaskakującym, że o sprawach agencji dowiadywała się w ten właśnie sposób. Podobnie nielogiczne są zastrzeżenia apelującego co do opisywania wizyty P. L. w agencji (...), który to fakt mieli odmiennie relacjonować świadkowie M. G. i J. P. (str. 7 apelacji). Skoro zdarzenie to było dynamiczne – oskarżony był wewnątrz budynku, a następnie (wyproszony) budynek ten opuścił, to naturalnym jest, że świadek G. widziała P. L. wewnątrz budynku (gdyż stamtąd go wypraszała), zaś świadek P. mógł widzieć oskarżonego już w czasie, gdy wyszedł on na zewnątrz.

Nie można zgodzić się z twierdzeniem skarżącego, że pomiędzy zeznaniami pokrzywdzonego K. G. odnośnie interwencji podejmowanych przez oskarżonych w agencji (...) zachodzą istotne sprzeczności, podważające wiarygodność tych relacji. Jeżeli świadek twierdził, że interwencji takich praktycznie nie było, pomimo podejmowanych telefonicznie prób uzyskania interwencji, zaś w śledztwie wskazuje, że ochrony nie było wcale, a oskarżeni jedynie odbierali pieniądze, to z zeznań tych wynika, że oskarżeni nie przyjeżdżali do lokalu (...) i nie wypełniali zadań, które zazwyczaj kojarzą się z usługami ochroniarskimi. Pierwotnie pokrzywdzeni może i próbowali uzyskać jakąś pomoc od oskarżonych w tym zakresie, jednak dość szybko przekonali



się na czym faktycznie polega narzucona im „ochrona”, zaś próba wypomnienia tego oskarżonemu P. L. zakończyła się ciosem wyprowadzonych przez niego w twarz K. G.. Bezprzedmiotowe jest przy tym powoływanie się przez obrońcę na pisemne oświadczenie świadka J. P., w którym odwoływał on swojej zeznania, gdyż – jak wyżej opisano – czynność ta została wymuszona na pokrzywdzonym, co opisał on w swych późniejszych zeznaniach, a nadto w procesie karnym nie można treści zeznań świadka zastępować treścią pism i zapisków (art. 174 kpk). Pewnym nadużyciem jest także twierdzenie skarżącego, jakoby pokrzywdzony J. P., po odsunięciu oskarżonych od ochrony agencji, zapraszał oskarżonych do swojego domu i tam spotykał się z nimi na osobności. Spotkanie takie miało miejsce jednorazowo i nie było to z pewnością spotkanie towarzyskie. Bracia W. czekali wówczas na pokrzywdzonego pod jego miejscem zamieszkania (nie byli zaproszeni), zachowywali się grzecznie, więc pokrzywdzony podjął z nimi rozmowę w swoim mieszkaniu. Chcieli oni nakłonić pokrzywdzonego, aby M. G. nie zgłaszała na Policji zachowań oskarżonych w agencji (...), co wpisuje się w sygnalizowaną wyżej strategię oskarżonych, aby prośbą lub groźbą wpłynąć na zmianę niekorzystnych dla nich relacji procesowych. W żadnym razie okoliczność ta nie może podważać faktu pokrzywdzenia J. P. działaniami podejmowanymi uprzednio przez oskarżonych na jego szkodę.

Obrońca zgadza się co prawda ze stanowiskiem Sądu Okręgowego co do braku

bezpośredniego przełożenia sytuacji pokrzywdzonych prowadzących agencję (...) na dobrowolny charakter ochrony wynikający z zeznań innych przedsiębiorców z O., jednak niezasadnie twierdzi, że wiarygodność pokrzywdzonych winna być podważona z tego powodu, że pomawiali oni oskarżonych o powszechne niemal ściąganie haraczy w mieście. Zdaniem Sądu odwoławczego zeznania tych osób nie miały w istocie tak znaczącego wydźwięku, a nadto była to jedynie ocena tych osób, wyprowadzana z własnych, negatywnych doświadczeń.

Wbrew stanowisku obrońcy, Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił zeznania świadka S. M., uznając je za sprzeczne z faktami ustalonymi na podstawie nie tylko zeznań pokrzywdzonych, ale także zgodnych z wyjaśnieniami oskarżonych, którzy potwierdzili, że od połowy maja 2004 roku nie pojawiali się już w agencji (...). Brak odpowiedniego zakotwiczenia zeznań tego świadka w realiach czasowych, ich sprzeczność z innymi dowodami (uznanymi za wiarygodne), w powiązaniu z dostrzegalną na pierwszy rzut oka sztucnością i naiwnością relacji tego świadka na temat rzekomej rozmowy pokrzywdzonych podsłuchanej w agencji, przemawia wystarczająco za uznaniem tych zeznań za niewiarygodne, a świadka za osobę naklonioną do przedstawienia okoliczności korzystnych z punktu widzenia interesów procesowych oskarżonych. Sąd Apelacyjny podziela w tej części ocenę tego dowodu zaprezentowaną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Obrońca na wprowadzie rację wywodząc, że po wielu latach pewne

szczegóły w pamięci świadka mogły ulec zatarciu, jednak nie dostrzega przy tym, że nie chodzi tu o kwestie pomyłki co do dni, lecz lat, w których agencje mieli prowadzić oskarżeni (2002-2005), gdy okres ten wynosił zaledwie ok. 4 miesiące. Jak wyżej podkreślono, nie był to jedyny powód, dla którego zeznania tego świadka uznane zostały za niewiarygodne. Bez znaczenia dla weryfikacji ocen poczynionych przez Sąd I instancji pozostają także dalsze wywody obrońcy, w których wskazuje on na zeznania innych kobiet zatrudnionych w agencji (A. W., J. V.), które miałyby stanowić zaprzeczenie ustaleń co do wymuszania przez oskarżonych haraczy oraz kierowania gróźb pod adresem mężczyzn prowadzących agencję. Trudno bowiem przyjąć za logiczne – podążając tokiem rozumowania skarżącego – aby kobiety zatrudnione w agencji (...) były wtajemniczane przez jej szefostwo w ewentualne problemy tego rodzaju, pomijając już fakt, że obie kobiety – jak same zeznały – pojawiły się w agencji niedługo przed rozpoczęciem świadczenia tam usług ochroniarskich przez firmę (...). Jeżeli zaś chodzi o zdarzenie z udziałem P. L. i M. G., to ww. kobiety nie musiały być przy tym obecne, gdyż było to zdarzenie jednostkowe, stosunkowo krótkie, zaś kobiety te – jak przyznaje sam skarżący – przebywały w agencji „z różną częstotliwością”.

Jeżeli chodzi o ocenę – zamiennych w swej treści – zeznań pokrzywdzonego P. M. (pkt XII wyroku), to należy zaaprobować wywody zaprezentowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w których Sąd I instancji należycie przedstawił swój tok rozumowania, powołując

się też na inne dowody (w tym zeznania matki pokrzywdzonego, świadka K. M. (1), świadka D. O., świadka J. J., opinię sądowo – lekarską), które wspierały wersję uznaną ostatecznie za wiarygodną. Podnoszone w tym zakresie przez obrońcę uwagi do treści protokołu przesłuchania pokrzywdzonego z 23.03.2007 r. (brak wzmianki o odczytaniu protokołu) nie mają istotnego znaczenia, gdyż przeoczenie to – wobec podpisania protokołu przez osoby uczestniczące w tej czynności – nie podważa w sposób znaczący prawdziwości danych zawartych w tym protokole. Ponadto obowiązek odczytania protokołu przed jego podpisaniem, przez świadka lub osobę prowadzącą czynność, wynika wprost z przepisów Kodeksu postępowania karnego, a zatem należy przyjąć, że – mimo przeoczenia w zapisie – został on zrealizowany. Niezasadnie także skarżący z góry zakłada, że nie polegają na prawdzie zeznania funkcjonariuszy CBŚ KGP w B., że dopiero z zeznań P. M. uzyskali oni wiedzę na temat lokalizacji opisywanych zdarzeń i układu ulic w O.. Fakt, że wcześniej przesłuchiwani świadkowie J. J. i D. O. zeznawali na te same okoliczności co pokrzywdzony nie oznacza automatycznie, że ich zeznania w zakresie topografii miasta pokrywały się z relacjami P. M.. Analiza tych protokołów wskazuje, że korelacja ta była jedynie fragmentaryczna, co powoduje, że kwestionowane zeznania funkcjonariuszy, choć nie do końca precyzyjne, nie mogą być uznane za nieprawdziwe.

Słusznie skarżący zauważa, że świadek K. M. (1) nie była w stanie jednoznacznie określić żadnego ze sprawców pobicia pokrzywdzonego

P. M.; Sąd Okręgowy nie przedstawił co do tej okoliczności odmiennego stanowiska. Wbrew jednak twierdzeniom autora apelacji, Sąd tej okoliczności nie pominął, lecz trafnie uznał, że zeznania te wykluczają inne, pojawiające się w procesie wersje omawianego zdarzenia, np. co do rzekomego nadziania się przez pokrzywdzonego na słupek uliczny (jak podawał osk. P. L.), czy jego upadku na kamienie (jak zeznawał przed Sądem sam pokrzywdzony). Przypomnieć zatem za Sądem Okręgowym należy (str. 260 uzasadnienia wyroku), że świadek K. M. (1) widziała trzech mężczyzn bijących pod blokiem pokrzywdzonego, a jednym z nich mógł być znany jej oskarżony P. L., choć nie była tego pewna. Nadto zeznała, że sprawcy przyjechali na miejsce samochodem terenowym (J.), a tego typu pojazdem, jak wynika z zebranych w sprawie dowodów, poruszał się właśnie oskarżony S. J. (1), który – zgodnie z ustaleniami Sądu I instancji – miał także być jednym z napastników. Zeznania świadka M. (1) zdecydowanie więc korespondują z uznanymi za wiarygodne zeznaniami pokrzywdzonego P. M., co trafnie oceniono i wypunktowano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Niezasadnie skarżący podważa także ocenę zeznań pokrzywdzonego D. M. dokonaną przez Sąd Okręgowy, gdyż trudno w rozumowaniu Sądu dopatrzeć się zarzucanych mu uchybień. Nie ulega wszak wątpliwości, że pokrzywdzony podczas składania zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa dlatego deklarował możliwość rozpoznania sprawców, gdyż pamiętał ich twarze, nawet jeżeli nie znał personaliów

tych dwóch mężczyzn. Właśnie z tego powodu poprzestał na ich opisie zewnętrznym. Naturalnym jest także, że podczas kolejnych dni pokrzywdzony rozmawiał z różnymi osobami, z którymi się spotykał, w tym ze swoim pracodawcą, który miał wiedzę o osobach, które poszukiwały D. M. bezpośrednio przed zdarzeniem. Naturalnym jest zatem, że – wiedząc o całym zajściu – podzielił się on z pokrzywdzonym swoją wiedzą, gdyż mogło to pomóc w ustaleniu sprawców pobicia. Istotnym z procesowego punktu widzenia pozostaje fakt, że pokrzywdzony M. rozpoznał podczas kolejnego przesłuchania oskarżonych na okazanych mu tablicach poglądowych i nie miał w tym zakresie żadnych wątpliwości. Podnoszone przez skarżącego różnice w opisie stylu, w którym ubrani byli sprawcy, nie mają szczególnie rażącego charakteru, zważywszy na dynamiczny i traumatyczny przebieg zdarzenia. Nie można też mówić w tym miejscu o sprzeczności w zeznaniach, skoro jeden z opisów miał pochodzić wyłącznie z treści notatki urzędowej, a nie z protokołu przesłuchania.

Odnośnie stanu nietrzeźwości pokrzywdzonego D. M. w czasie czynu i wpływu tego stanu na wiarygodność zeznań tego świadka wypowiedział się obszernie Sąd I instancji, trafnie przyjmując, że możliwości postrzegania rzeczywistości zależą w takim przypadku od indywidualnych cech każdej osoby, zaś w przypadku D. M., zważywszy na treść składanych przez niego zeznań oraz sposób zachowania podczas zdarzenia, należy przyjąć, że okoliczność ta nie wpłynęła znacząco na dokładność i spójność jego

relacji procesowej, co pozwalało uznać te zeznania za wiarygodne. Całkowitym nieporozumieniem określić należy uwagi obrońcy, który w stanie nietrzeźwości pokrzywdzonego dopatruje się różnic w treści jego kolejnych zeznań (co do rozpoznania sprawców), które to różnice – jak słusznie przyjął Sąd I instancji – wynikały ze świadomej decyzji pokrzywdzonego, po jego spotkaniu z oskarżonymi w toalecie sądowej, a o czym sam pokrzywdzony opowiedział podczas kolejnego przesłuchania. Oceny tej nie zmienia okoliczność, że podczas tego samego przesłuchania (po zdarzeniu w toalecie) pokrzywdzony jednocześnie podtrzymał odczytane mu zeznania ze śledztwa, obciążające oskarżonych, gdyż zapewne obawiał się odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, grożącej mu przy tak radykalnej zmianie stanowiska; w tej sytuacji – na skutek presji, jaką na niego wywarto – pokrzywdzony jedynie zmodyfikował swoje zeznania, zasłaniając się niepamięcią w kluczowych dla oskarżonych momentach przesłuchania.

Nie można z pewnością podzielić zarzutów apelującego co do uznania przez Sąd Okręgowy za niewiarygodne relacji procesowych świadków A. S. (1), K. S., czy też oskarżonych P. L. i M. S., z których ma wynikać, że wyjazd do pokrzywdzonego miał na celu wyłącznie rozmowę i wyjaśnienie nieporozumienia z udziałem brata oskarżonego M. S.. Gołosłowne są twierdzenia zawarte w apelacji, że oskarżeni nie mieli zamiaru pobić pokrzywdzonego. Przeczą temu nie tylko jasne zeznania pokrzywdzonego – co do samego pobicia i motywacji

sprawców (okrzyk: „za brata”) – ale też ustalone w sprawie obrażenia ciała D. M., które – co oczywiste – nie powstały na skutek rozmowy pojednawczej. Zabranie przez M. S. ze sobą swojej żony w żadnym stopniu nie podważa zaprezentowanego wyżej rozumowania; podobnie jak fakt dzwonienia do pokrzywdzonego (rzekomo w celach handlowych), który był tylko wybiegiem, by pokrzywdzony otworzył sprawcom drzwi swojego mieszkania.

Sąd Apelacyjny nie widzi błędu w rozumowaniu Sądu Okręgowego, który – w zakresie czynu z pkt XIII wyroku – przyjął, że możliwa była ucieczka pokrzywdzonego A. C. w lesie, pomimo urazu kolana i obecności w tym miejscu czterech sprawców. Należy wskazać, że pokrzywdzony działał w ekstremalnej dla niego sytuacji, był zapewne niezwykle zdeterminowany, aby chronić swoje zdrowie, a nawet życie, gdyż nie mógł być pewien, jakie plany mają wobec niego sprawcy – po wywiezieniu go do lasu. Z drugiej strony, sprawcy być może już osiągnęli swój cel, jakim był odwet za wcześniejsze zachowanie pokrzywdzonego i jego kolegów przed sklepem (...) (w pasażu handlowym), co powodowało, że mogli nie być szczególnie zainteresowani ucieczką podjętą w lesie przez A. C. i pościgiem za nim.

Bezasadnie skarżący podważa ocenę rozbieżnych (w pewnym zakresie) zeznań złożonych w sprawie przez pokrzywdzonego A. C. i świadka J. J.. Sąd Okręgowy kwestii tej poświęcił dość sporo uwagi (str. 233 uzasadnienia wyroku), logicznie tłumacząc, z jakich powodów uznał, że bardziej wiarygodne w tej



części są relacje pokrzywdzonego, który był bezpośrednim obiektem ataku, nie zaś świadka J., który obserwował zajście z pewnej odległości. Właśnie owa odległość, przy dość dynamicznym przebiegu zdarzenia, jest kluczowa w ocenie Sądu odwoławczego dla prawidłowej analizy możliwości właściwego postrzegania zdarzenia; nie można zapominać, że świadek J. J. znajdował się wówczas w odległości przynajmniej kilkudziesięciu metrów. Jest to układ sytuacyjny – przynajmniej w zakresie umiejscowienia obserwatorów - nieporównywalny wprost do innej, opisywanej przez skarżącego sytuacji, dotyczącej oceny zeznań pokrzywdzonego innym czynem P. M. (str. 262 uzasadnienia wyroku). W omawianym przypadku chodziło też o sam fakt uderzania, zaś w przywoływanym przez obrońcę – o rodzaj przedmiotu, którym uderzany był pokrzywdzony. Z tego powodu – wbrew odmiennej ocenie autora apelacji - nie sposób mówić o niekonsekwencji Sądu Okręgowego podczas oceny dowodów. Błędnie też obrońca zarzuca Sądowi I instancji, że uznał, że świadek J. J. wiedzę o pobiciu A. C. miał tylko ze słyszenia, podczas, gdy był naocznym obserwatorem tego pobicia. Na przywołanej przez skarżącego stronie 233 uzasadnienia Sąd I instancji wyraźnie zaznacza, że uwaga ta dotyczy „przebiegu wypadków po umieszczeniu pokrzywdzonego w pojeździe”. Od tego momentu, co nie może budzić wątpliwości, świadek J. J. z pewnością nie mógł obserwować przebiegu zdarzenia, ponieważ ani nie jechał tym samochodem, ani nie był w lesie, w miejscu, gdzie wysadzono pokrzywdzonego.

Wbrew teżom wysuwanych przez apelującego, Sąd Okręgowy uznał za niewiarygodne zeznania pokrzywdzonego A. C. i jego matki A. C. (1), radykalnie zmienione w toku rozprawy, nie z tego powodu, że pojawiły się w nich rozbieżności, które – zdaniem obrońcy – powinno się tłumaczyć znacznym upływem czasu od opisywanych zdarzeń, lecz z zupełnie innych przyczyn, szczegółowo opisanych w uzasadnieniu wyroku. W tym kontekście nie ma żadnego znaczenia, że ten sam Sąd, w innym przypadku, uznał okres kilkumiesięczny za wystarczający do usprawiedliwienia nieścisłości wynikających z naturalnych procesów zapominania. Trudno zgodzić się z obrońcą, że w tak kategoriowym przypadku zmiany zeznań świadka, nawet po bardzo długim czasie, mógłby skutecznie powoływać się na zacieranie się szczegółów zdarzenia w pamięci.

Także w przypadku, odrzuconej przez Sąd meriti, wersji zdarzenia polegającej na rzekomym spadnięciu przez A. C. z roweru nie sposób doszukać się obrazy art. 7 kpk. Ekspozycja przez obrońcę okoliczność, że matka chłopca podała u lekarza taką właśnie przyczynę urazu, doskonale koresponduje wszak z ówczesną postawą A. C. (1), która – jak sama zeznała – początkowo nie zdecydowała się na złożenie zawiadomienia o pobiciu syna, gdyż oboje obawiali się oskarżonego P. L.. Nadto – jak trafnie podkreślił Sąd Okręgowy – gdyby faktycznie taka była przyczyna tego urazu, to nie byłoby żadnego wytłumaczenia dla sytuacji, gdy małoletni pokrzywdzony nie wraca szybko do domu i nie szuka

pomocy po wypadku u rodziców, lecz pojawia się dopiero następnego dnia. Wymaga też przypomnienia, że w toku przesłuchania A. C. nie był w stanie podać żadnych bliższych okoliczności owego, rzekomego wypadku na rowerze, co zostało prawidłowo ocenione przez Sąd I instancji, podobnie jak i wycofanie się z uprzednio składanych zeznań przez innych, związanych z pokrzywdzonym świadków, tj. J. J., czy D. O.. Sąd Apelacyjny nie ma wątpliwości, że ta wspólna, radykalna zmiana zeznań nie była przypadkowa i wynikała z obaw tych świadków o własne bezpieczeństwo – bądź samoistnych, bądź też pochodzących z presji płynącej ze środowiska oskarżonych (podobnie jak w ujawnionych i opisanych wyżej przypadkach pokrzywdzonych G., P., czy M.). Przypomnieć należy, że Sąd I instancji każdorazowo, skrupulatnie weryfikował zarzuty kierowane pod adresem osób prowadzących przesłuchania tych świadków i sporządzających z tych czynności protokoły, co jednak nie doprowadziło do potwierdzenia owych zarzutów. Argumentem podważającym sens owej weryfikacji nie może być z pewnością – słuszna skądinąd teza skarżącego – że ujawnienie nieprawidłowości mogłoby prowadzić do pociągnięcia tych funkcjonariuszy (CBŚ lub Policji) do odpowiedzialności (dyscyplinarnej lub nawet karnej); wszak Sąd I instancji – wobec braku nagrywania tych czynności - nie dysponował żadnym innym środkiem prowadzącym do tego celu. Brak jest także powodu, aby zakładać, że osoby te celowo popełniane czyny zabronione, lub choćby delikty dyscyplinarne, tylko po to, aby zaszkodzić oskarżonym. Nie ujawniono bynajmniej powodu (motywu), dla którego osoby te

miałyby się w ten – atypowy przecież - sposób zachowywać.

Z pewnością tezy o zmuszaniu świadków do fałszywych zeznań, czy fałszowania przez funkcjonariuszy protokołów przesłuchania nie potwierdzają opisane przez skarżącego, często drobne uchybienia formalne w treści sporządzanych przez nich protokołów, co może przecież wynikać także z pośpiechu, roztargnienia, czy braku odpowiedniego doświadczenia tych funkcjonariuszy. Część z wypunktowanych w apelacji uchybień (str. 12-13) jest przy tym nieprawdziwa, co zostanie niżej wykazane:

1) dwa postanowienia o przedstawieniu zarzutów z 16.02.2007r., w których brak odebrania oświadczenia w zakresie końcowego zaznajomienia z materiałami zakończonego postępowania – uchybienie formalne, mało istotne, oświadczenie można odebrać w dalszej części postępowania przygotowawczego;

2) protokół przesłuchania P. L. z 5.06.2007 r., w którym miało brakować podpisu A. C. (4), wskazanej w protokole jako protokolant – zarzut nieprawdziwy, A. C. (4) nie była w protokole wskazana jako protokolant, lecz jako osoba biorąca udział w czynności; protokołował osobiście prowadzący czynność M. R.;

3) protokół przesłuchania świadka M. S. (1) (k. 10833), w którym brak oznaczenia miejsca czynności oraz brak podpisów funkcjonariuszy CBS przeprowadzających tę czynność – uchybienie formalne, zapewne przez

przeoczenie, w protokole znajduje się podpis świadka;

4) protokół przesłuchania M. W. z 6.0-6.2007r., w którym wskazano jako protokolanta B. P., a brak podpisu tej osoby – zarzut nieprawdziwy, B. P. brał jedynie udział w przesłuchaniu, zaś czynność prowadził i osobiście protokołował inny funkcjonariusz;

5) protokół przesłuchania P. M. (k.12069), w którym nie zaznaczono, czy świadek odczytał treść protokołu – uchybienie formalne, mało istotne, gdyż świadek zamieścił formułkę o zgodności protokołu z jego zeznaniami i podpisał się.

Trudno kwestionować treść zeznań funkcjonariuszy prowadzących czynności procesowe w toku śledztwa, w szczególności te ich fragmenty, w których – po wielu latach od takiej czynności – mieli wypowiadać się na temat jej przebiegu. Nic więc dziwnego, że w takiej sytuacji odpowiadali schematycznie, że zeznania pochodziły od świadka, zaś świadek zapoznawał się z protokołem przed jego podpisaniem. Świadczyli w ten sposób o okoliczności, które wynikały ze stosowanej przez nich w tym zakresie praktyki i metodyki pracy. Nie można jednak wykluczyć i takich sytuacji, że określone przesłuchanie zapadło szczególnie w pamięć świadka, np. z uwagi na jakieś nietypowe jego okoliczności, czy przebieg. Naturalnym jest także i to, że po okazaniu konkretnego protokołu pewne okoliczności powracają do pamięci świadka i może on wówczas bardziej szczegółowo odnieść się do niektórych kwestii. Bezzasadnie obrońca ironizuje w

takich przypadkach, nazywając je „przywracaniem pamięci” świadka (str. 13 apelacji).

Bardzo wybiórczo skarżący cytuje przebieg rozmowy prowadzonej na komunikatorze (...) przez oskarżonego S. J., co powoduje, że uzasadniany w ten sposób zarzut nie może się ostać, zaś trafnie Sąd I instancji uznał, że zapis ten wskazuje także na oskarżonego P. L., jako sprawcę pobicia małoletnich A. C. i P. M. – skoro z zebranych w sprawie dowodów wynika, że do obu pobić doszło właśnie w czasie owego „wylapywania” pokrzywdzonych. Wniosek taki wypływa z analizy całej wypowiedzi S. J., a nie tylko jej wyrwanego z kontekstu fragmentu. Zatem wypada przypomnieć, że oskarżony ten relacjonował w ten sposób:

- a pojechaliśmy wtedy jak z kurwami, tylko sprawy nam pozakładali teraz,
- ci, co dostali w pizde
- jeszcze po wszystkim jeździliśmy i ich łapaliśmy z l. itd. oddzielnie.

Z zapisu tego wynika, że doszło do pobicia pokrzywdzonych, wylapanych pojedynczo z udziałem P. L., co w konsekwencji spowodowało wszczęcie sprawy karnej, gdyż następstw tego rodzaju nie wywołało zdarzenie przed centrum handlowym, zakończone wystawieniem mandatu. Sens wypowiedzi jest jasny – wylapani pokrzywdzeni zostali pobici, nie zaś oddani w ręce Policji.

Ad. II.3.

Sąd Okręgowy – wbrew treści tego zarzutu – nie dopuścił się obrazy art. 201 kpk w zw. z art.

193 §1 kpk, albowiem dysponował dwiema opiniami sądowo – lekarskimi dotyczącymi obrażeń ciała pokrzywdzonego P. M. i na ich podstawie był w stanie poczynić niezbędne w tej sprawie ustalenia faktyczne. Nie można też zgodzić się z obrońcą, że Sąd ten przyjął - w sposób wybiórczy - sposób powstania obrażeń z jednej opinii, zaś skutki tych obrażeń z drugiej. Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku (str. 263-264), ustalenia faktyczne zarówno co do sposobu powstania obrażeń u pokrzywdzonego, jak i w zakresie wynikających z tego skutków dla zdrowia P. M., poczyniono na podstawie tej samej opinii sądowo – lekarskiej, tj. opinii biegłego Z. A.. W tej części Sąd I instancji nie przychylił się do opinii drugiego z biegłych – C. S., która nie była wprost sprzeczna z ww. opinią biegłego A., lecz była opinią niejednoznaczną, w której biegły podawał, że nie jest w stanie stwierdzić pewnych okoliczności, o które był pytany. Z kolei na podstawie opinii biegłego S. poczyniono dodatkowe ustalenie (pominięte przez drugiego z biegłych) co do urazu klatki piersiowej pokrzywdzonego P. M.. Co istotne – do okoliczności tej przychylił się w toku rozprawy i drugi z biegłych lekarzy, a zatem nie może być tu mowy o jakiegokolwiek sprzeczności, powodującej konieczność zasięgnięcia opinii kolejnego biegłego. Opinie te zatem w pewnym zakresie się uzupełniały, pozwalając w ten sposób Sądowi meriti na jak najdokładniejsze zbadanie interesujących go kwestii. W tym znaczeniu można zatem mówić o pewnego rodzaju „kompilacji” wniosków zawartych w opiniach, lecz wyłącznie w znaczeniu

pozytywnym, prowadzącym do wykrycia prawdy materialnej, nie zaś w formie zarzutu zgłaszanego w tym przypadku przez autora apelacji. W tej sytuacji nie można zasadnie podnosić, że konieczne było kontynuowanie opiniowania, zaś Sąd naruszył w ten sposób dyspozycję art. 201 kpk. Oceny tej nie zmienia bynajmniej podnoszony przez skarżącego fakt, że biegły A. nie wykluczył podczas opiniowania i innych wariantów powstania obrażeń ciała u pokrzywdzonego P. M., gdyż takie możliwości dawała mu dość lakonicznie sporządzona w tej sprawie dokumentacja lekarska (źródłowa), a także zmienność wersji pojawiających się w tym zakresie w toku procesu, o które biegły był dopytywany. Sąd I instancji dokonywał natomiast swojej oceny i ustaleń faktycznych przez przyzmat innych jeszcze dowodów, ich całokształtu, a zatem miał odpowiednie dane, aby z tą wiedzą skorzystać z wniosków opinii sądowo – lekarskiej.

Podobnie niezasadnie obrońca oskarżonego podważa wiarygodność opinii psychologicznej wydanej przez biegłą uczestniczącą w przesłuchaniach małoletniego P. M. w dniu 23.03.2007 roku, zarzucając opinii wewnętrzzną sprzeczność - z tego powodu, że biegła nie brała udziału w całości drugiego z przesłuchań (co ustalił Sąd I instancji), a jedynie w jego połowie. Wbrew twierdzeniom i obiekcjom skarżącego, to do biegłego należy ocena, czy posiada wystarczające dane do wydania opinii, czy też powinny zostać one w jakimś kierunku uzupełnione (np. o dodatkowe badania, dokumenty itp.). Skoro biegła – jak sama podała – zapoznała się dokładnie z treścią zeznań składanych



przez pokrzywdzonego podczas jej nieobecności, a w czasie swojego udziału w przesłuchaniu zaobserwowała wymagane dla wydania opinii zachowania i reakcje świadka, dające jej możliwość wyrobienia sobie zdania, to nie jest zasadnym wkraczanie - w sposób proponowany w treści zarzutu - w warsztat pracy biegłego, o ile nie zostanie oczywiście wykazane, że przyjęte przez biegłego założenia, czy metody badawcze są wadliwe, tzn. sprzeczne z zasadami z danej dziedziny wiedzy, którą biegły reprezentuje. W niniejszej sprawie nie sposób podważać stanowisko Sądu I instancji, który analizował zgłaszane w zarzucie okoliczności, badał ich wpływ na treść opinii i nie dopatrywał się na tym tle podstaw do dyskwalifikowania tego dowodu. Błędne jest także stanowisko skarżącego, że pominięcie (zatajenie) przez świadka P. M. pewnych okoliczności związanych ze zdarzeniem w pobliżu centrum handlowego może świadczyć o istnieniu u niego skłonności do konfabulacji (str. 15 apelacji). Przypomnieć wypada w tym miejscu obrońcy, że konfabulacja polega na wypełnianiu luk pamięciowych zmyślonymi opowiadaniem, a zatem na uzupełnianiu treści, a nie jej pomijaniu, zawężaniu. Jak przyznał sam skarżący, Sąd Okręgowy samodzielnie ocenił intencjonalne pominięcie tych treści przez pokrzywdzonego, co dodatkowo dowodzi (zapewne wbrew zamierzeniom apelującego), że nie była do tego konieczna z pewnością opinia biegłego psychologa, gdyż biegły nie bada intencji świadków i ich interesu procesowego; zadanie to należy do Sądu orzekającego w sprawie.

Ad. II.4.

Całkowicie nietrafny jest zarzut skarżącego, jakoby Sąd Okręgowy pominął podczas wyrokowania „dowód” w postaci pisma rodziców pokrzywdzonego P. M., kierowanego do prokuratora, w którym opisywano rzekome naciski wywierane na ich syna przez prowadzących przesłuchania funkcjonariuszy CBS KG Policji w B.. Przeprowadzenie dowodu z tego dokumentu – w szczególności w zakresie opisywanych w nim okoliczności - było procesowo niedopuszczalne, o czym stanowi wprost art. 174 kpk. W takiej sytuacji, wbrew odmiennej ocenie skarżącego, Sąd I instancji nie musiał się do takiego dokumentu odnosić, gdyż analizie podczas wyrokowania podlegały wyłącznie dowody przeprowadzone w toku rozprawy, prawidłowo wprowadzone do tzw. materiału dowodowego sprawy, na podstawie których możliwe było następnie czynienie ustaleń faktycznych. Nie oznacza to bynajmniej, że Sąd I instancji w ogóle nie dostrzegł zmiany zeznań w toku postępowania sądowego przez pokrzywdzonego P. M., jego matkę K. M. oraz kilkoro innych świadków, powiązanych rodzinnie lub towarzysko z pokrzywdzonym, lub by nie zajmował się tematem negowania w toku rozprawy przez świadków zapisów w protokołach przesłuchania. Dość szczegółowe i odpowiednio umotywowane rozważania w tym zakresie znalazły się w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (str. 253-255, 258-259), gdzie analizowano różne wersje zdarzenia podawane przez świadków, konfrontując je z pozostałymi dowodami, we

wzajemnym ich powiązaniu. W kontekście omawianego zarzutu apelacyjnego warto jeszcze podkreślić, że wycofując się ze swoich wcześniejszych zeznań w toku rozprawy, zarówno pokrzywdzony P. M., jak i jego matka – odmiennie, niż ma wynikać z pisma kierowanego przez rodziców pokrzywdzonego do prokuratora – nie wskazywali wcale na naciski, przymus, czy sugerowanie treści zeznań ze strony funkcjonariuszy CBS prowadzących owe przesłuchania; raczej twierdzili – po odczytaniu protokołów przesłuchania – że takich zeznań nie składali, że nie wiedzą, skąd takie zapisy się tam znalazły itd., nie wskazując wprost na niewłaściwe zachowania osób przesłuchujących. Przeczą zarzutom skarżącego także dalsze działania podjęte przez Sąd Okręgowy z własnej inicjatywy (z urzędu), polegające na szerokim przesłuchiwanie funkcjonariuszy prowadzących kwestionowane przez świadków czynności procesowe, co miało właśnie prowadzić do głębszego poznania, weryfikacji okoliczności i przebiegu tych czynności.

Ad. II.5.

Zarzut ten okazał się częściowo zasadny, co skutkowało przeprowadzeniem w toku rozprawy odwoławczej dowodu z zeznań wskazanych w zarzucie świadków, pracowników agencji ochrony (...): D. W. i Z. M., a nadto trzeciego świadka – R. M., który z wymienionymi uczestniczył w patrolu, który podjął w nocy 15/16 maja 2004 roku interwencję w agencji (...). Zeznania te znajdowały się w aktach umorzonego przez KPP w O. dochodzenia, które

następnie zostało zatwierdzone przez Prokuratora Rejonowego w O. (Ds. 2079/04). Wszyscy świadkowie potwierdzili, że byli na tej interwencji, widzieli J. P. rozmawiającego z oskarżonym P. L. i towarzyszącymi mu mężczyznami, a po chwili dowiedzieli się od pokrzywdzonego J. P., że oskarżony L. mu groził. Temat ten został szczegółowo omówiony we wstępnej części niniejszego uzasadnienia.

Skarżący zapewne, formułując omawiany zarzut, nie posiadał wiedzy o tym materiale dowodowym, o czym świadczy sama jego treść (niekorzystna z punktu widzenia interesów procesowych oskarżonego P. L.), a także popełnienie błędu w nazwisku świadka M..

Zarzut obrazy art. 167 kpk nie jest natomiast trafny w przypadku wskazanego przez skarżącego zaniechania przesłuchania w charakterze świadka przełożonego pokrzywdzonego D. M. – M. D. (1). Przeprowadzenie tego dowodu nie było konieczne dla poczynienia ustaleń faktycznych w zakresie czynu opisanego w punkcie XII zaskarżonego wyroku. Nie ma niczego nadzwyczajnego w tym, że pokrzywdzony podał tylko bardzo ogólne okoliczności zdarzenia udając się na posterunek Policji bezpośrednio po pobiciu (lub tylko takie wówczas zapisano), zważywszy, że nie było to przesłuchanie, a jedynie odebranie i zapisanie wstępnych danych w formie notatki urzędowej (z powodu stanu nietrzeźwości zgłaszającego). Dokładniejszy opis zdarzenia, z podaniem przezwisk sprawców, pokrzywdzony M. przedstawił podczas pierwszego przesłuchania, które miało miejsce dzień później.

Najistotniejszym i przesądzającym w tej sprawie jest jednak fakt, że podczas tego przesłuchania pokrzywdzony rozpoznał wizerunki dwóch oskarżonych z tablic poglądowych (w tym P. L.), nie widząc przecież nazwisk okazywanych mu osób. W czynności tej z pewnością nie pomagał mu jego znajomy M. D. (1). Pokrzywdzony nie ukrywał przy tym słuchany na rozprawie, że w czasie zdarzenia nie znał przezwisk napastników, a poznał je przed przesłuchaniem. Z dalszej wypowiedzi pokrzywdzonego wynika, że o sprawie rozmawiał z M. D. (1) i ten opowiadał mu o przestępczej działalności na terenie O. obu oskarżonych (L. i S. (1)). Wiedza ta nie miała jednak żadnego wpływu na dokonane rozpoznanie, co do trafności którego pokrzywdzony nie miał wątpliwości. Nadto – już tylko na marginesie - należy przypomnieć, że to właśnie z zakładu pracy, w którym zatrudniony był pokrzywdzony (firma (...)), bezpośrednio przed zdarzeniem oskarżeni uzyskali informacje na temat miejsca zamieszkania pokrzywdzonego, a zatem mogli zostać przez tę osobę (nieustaloną) rozpoznani, co zostało później przekazane pokrzywdzonemu. Za całkowicie bezpodstawne i gołosłowne – na tle zebranego w sprawie materiału dowodowego – uznać należy natomiast sugestie skarżącego, jakoby do pobicia D. M. w ogóle nie doszło, a obciążające oskarżonego P. L. zeznania złożył on na skutek namowy innych osób, nieprzyjaznych wobec oskarżonego. Nie można zapominać o stwierdzonych obrażeniach ciała pokrzywdzonego, a także ustalonym motywie działania sprawców (nieporozumienie pokrzywdzonego z bratem oskarżonego S. (1)). Z

kolei teza o rzekomej konkurencji na rynku usług ochroniarskich pomiędzy P. L. i S. T. wydaje się dość mocno przesadzona, skoro ten ostatni działał legalnie, w oparciu o posiadaną licencję, zaś oskarżony P. L. „ochraniał” nielegalnie, np. w sposób opisany w treści zarzutu dotyczącego agencji (...). Bezpodstawnie także apelujący sugeruje, jakoby rozpoznanie podczas okazania wizerunków mogło zostać pokrzywdzonemu w jakiś sposób zasugerowane, choć w sprawie brak jest jakichkolwiek śladów takiego postępowania funkcjonariuszy. Podpieranie tej tezy stwierdzeniem, że przecież w późniejszych zeznaniach pokrzywdzony zasłaniał się w tym zakresie niepamięcią jest zupełnie chybione – zważywszy na opisywaną wyżej ofertę przedstawioną pokrzywdzonemu w toalecie sądowej i jej wpływ na zachowanie D. M. na tej rozprawie, co wynika wprost z jego późniejszych wypowiedzi procesowych, o czym już była mowa wyżej.

Ad. II.6.

Zarzut bezpodstawnego oddalenia wniosku dowodowego oskarżonego P. L. o przesłuchanie świadka H. T. jest całkowicie bezzasadny. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd Okręgowy podjął próby wezwania tego świadka, które jednak nie doprowadziły do ustalenia miejsca pobytu tej osoby. Jak wynika z akt sprawy, Sąd Okręgowy uzyskał jedynie taką informację, że świadek przebywa poza granicami kraju, co praktycznie nie dało żadnych możliwości doręczenia świadkowi wezwania na rozprawę. W tej sytuacji nie było innego wyjścia procesowego, jak tylko oddalenie

wniosku dowodowego, co też Sąd I instancji uczynił na rozprawie w dniu 23.02.2018 roku. W podniesionym zarzucie apelacyjnym obrońca nie wskazał przy tym, jakie jeszcze możliwości posiadał w tym zakresie Sąd Okręgowy, które winien był wykorzystać. Ponadto należy podkreślić, że słusznie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku podano – z czym zgodził się skarżący w uzasadnieniu apelacji – że dla istoty przypisanego oskarżonym czynu dotyczącego wymuszania haraczu od prowadzących agencję (...)” nie było decydujące to, czy oskarżeni faktycznie podejmowali w tym lokalu interwencje o charakterze porządkowym, lecz to, czy ochrona ta została na nich wymuszona. W tym kontekście zeznania świadka H. T. nie miałyby znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie, albowiem miał on – zgodnie z tezą dowodową – potwierdzić fakt podejmowania tego rodzaju interwencji przez oskarżonych.

Ad. II.7.

Podobnie należy ocenić zarzut apelacyjny dotyczący naruszenia art. 391 §1 kpk w zw. z art. 6 kpk w zw. z art. 410 kpk - poprzez brak przesłuchania w postępowaniu sądowym pokrzywdzonego J. P. i poprzestanie na odczytaniu – w trybie art. 391 §1 kpk - zeznań składanych przez niego uprzednio w toku postępowania przygotowawczego w innej sprawie. Nie jest przy tym prawdziwe twierdzenie skarżącego (str. 17 apelacji), że Sąd I instancji (a konkretnie - kolejne składy orzekające) nie podjął żadnego wysiłku w celu odnalezienia i wezwania pokrzywdzonego

na termin rozprawy. Było dokładnie odwrotnie – wysiłki takie podejmowano wielokrotnie i w różnych okresach czasu, pokrzywdzony został zlokalizowany, jednakże obiektywne przeszkody uniemożliwiły jego stawiennictwo na rozprawie, co z kolei dało Sądowi Okręgowemu prawo do skorzystania z dyspozycji art. 391 §1 kpk, który to przepis dotyczy wszak wszystkich świadków, w tym będących jednocześnie pokrzywdzonymi w sprawie. Cytowane w apelacji orzecznictwo nie koresponduje z sytuacją procesową zaistniałą w niniejszej sprawie, gdyż próby wezwania świadka (i to wielokrotne) były przez organ procesowy podejmowane, zaś skorzystanie z art. 391 kpk nie było bynajmniej „automatyczne”. Przypomnieć należy, że z nadsyłanych Sądowi I instancji informacji wynikało, że pokrzywdzony J. P.:

- wyjechał na stałe do Niemiec w celach zarobkowych – informacja z 09.2011 roku (k.19333),

- mieszka na stałe w Niemczech, gdzie przeszedł amputację stopy (cukrzyca), co uniemożliwia mu podróż do Polski – informacja z 04.2012 roku (k.19883),

- przebywa na terenie Niemiec, brak bliższych danych – informacja z 01.2013 roku (k.20456),

- przebywa na terenie Niemiec – informacja z 01.2018 roku (k.32289A).

Sąd odwoławczy także podjął próbę wezwania świadka J. P. na rozprawę apelacyjną, wydając w tym zakresie stosowne zarządzenia (k.33288). Z wywiadu Policji wynika, że świadek nadal przebywa na stałe na terenie



Niemiec – pod wskazanym adresem (k.33308, k.33397). Pokrzywdzony nadesłał do Sądu Apelacyjnego pocztą elektroniczną informację, że nie może stawić się na rozprawę, gdyż mieszka i pracuje w Niemczech, jest obywatelem RFN, a z uwagi na swój stan zdrowia nie może przemieszczać się na duże odległości (wskazał na choroby, w tym częściową amputację stopy). Oświadczył, że podtrzymuje swoje wcześniejsze zeznania (k.33425). W toku postępowania odwoławczego obrońca oskarżonego nie składał w tym zakresie dalszych wniosków lub oświadczeń. Podnoszony w apelacji fakt podpisania przez pokrzywdzonego J. P. oświadczenia o wycofaniu się z wcześniejszych zeznań nie ma w sprawie istotnego znaczenia – zważywszy, z jednej strony, na opisane wyżej metody wpływania przez oskarżonych na świadków występujących w sprawie oraz treść zeznań drugiego z pokrzywdzonych, który opisał kulisy wspólnego podpisania tego oświadczenia (presja ze strony oskarżonych), z drugiej zaś – z powodu na cytowany wyżej art. 174 kpk, który nie pozwala na równorzędne z zeznaniami traktowanie pisemnych oświadczeń, czy zapisków czynionych na potrzeby postępowania karnego.

Ad. II.8.

Skoro nie potwierdziły się zarzuty naruszenia prawa procesowego opisane w punktach 2-7 apelacji, bądź też stwierdzone uchybienia pozostają bez wpływu na treść orzeczenia (co wyżej omówiono), to logicznym jawi się też wniosek, że nie można podzielić zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, prowadzącego do skazania

oskarżonego P. L. w punktach XI-XIII wyroku, podniesionego przez obrońcę niejako wynikowo, bez szerszego uzasadnienia, jedynie jako następstwo zarzucanych Sądowi I instancji naruszeń przepisów postępowania. Jest to przykład dublowania zarzutów apelacyjnych i z tego powodu nie ma potrzeby ponownego odnoszenia się przez Sąd Apelacyjny do zaprezentowanej już wyżej argumentacji.

Ad. III.I.1.

Zarzut wystąpienia w niniejszej sprawie tzw. „obrony kolizyjnej” w przypadku oskarżonych P. L. i M. W. jest nietrafny, co zostało wyczerpująco omówione w pkt II.1 (identyczny zarzut apelacyjny podniósł obrońca oskarżonego P. L.).

Ponieważ w omawianym obecnie zarzucie apelacyjnym obrońca zacytował dodatkowo kolejny fragment wyjaśnień oskarżonego P. L. (z k.13152), należy podkreślić, że okoliczność ta nie zmienia zaprezentowanej wyżej oceny dokonanej przez Sąd Apelacyjny. W przytoczonym fragmencie oskarżony L. podaje, że w czasie, kiedy agencję (...) prowadził M. S. (1) (czas poza okresem oskarżenia) pieniądze za ochronę tego lokalu brali: on, M. W., S. W. i M. G. (1). Wyjaśnienia oskarżonego M. W. nie są bynajmniej sprzeczne z tymi twierdzeniami, choć się z nimi także nie pokrywają. Przypomnieć zatem wypada, że oskarżony M. W. przyznał, że za czasów M. S. (1) pracował w agencji (...) jako ochroniarz - od 2002 roku do końca prowadzenia agencji przez S. (1). Nie wypowiedział się natomiast co do innych osób oskarżonych –

czy pracowały w tym czasie w tej agencji, czy pracowały ewentualnie z nim, czy może oddzielnie (na własny rachunek). Z tego powodu, jak i w związku z brakiem korelacji czasowej opisywanych zdarzeń z okresem objętym aktem oskarżenia, nie można zaaprobować postawionego w ten sposób zarzutu odwoławczego.

Bez wpływu na treść orzeczenia pozostaje także podnoszona przez skarżącego okoliczność, że Sąd I instancji nie uwzględnił wniosku ówczesnego obrońcy z urzędu oskarżonego M. w. o odroczenie terminu rozprawy, celem przygotowania się do obrony (str. 6 apelacji). Skoro obrońca miał do dyspozycji okres 20 dni od daty jego wyznaczenia, zaś podczas dalszego toku postępowania nie wnosił o powtórzenie czynności procesowych, a postępowanie przed Sądem I instancji było jeszcze później prowadzone przez okres ponad 3 lat, to trudno uznać, aby wyznaczenie rzekomo zbyt krótkiego terminu na zapoznanie się z materiałem sprawy mogło w jakikolwiek sposób wpłynąć na prawo oskarżonego M. W. do obrony.

#### Ad. III.II.1.

Nie ma racji skarżący zarzucając Sądowi Okręgowemu dowolną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego, prowadzącą finalnie do ustalenia, że oskarżony M. W., wraz z pozostałymi sprawcami, już od lutego 2004 roku doprowadził pokrzywdzonych J. P. i K. G. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, stosując wobec nich przemoc lub groźbę zamachu na zdrowie, albo groźbę gwałtownego zamachu na mienie. Skarżący zdaje się nie dostrzegać, że w niniejszej

sprawie – jak słusznie przyjął Sąd I instancji – znamiona czasownikowe przypisanego oskarżonym przestępstwa nie muszą każdorazowo wynikać z wypowiedzianych przez sprawców słów zawierających groźby, kierowanych pod adresem pokrzywdzonych. Zachowania takie, jak i przemoc fizyczna (uderzenie pięścią w twarz) miały miejsce w kolejnych miesiącach, jednakże już od lutego 2004 roku oskarżeni wywierali swoistą presję na pokrzywdzonych, którą należało uznać za groźby uszkodzenia ciała, w przypadku odmowy podporządkowania się zgłaszanym przez nich żądaniom finansowym. W sposób konkludentny (dorozumiany), możliwy do przyjęcia na gruncie art. 282 kk, groźby te były wyrażane od początku prowadzenia agencji (...) przez pokrzywdzonych. Oskarżeni – ludzie młodzi, dobrze zbudowani i wysportowani - przybyli do lokalu i oświadczyli jednostronnie, że pokrzywdzeni mają uregulować dług M. S. (1), a także mają płacić za ochronę w stawce jak dotąd (1.800 złotych/m-c); nie wyrazili zgody na obniżenie stawki miesięcznej. Nie było w tym zakresie rozmów, negocjacji, ustalania warunków, nie było nawet pytania, lecz jednostronny dyktat. Jednocześnie swoim zachowaniem na terenie agencji oraz zwrotami kierowanymi do pokrzywdzonych uświadamiali im, że ewentualny sprzeciw może się dla nich skończyć co najmniej pobiciem. Okoliczności te dokładnie opisał i przeanalizował Sąd Okręgowy (str. 186 uzasadnienia). Chodzi zatem o wchodzenie do agencji i zachowywanie się w niej „jak u siebie w domu”, w sposób arogancki, pokrzykiwanie na pokrzywdzonych

i strofowanie ich za brak płatności w terminie, wypominanie im: „skąd ty jesteś ?, kim ty jesteś ?, za chwilę może cię tutaj nie być”, mówienie do nich w sposób nie tolerujący sprzeciwu, z góry. Po niedługim czasie pojawiły się już groźby wywiezienia do lasu, czy spalenia lokalu; w końcu doszło do przemocy fizycznej. Obawa sygnalizowana przez pokrzywdzonych od pierwszych kontaktów z oskarżonymi – w kontekście owych dalszych wydarzeń – nie była zatem bezpodstawna. Z tego powodu nie można zupełnie zgodzić się z twierdzeniami apelującego, że „oskarżeni w lutym 2004 roku nie podjęli żadnego zachowania, które mogłoby zostać przez pokrzywdzonych i Sąd zakwalifikowane jako przemoc lub groźba zamachu na życie lub zdrowie” (str. 7 apelacji). Nie było też spotkania, na którym oskarżeni cokolwiek z pokrzywdzonymi „ustalili”, gdyż zwrot ten zakłada równość stron. Wbrew sugestiom obrońcy, dla przyjęcia przymusowego (narzuconego) charakteru omawianej relacji nie miał znaczenia wyłącznie wygląd oskarżonych, lecz prezentowane przez nich wobec pokrzywdzonych zachowania, które odbierane były adekwatnie do ich, zamierzonej przez sprawców, wymowy. Z żadnego wiarygodnego dowodu nie wynika też lansowana w apelacji teza, jakoby pokrzywdzeni – przejmując agencję (...) od M. S. (1) – wiedzieli o tym, że przejęcie tego biznesu będzie połączone z przejęciem ochrony i koniecznością regulowania z tego tytułu wynagrodzenia na rzecz oskarżonych. W szczególności pokrzywdzeni nie czynili tego rodzaju ustaleń ani z oskarżonymi,

ani z M. S. (1). Sam fakt zwrócenia się przez pokrzywdzonych o obniżenie stawki nie zmienia bynajmniej prezentowanej wyżej oceny, gdyż w ten sposób J. P. i K. G. próbowali jedynie zminimalizować ponoszone straty (co i tak im się finalnie nie udało). Była to zatem próba uwolnienia się spod presji oskarżonych, która potwierdza jej istnienie, skoro po odmowie ze strony oskarżonych pokrzywdzeni, pod wpływem strachu, dalej płacili narzuconą pierwotnie stawkę miesięczną, nie próbując nawet wówczas (jeszcze) poszukać alternatywnych rozwiązań w przedmiocie ochrony lokalu.

Nie sposób zgodzić się także z autorem apelacji, że za ewentualną przemoc wobec pokrzywdzonych oraz kierowane wobec nich groźby odpowiedzialność ponosi wyłącznie oskarżony P. L., z wyłączeniem takiej możliwości po stronie oskarżonego M. W.. Jak słusznie ustalił Sąd Okręgowy, oskarżony M. W. wielokrotnie towarzyszył oskarżonemu P. L. w czasie wizyt w agencji (...), prezentując podobnie aroganckie, napastliwe zachowania, a także odbierając pieniądze (haracz). Oskarżony M. W. był obecny w lokalu, gdy P. L. uderzył pięścią w twarz pokrzywdzonego K. G.; akceptował te zachowania i udzielał wsparcia koledze, poprzez stwarzanie atmosfery zagrożenia (wbrew odmiennym ocenom skarżącego – str. 8 apelacji). W maju 2004 roku wszyscy oskarżeni, stojąc w jednej grupie, wykrzykiwali groźby przez okno, zapowiadając spalenie lokalu i jego zniszczenie. Nie ustalono wprawdzie, który z nich wypowiedział konkretne słowa, niemniej jednak wszyscy oni przyjechali w tym właśnie celu do agencji. Fakt, że

oskarżony M. W. nie uczestniczył we wszystkich przypadkach, kiedy to P. L. kierował groźby wobec pokrzywdzonych nie powoduje, że nie wypełnił on znamion przypisanego mu czynu (w ramach współsprawstwa), choć – co oczywiste – stopień jego zawinienia w stosunku do oskarżonego L. ocenić należy jako zdecydowanie niższy.

Wyniki postępowania dowodowego prowadzonego przez Sąd Apelacyjny w toku rozprawy odwoławczej stoją w zdecydowanej opozycji względem twierdzeń skarżącego, jakoby oskarżony M. W. nie brał czynnego udziału w zdarzeniu z maja 2004 roku, kiedy to oskarżeni wykrzykiwali groźby kierowane do pokrzywdzonych, stojąc na zewnątrz budynku agencji; w szczególności nie ma racji obrońca podając, że oskarżony M. W. nie kierował wobec pokrzywdzonych gróźb podczas tego zdarzenia. Słusznie autor apelacji wywodzi, że w sprawie tej należało jeszcze pozyskać zeznania świadków – pracowników agencji ochrony (...), którzy w tym czasie przybyli na interwencję do tego lokalu. Rzecz jednak w tym, że zeznania te – uzyskane już wiele lat temu – przeczą tezom wysuwanych przez obrońcę. Przypomnieć zatem należy, że świadek D. W. wyraźnie wskazuje, że przed budynkiem stali m.in. oskarżeni P. L. i M. W. (określani przez świadka jako „młodszy z braci W.”. Dalej z zeznań tych wynika, że pokrzywdzony J. P. – po wejściu do budynku – poinformował świadka o tym, że „L. i W. grozili mi, że spalą budynek, jeżeli nie będzie im płacił” (k. 6 akt Ds. 2079/04 PR w O.). Podobnie sytuację relacjonował świadek R. M., który podał, że J. P. po wejściu do lokalu informował pracowników ochrony, że mężczyźni stojący na zewnątrz

(których świadek nie znał) grozili mu spaleniem lokalu, zamknięciem go, zaś o dziewczynach pracujących w lokalu mówili, że należą do nich (k. 13v akt j.w.). Nieaktualne są zatem twierdzenia skarżącego, jakoby stan faktyczny w tym zakresie został ustalony wyłącznie na podstawie zeznań obu pokrzywdzonych oraz świadka M. G..

Ad. III.II.2.

Jak już wyżej zasygnalizowano, zarzut ten uznano za częściowo zasadny, w tym znaczeniu, że w zebranych w sprawie materiale dowodowym istniały dane pozwalające na zidentyfikowanie i przesłuchanie pracowników agencji ochrony (...), którzy w maju 2004 roku podjęli interwencję w lokalu (...), po zgłoszeniu pokrzywdzonego J. P.. Zarówno Sąd I instancji, jak i skarżący nie dostrzegli przy tym, że materiał taki został już zebrany i znajduje się w aktach zakończonego postępowania przygotowawczego w innej sprawie. W tej sytuacji, wobec faktu przeprowadzenia tych dowodów w toku postępowania odwoławczego, a także z uwagi na ich merytoryczną zawartość, nie sposób uznać, że uchybienie to mogło mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Tym samym zarzut ten nie mógł doprowadzić do wzruszenia rozstrzygnięcia zawartego w wyroku Sądu Okręgowego.

Ad. III.III.1. oraz III.III.2

Zarzut ten nie może zostać uznany za zasadny choćby z tego powodu, że podnoszona przez skarżącego wątpliwość co do stanu świadomości i zamiaru oskarżonego M. W. odnośnie pobicia pokrzywdzonego A. C., nakazująca



zastosowanie dyspozycji art. 5 §2 kpk, istnieje wyłącznie w sferze ocen (i postulatów) obrońcy, nie ma natomiast zastosowania do jasnych i jednoznacznych z swej wymowie ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji. Sąd ten nie powziął z pewnością sygnalizowanych przez autora apelacji wątpliwości, lecz opierając się na przeprowadzonych w toku rozprawy dowodach przyjął, że oskarżony M. W. swym zachowaniem zaprezentowanym podczas zdarzenia wyczerpał wszystkie znamiona strony przedmiotowej i podmiotowej przypisanego mu czynu, w tym zawarte w art. 158 §1 kk penalizującym udział w pobiciu.

Właśnie z powodu owej konstrukcji wymienionego przepisu („udział w pobiciu”) nie można przyznać racji skarżącemu, który stara się – niejako zaprzeczając tej konstrukcji – wywodzić, że oskarżony M. W. nie uczestniczył we wszystkich fazach zdarzenia, np. nie był obecny podczas bicia pokrzywdzonego pałką teleskopową przez oskarżonego P. L.. Sąd Apelacyjny nie zgadza się z tezami apelującego, że ustalenia Sądu Okręgowego są w tym zakresie zupełnie dowolne, zaś oskarżony M. W. nie obejmował swoim zamiarem pobicia A. C. i stworzenia dla niego niebezpieczeństwa określonego w art. 158 §1 kk.

Przypomnieć zatem należy, że zgodnie z niebudzącymi żadnych zastrzeżeń ustaleniami faktycznymi Sądu I instancji – oskarżony M. W. przyjechał z pozostałymi oskarżonymi (P. L. i S. J.) na miejsce zdarzenia w bardzo konkretnym celu. Wyjechali z klubu (...), do którego wcześniej ściągnął ich S. J. (1). Było to krótko po

zdarzeniu w pasażu handlowym, podczas którego poturbowany został ów S. J. (1). Chodziło o swoisty odwet i danie nauczki chłopcom, którzy najpierw posprzeczali się ze S. J., a później szarpali się z jego ojcem S. (1). Oskarżony M. W. wiedział więc dlaczego wsiada do samochodu z innymi osobami i jedzie z nimi w pobliże miejsca przypuszczalnego pobytu A. C.. Oskarżony działał w ramach podziału ról, przyjętego przez oskarżonych podczas omawianego zdarzenia. Pozostał wprawdzie w samochodzie, ale – co pomija zupełnie skarżący – niewątpliwie widział dokładnie, że z tego samego samochodu wybiegają oskarżeni P. L. (z pałką teleskopową trzymaną w ręce) i S. J., zaczynają gonić pokrzywdzonego A. C. i towarzyszącego mu (do pewnego momentu) świadka J. J., po czym przewracają na ziemię pokrzywdzonego i uderzają go; następnie P. L. doprowadza go siłą do samochodu. W tym samochodzie siedział wszak oskarżony M. W., który pilnował A. C. w czasie następującej później jazdy do lasu (ze S. J. siedzieli po obu stronach pokrzywdzonego – na tylnej kanapie); widział też uderzenie zadane już w samochodzie przez oskarżonego S. J.. W lesie oskarżony M. W. także akceptował zachowania pozostałych oskarżonych, np. polegające na wyprowadzeniu pokrzywdzonego z samochodu, rzuceniu go na ziemię i grożeniu mu dalszym biciem. W obliczu przytoczonych ustaleń całkowicie chybione jest twierdzenie skarżącego, że M. W. nie podejmował żadnych zachowań, które spełniają opisaną w art. 158 §1 kk czynność wykonawczą „wzięcia udziału w pobiciu”, czy też zawartą w art. 189 §1 kk

czynność wykonawczą „pozbawienia człowieka wolności” (str. 9 apelacji). Właśnie swoim zaangażowaniem, stwarzaniem przewagi liczebnej, fizycznej, tworzeniem poczucia zagrożenia, oskarżony pokazał, że w pełni akceptuje działania pozostałych sprawców i świadomie w nich uczestniczy w ramach wspólnego działania przestępczego. Na tym polega właśnie – jak trafnie przyjął Sąd Okręgowy – udział w pobiciu, które to działanie, jak przyjmuje się w orzecznictwie, może nawet ograniczać się do udzielania wyłącznie werbalnego wsparcia sprawcom stosującym przemoc fizyczną. W niniejszej sprawie oskarżony M. W. znacząco przekroczył tę granicę, podejmując konkretne działania mające na celu powodzenie wspólnego zamierzenia i posiadające dla niego istotne znaczenie (np. pilnowanie, by pokrzywdzony nie uciekł z samochodu podczas wywożenia go do lasu).

Autor apelacji, cytując we wniesionym środku odwoławczym urywek ustaleń Sądu Okręgowego (str. 9), czyni to bardzo wybiórczo, taktycznie pomijając te fragmenty, które świadczą o opisanym wyżej zaangażowaniu oskarżonego M. W. w podejmowane wspólnie z innymi sprawcami działania. Pomija więc element pościgu za pokrzywdzonym w stronę budynku Liceum Ogólnokształcącego, wspólną jazdę samochodem do lasu, a także sytuację powstałą już w lesie – do czasu ucieczki pokrzywdzonego. Taki sposób argumentacji, oparty na przemilczeniu okoliczności niewygodnych, pozbawiony logicznych podstaw, nie może z pewnością doprowadzić do podważenia trafności zaskarżonego wyroku, w którym zasadnie

przyjęto – wbrew odmiennej ocenie apelującego – że oskarżony M. W. nie tylko brał udział w pobiciu i pozbawieniu pokrzywdzonego wolności, ale w pewnych fragmentach tego zdarzenia wykonywał czynności, które zapewniały powodzenie temu przedsięwzięciu. Nie bez znaczenia pozostaje tu także istotne ustalenie zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (str. 31), że w początkowej fazie zdarzenia – w pobliżu pasażu - oskarżony M. W., wspólnie z S. J. i P. L., gonił A. C. i J. J., a dopiero na skutek niepowodzenia pościgu pieszego oskarżeni ci wsiedli do samochodu (kierowanego przez nieustaloną osobę) i kontynuowali ów pościg już w formie zmotoryzowanej.

Nieprawdziwe są zatem twierdzenia apelującego zawarte w treści zarzutu z punktu III.2, że oskarżony M. W. „nie biegł za pokrzywdzonym”; nie można owego pościgu dzielić sztucznie na części, skoro było to jedno, celowe działanie, które sprawcy podjęli wspólnie, początkowo biegnąc za pokrzywdzonym i jego kolegą, później jadąc za nimi samochodem, aby w końcu – po opuszczeniu samochodu – ponownie biec za A. C. (w ograniczonym składzie osobowym) do czasu jego pochwylenia. Dla oceny wyczerpania przez sprawcę znamion czynu z art. 158 §1 kk, z uwagi na opisaną wyżej specyfikę tej konstrukcji prawnej, niezbędna jest całościowa (kompleksowa) analiza okoliczności badanego zdarzenia i udziału w nim osoby oskarżonej, a nie tylko – jak proponuje to obrońca – poprzestanie na fragmentarycznym oglądzie wybranych zachowań oskarżonego, bez związku z

celem podejmowanych przez niego działań. Z zadania tego Sąd I instancji wywiązał się w sposób prawidłowy.

Całkowicie oderwane od zebranego w sprawie materiału dowodowego jest natomiast twierdzenie skarżącego, że z materiału tego nie wynika, jakoby oskarżony M. W. posiadał wiedzę o tym, że oskarżony P. L. posiadał podczas zdarzenia pałkę teleskopową. Jak już wyżej wspomniano, oskarżony P. L. wybiegł z tą pałką (trzymaną w ręce) z samochodu, w którym przebywał także oskarżony M. W.. Dalej oskarżony M. W. obserwował przebieg wydarzeń (w tym użycie owej pałki) przez okno samochodu. Oskarżony M. W. nabył więc stosowną wiedzę przy użyciu narządu wzroku, tzn. oka. W toku postępowania nie ujawniono, aby oskarżony ten był osobą niewidzącą.

Argumenty te nie pozwalają na przyjęcie optyki proponowanej przez skarżącego, opierającej się na zarzucie dowolnej oceny zebranych w sprawie dowodów (naruszenie art. 7 kpk), gdyż uchybienia takiego Sąd I instancji – w ocenie Sądu odwoławczego – w rzeczywistości się nie dopuścił, trafnie przyjmując, że oskarżony M. W. brał udział w pobiciu i wywiezieniu do lasu A. C., posiadając przy tym pełną wiedzę na temat przyczyn takiego działania podejmowanego przez pozostałych oskarżonych. Gdyby faktycznie M. W. nie zamierzał uczestniczyć w tym przestępstwie, to miał możliwość opuścić miejsce zdarzenia np. w momencie, w którym pokrzywdzony został pochwycony i wciągnięty do samochodu przez P. L. i tam uderzony przez drugiego z oskarżonych. Oskarżony W. jednak realizował swój zamiar, pilnując

w samochodzie pokrzywdzonego, a także udając się z pozostałymi sprawcami do lasu, gdzie rozpoczęte wcześniej czynności miały być kontynuowane. Nie ma racji skarżący wywodząc, że po przybyciu do lasu oskarżony M. W. „nie podejmował żadnych czynności w stosunku do pokrzywdzonego A. C.” (str. 10 apelacji). Jak wynika bowiem z zeznań świadka J. J., który okoliczności te poznał z relacji pokrzywdzonego, w czasie omawianych wydarzeń oskarżony P. L. miał polecić M. W., aby ten pilnował pokrzywdzonego, żeby C. nie uciekł (k. 11931-11933). Inną sprawą jest natomiast to, że z zadania tego oskarżony M. W. nie do końca się wywiązał, co umożliwiło pokrzywdzonemu ucieczkę w głąb lasu; nie wpływa to jednak na ocenę zamiaru oskarżonego w zakresie realizacji znamion przypisanego mu czynu.

Na koniec tej części rozważań warto podkreślić, że zupełnie gołosłowne są sugestie obrońcy, jakoby oskarżony M. W. przypuszczał, że wspólny wyjazd miał na celu wyłącznie pochwycenie uczestników wcześniejszej awantury z udziałem S. J. (1) (przy pasażu handlowym) i oddanie ich w ręce Policji. Jeżeli nawet przyjąć teoretycznie, że początkowo taki pomysł mógł towarzyszyć oskarżonemu (czego Sąd odwoławczy nie podziela), to i tak po pierwszych uderzeniach zadawanych pokrzywdzonemu pałąk teleskopową oraz pięścią przez pozostałych oskarżonych, oskarżony M. W. musiałby uzyskać przekonanie, że w istocie uczestniczy w pobiciu A. C. i bezprawnym pozbawieniu go wolności, poprzez siłowe umieszczenie go w samochodzie i wywiezienie – wbrew jego woli – do lasu oddalonego

wiele kilometrów od jego miejsca zamieszkania. Porównywanie przez autora apelacji stanu świadomości oskarżonego M. W. do zamiaru innego oskarżonego – S. J. (1) i powoływanie przy tym rozważań Sądu I instancji dotyczących tego ostatniego oskarżonego (w kontekście art. 5 §2 kpk) nie ma większego sensu i znaczenia w niniejszej sprawie, w toku oceny podnoszonych w tej apelacji zarzutów, gdyż sytuacja obu tych oskarżonych była zupełnie odmienna, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd meriti. S. J. (1), w przeciwieństwie do oskarżonego M. W., nie był obecny na miejscu zdarzenia, nie gonił pokrzywdzonego, nie woził go samochodem, nie widział rozwoju sytuacji, kiedy to zadawane były pokrzywdzonemu uderzenia (wielokrotne) pałką teleskopową oraz pięścią, nie wioził w końcu A. C. do lasu. W jego więc przypadku, z powodu braku odmiennych dowodów, nie można wykluczyć, że wydając polecenia pozostałym oskarżonym mógł kierować się nieco innymi intencjami. Nawet jeżeli tak było, to wykonawcy tego zadania, w tym oskarżony M. W. – w toku jego realizacji – przekroczyli te dyspozycje w sposób znaczący i podjęli własne działania, zmierzające jednoznacznie do pobicia małoletniego pokrzywdzonego, za co obecnie ponoszą swoją indywidualną odpowiedzialność karną.

Już tylko na marginesie należy zauważyć, że zgodnie z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym organem powołanym do ścigania i „wylapywania” sprawców przestępstw jest zasadniczo Policja, nie zaś obywatele tworzący

samozwańcze grupy poszukiwawcze, w szczególności znajomi osób, które wcześniej uczestniczyły w innym zdarzeniu zakwalifikowanym ostatecznie jako wykroczenie. Nie mają tu też zastosowania przepisy dotyczące tzw. ujęcia obywatelskiego (art. 243 § 1 i 2 kpk), gdyż takowe musi wynikać z popełnionego przestępstwa, musi być dokonane w czasie tego przestępstwa (na gorącym uczynku) lub w trakcie pościgu prowadzonego bezpośrednio po przestępstwie, w obawie o przyszłą niemożność ustalenia tożsamości takiej osoby, a nadto osobę zatrzymaną należy oddać niezwłocznie w ręce Policji. Przesłanki te nie wystąpiły w badanej obecnie sprawie.

#### Ad. IV.1.

Już na wstępie należy podkreślić, że zarzut ten został nieprawidłowo sformułowany, gdyż formalnie jego podstawę stanowi przepis art. 438 pkt 3 kpk (błąd w ustaleniach faktycznych), lecz wytykane Sądowi I instancji uchybienie miało polegać na „odmówieniu wiary wyjaśnieniom oskarżonych S. J. i M. W.” (dowolna ocena dowodów). Doszło zatem do zdublowania i wymieszania zarzutów należących do dwóch różnych kategorii. W konsekwencji Sąd Apelacyjny przyjął, że skarżący zarzuca Sądowi Okręgowemu błędy w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, co skutkowało poczynieniem przez ten Sąd błędnych (nieprawdziwych) ustaleń faktycznych stanowiących podstawę zaskarżonego wyroku.

Jak już wyżej sygnalizowano, zarzut ten nie może być uznany za trafny, gdyż Sąd I instancji – wbrew twierdzeniom skarżącego – nie oparł



się podczas wyrokowania wyłącznie na zeznaniach pokrzywdzonych i pozostałych świadków składanych w toku śledztwa, lecz przywołał podczas oceny i inne dowody, które miały potwierdzać te właśnie relacje procesowe, w tym zeznania świadków obserwujących przedmiotowe zdarzenia, lub tylko posiadających o nich wiedzę ze słyszenia, czy też opinie sądowo – lekarskie, z których można było wnioskować na temat mechanizmu powstania obrażeń ciała.

Pewnym nadużyciem, a na pewno argumentem pozbawionym znaczenia w sprawie, jest z pewnością stwierdzenie skarżącego, że czternastoletni pokrzywdzony A. C. – ofiara pobicia - „był w rzeczywistości agresorem” (str. 2 apelacji). Obrońca nawiązuje w ten sposób do innego zdarzenia (wcześniejszego), odrębnego w znaczeniu prawnokarnym, mającego miejsce w pobliżu pasażu handlowego, nie wpływającego jednak bezpośrednio na podstawy odpowiedzialności karnej oskarżonych M. W. i S. J. za zarzucane im przestępstwo.

Ustalonego przez Sąd I instancji stanu faktycznego nie podważa z pewnością podnoszona przez skarżącego okoliczność, że matka A. C. nie zgłosiła organom ścigania tego przestępstwa bezpośrednio po jego zaistnieniu. Jak już wyżej wskazano, z zeznań A. C. (1) wprost wynika, że obawiała się ona dalszej przemocy ze strony oskarżonych względem syna, co było jedynym powodem odstąpienia przez nią od złożenia zawiadomienia o przestępstwie. Widziała ona także zachowanie swojego syna bezpośrednio po zdarzeniu (przybyciu do domu) – w tym unikanie opowiadania o

tym, co się stało – co ową obawę czyniło jeszcze bardziej realną. Nie ma też niczego nadzwyczajnego w tym, że na złożenie stosownych zeznań pokrzywdzony i jego matka zdecydowali się wówczas, gdy w środowisku lokalnym rozniosła się wiadomość o aresztowaniach osób oskarżonych w niniejszej sprawie. Logicznym jest bowiem wniosek, że wówczas opisywana obawa nieco ustąpiła i związane z nią poczucie zagrożenia osobistego. W tym kontekście za brakiem wiarygodności pokrzywdzonego – wbrew ocenom skarżącego – nie może przemawiać fakt, że bezpośrednio po przybyciu do domu nie chciał on ujawnić matce faktu pobicia, zaś w szpitalu (podczas zakładania gipsu na nogę) matka przekazała lekarzowi wersję o rzekomym spadnięciu przez syna z roweru. Wersji tej nie musiał nikt pokrzywdzonemu i jego matce szczególnie podpowiadać, skoro była ona niejako najłatwiejsza i najwygodniejsza w zestawieniu z posiadanym przez A. C. urazem nogi; nie wymuszała też wskazywania na jakiegokolwiek osoby trzeciej (sprawców), a na tym właśnie wymienionym świadkom wówczas najbardziej zależało.

Niezasadnie też skarżący wywodzi, że pokrzywdzony A. C. i jego matka rzekomo nie pamiętali, którą wersję wydarzeń podali podczas pierwszego przesłuchania, co ma dowodzić niewiarygodności ich relacji, której wiarę dał jednak Sąd Okręgowy. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku słusznie przyjęto, opierając się przy tym na kompleksowej ocenie wszystkich istotnych w tej kwestii dowodów, że początkowo świadkowie ci nie ujawniali faktu popełnienia przestępstwa na szkodę A. C. ze strachu przed oskarżonymi,

później podali prawdziwą wersję zdarzenia, zaś z upływem czasu od niej odstąpili, co jednak nie wynika z braków w ich pamięci, lecz raczej jest skutkiem kolejnych obaw i pewnego rodzaju kalkulacji życiowej, wynikającej z uwarunkowań lokalnych (środowiskowych). Zmienność ta, choć na pierwszy rzut oka mogłaby być postrzegana jako przesłanka nakazująca podchodzić do tych dowodów z ograniczonym zaufaniem, jest jednak logicznie i życiowo wytłumaczalna; tym bardziej, że nie dotyczy ona pojedynczego dowodu, lecz grupy świadków powiązanych ze sobą rodzinnie lub towarzysko.

Odnosząc się natomiast do argumentacji obrońcy dotyczącej braku realizmu wersji ustalonej przez Sąd I instancji, należy powtórzyć, że pokrzywdzony był osobą młodą, ale sprawną fizycznie, działającą w stanie wysokich emocji i nawet uraz nogi nie musiał stanowić przeszkody, by – ratując się przed dalszymi przewidywanymi aktami agresji ze strony oskarżonych – uciec w głąb lasu i przeczekać tam do rana. Gdyby rzeczywiście A. C. spadł z roweru, to nie nocowałby zapewne w lesie, tylko niezwłocznie skontaktował się ze swoimi rodzicami w celu uzyskania stosownej pomocy medycznej. Nie miałby także powodu, by ukrywać ten fakt przed bliskimi mu osobami. Dalsze wywody skarżącego o tym, że być może pokrzywdzony nie został wcale pobity przez oskarżonych, ale „wdał się w kolejną bijatykę, w której był agresorem” potraktować należy jako czystą spekulację, nie wynikającą w żaden sposób z zebranych w sprawie dowodów. Podobnie nieuzasadnione (dowolne) jest domniemanie sformułowane

przez obrońcę, że skoro matka nie zgłosiła zaginięcia dziecka w dniu 14.10.2006 roku, to oznacza, że musiał już wcześniej nie wracać na noc do domu. Zdaniem Sądu odwoławczego mogło być znacznie więcej powodów takiego postępowania. Gdyby jednak nawet przyjąć taką narrację, to nie sposób z niej wyprowadzić wniosku, że pokrzywdzony nie został pobity przez oskarżonych, skoro Sąd Okręgowy dysponował zeznaniami licznych świadków, którzy bądź widzieli przebieg omawianego zdarzenia, bądź też dowiedzieli się o nim od samego pokrzywdzonego i to w okresie kilku dni od pobicia, a zatem zanim doszło do złożenia zawiadomienia o przestępstwie. Przypomnieć też należy, o czym już była mowa wyżej, że dość obrazowo o tych wydarzeniach opowiadał po czasie oskarżony S. J., podczas konwersacji prowadzonej za pośrednictwem jednego z komunikatorów internetowych.

Nie znajdują wsparcia w zebranych w sprawie dowodach twierdzenia skarżącego, że matka A. C. nie była w żaden sposób zdziwiona jego stanem po powrocie do domu. Sytuacja była zupełnie odmienna – widząc zachowanie syna i jego wygląd (przemarznięty, bez butów, w porwanych skarpetach), wiedząc o nocy spędzonej poza domem, wypytywała go o to, co się stało. Jej dociekanie spowodowało, że choć początkowo syn się opierał i nie chciał o tym opowiadać, w końcu jednak wyjawiał matce prawdziwy przebieg wydarzeń. W trosce o zdrowie syna A. C. (1) udała się z nim niezwłocznie do szpitala, gdzie udzielono mu stosownej pomocy.

Mocno przesadzone są także argumenty apelującego, jakoby

pokrzywdzony miał obawiać się konsekwencji pobicia S. J. (1) i jego syna S. J. w pasażu handlowym, co popchnęło go do wymyślenia wersji obciążającej oskarżonych w tej sprawie. Przypomnieć należy, że zajście to miało stosunkowo niegroźny przebieg, nie skutkowało nawet złożeniem zawiadomienia przez osoby pokrzywdzone, zaś zakończone zostało ostatecznie w postępowaniu mandatowym (kwalifikacja wykroczenia - zakłócanie porządku publicznego). W tych okolicznościach trudno przyjąć, aby tego rodzaju motywacja mogła towarzyszyć małoletniemu pokrzywdzonemu, który w ten sposób, tj. wysuwając fałszywe oskarżenie, nie tylko naraziłby się na odpowiedzialność prawną z tego tytułu, ale i musiałby się liczyć z negatywnymi konsekwencjami ze strony osób pomówionych, posiadającymi znacznie silniejszą pozycję w środowisku lokalnym.

Podobnie oceniona została przez Sąd Apelacyjny argumentacja przytoczona przez obrońcę w związku z czynem przypisanym oskarżonemu M. W., popełnionym na szkodę pokrzywdzonych prowadzących agencję (...). Jak już wyżej wspomniano, Sąd I instancji poczynił w tej sprawie prawidłowe ustalenia faktyczne, które zostały dodatkowo zweryfikowane w czasie postępowania dowodowego prowadzonego w toku rozprawy odwoławczej.

Dowolne są natomiast tezy wysuwane przez skarżącego, w tym twierdzenie, że agencje (...) „zawsze wynajmują ochronę”, a więc także pokrzywdzeni P. i G. musieli z takiej ochrony korzystać, którą zapewniali im pracujący „na czarno” oskarżeni, w tym M. W..

Z zeznań pokrzywdzonych wynika jednoznacznie, że ani nie chcieli oni korzystać z usług oskarżonych, ani też usługi te nie były faktycznie świadczone, a jedynie istniał obowiązek cyklicznych płatności za rzekomą ochronę. Fałszywa, oderwana od ustaleń i argumentacji Sądu Okręgowego, jest także teza skarżącego, jakoby pokrzywdzeni – po przejęciu agencji od M. S. (1) – zgodzili się na kontynuację współpracy z oskarżonymi. W istocie był to dyktat kontynuacji, oparty na agresywnym zachowaniu oskarżonych wobec pokrzywdzonych, powodujący tego rodzaju strach o własne bezpieczeństwo, który powodował, że pokrzywdzeni przez pewien czas nie byli w stanie się z tej relacji wyzwolić. Okoliczności te były już wyżej rozważane i należy się w tym miejscu do nich odwołać. Nie sposób zgodzić się również z twierdzeniem obrońcy, że świadkiem rzekomego porozumienia w sprawie kontynuacji ochrony był M. S. (1), skoro ów świadek sam podawał (w zeznaniach zasługujących na wiarę), że płacił oskarżonym „haracz”, a ochrona była w istocie „rzekoma”. Ustaleń i ocen zawartych w treści zaskarżonego wyroku nie podważa z pewnością okoliczność, że pokrzywdzeni jednorazowo (w kwietniu 2004 roku) wyrazili niezadowolenie z faktu, że płacą za ochronę, której oskarżeni im de facto nie zapewniają. Była to wszak desperacka próba zerwania owego układu, uwolnienia się od oskarżonych, która zakończyła się uderzeniem przez P. L. pięścią w twarz K. G.. Już choćby ten incydent – co zdaje się zauważać nawet apelujący (str. 5) - dobitnie obrazuje wzajemne relacje stron, które z pewnością nie opierały się na partnerstwie,

gdyż tego typu „negocjacje” są bardzo dalekie od standardów handlowych. Wbrew sugestiom skarżącego, nie były to żadne „zastrzeżenia i uwagi” do pracy oskarżonych i nie wypominano im „małego zaangażowania” w pracę, lecz kompletny brak ochrony, przy obowiązku uiszczania cyklicznych płatności. Pokrzywdzeni w ten sposób przełamali dotychczasowy strach, co spowodowało reakcję oskarżonych - adekwatną do istniejącego realnie układu sił pomiędzy stronami. Nie zmienia tej oceny fakt, że po omawianym zdarzeniu pokrzywdzeni zdecydowali się na wynajęcie licencjonowanej agencji ochrony (...). W ten sposób starali się uchronić przed dalszym zagrożeniem ze strony oskarżonych, których agresja niebezpiecznie zaczęła eskalować, zaś firma (...) miała im takie bezpieczeństwo zapewnić (co też faktycznie się stało). Z uwagi na nielegalny charakter prowadzonej działalności pokrzywdzeni nie zdecydowali się – co oczywiste – na zgłoszenie swojego problemu organom ścigania, lecz szukali alternatywnych rozwiązań, które zapewniała im właśnie legalnie działająca firma ochroniarska. Gdyby faktycznie – jak chce tego obrońca – pokrzywdzeni byli „niezadowoleni z usług świadczonych przez dotychczasowych ochroniarzy”, to doszłoby w sposób cywilizowany do rozwiązania umowy i rozstania stron, bez potrzeby dalszych incydentów, w tym z maja 2004 roku, kiedy to oskarżony P. L. wtargnął do budynku agencji i stał się słownie z właścicielką lokalu M. G., czy też zdarzenia polegającego na kierowaniu przez okno gróźb pod adresem pokrzywdzonych, co skutkowało interwencją agencji (...).

Nie ma racji skarżący, że pobicie musi zawsze zwiększać poziom lęku osób zastraszanych, skłaniając je do zachowań biernych. Równie uprawnione i życiowo spotykane są także reakcje odmienne – jak miało to miejsce w niniejszej sprawie – polegające na zdobyciu się przez ofiarę na pewnego rodzaju odwagę, aby przerwać stan zagrożenia, poszukując ratunku u podmiotów zewnętrznych (najczęściej jest to Policja, tu natomiast – z powodów omówionych wyżej – była to agencja ochrony). Tego rodzaju traumatyczne przeżycie może być zatem swoistym aktywatorem, przysłowiową „kroplą przepelniającą czarę goryczy” i wpłynąć na dalsze decyzje ofiary przestępstwa.

Przy ustalaniu winy oskarżonych w zakresie omawianego czynu, w szczególności co do przedmiotowych jego znamion, Sąd I instancji nie kierował się bynajmniej „wrażeniem pokrzywdzonych”, lecz realnymi, opisanymi w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, działaniami podejmowanymi demonstracyjnie przez oskarżonych, ukierunkowanymi na wytworzenie u pokrzywdzonych określonego przeświadczenia, co też skutkowało kilkumiesięcznym podporządkowaniem się J. P. i K. G. ich woli. Wygląd oskarżonych, typ ich sylwetki, ale głównie sposób zachowania i wypowiedane słowa były środkami prowadzącymi do tego celu. Okoliczności te należy oceniać kompleksowo, czego skarżący konsekwentnie unika. Bez większego znaczenia pozostaje tu także fakt, że oskarżony M. W. nie prowadził osobiście rozmów z pokrzywdzonymi, gdyż tymi kwestiami zajmował się zazwyczaj oskarżony P. L.,



będący nieformalnym liderem tej grupy. Oskarżony M. W. – jak już wyżej podkreślano – przyjeżdżał do agencji z innymi oskarżonymi, prezentował zachowania wywołujące strach u pokrzywdzonych, wywierał w ten sposób presję, by podporządkowali się kierowanym wobec nich żądaniom. Nie jest też prawdą, że oskarżony ten nie groził nigdy pokrzywdzonym (o czym była już mowa wyżej, a co wynika z zeznań świadków ujawnionych w toku rozprawy odwoławczej).

Błędnie też obrońca wskazuje, że oskarżonemu M. W. przypisano popełnienie przestępstwa z art. 182 kk (str. 6 apelacji); w rzeczywistości został on skazany za czyn kwalifikowany z art. 282 kk.

#### Ad. IV.2.

Zarzut rażącej niewspółmierności kar pozbawienia wolności wymierzonych oskarżonym M. W. i S. J. został w apelacji ujęty jako zarzut alternatywny, ponoszony z tzw. ostrożności procesowej. Nawet takie ujęcie owego zarzutu nie powoduje, że autor apelacji zwolniony jest od jego, choćby pobieżnego, uzasadnienia. W niniejszej sprawie zarzut ten nie został w żaden sposób rozwinięty w uzasadnieniu wniesionego środka odwoławczego, a zatem rzeczowe odniesienie się do jego treści przez Sąd Apelacyjny jest z tego powodu znacznie utrudnione. Nie bardzo wiadomo bowiem, jakie przesłanki mają – zdaniem skarżącego – świadczyć o owej niewspółmierności kar, poza hasłowym w istocie stwierdzeniem zawartym w samej treści zarzutu, że kary te są

niewspółmierne do przypisanej oskarżonym wielkości zawinienia.

Pomimo przywołanych wyżej trudności Sąd odwoławczy pochylił się i nad tym zarzutem, nie dzieląc go jednak w żadnej części. Przekonująca jest bowiem argumentacja zaprezentowana w tym zakresie przez Sąd Okręgowy, opierająca się na analizie indywidualnej sytuacji każdego z oskarżonych, z uwzględnieniem przynależnego mu stopnia zawinienia, a także zestawu okoliczności łagodzących i obciążających – stosownie do dyrektyw płynących z dyspozycji art. 53 kk. Należy zaakceptować te rozważania – zarówno w przypadku kar jednostkowych, jak i kary łącznej wymierzonej oskarżonemu M. W.. Stosowne wywody znajdują się na str. 284-288 oraz 290-291 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Przypomnieć należy, że za czyn przypisany oskarżonemu M. W. w punkcie XI wyroku (dot. agencji (...)), zakwalifikowany z art. 282 kk i in., oskarżony ten otrzymał najniższą możliwą karę, tj. karę roku pozbawienia wolności; kara ta była także odpowiednio zróżnicowana w stosunku do kary wymierzonej oskarżonemu P. L., którego zawinienie kształtowało się na znacznie wyższym poziomie. Podobnie, trafnie Sąd Okręgowy orzekł co do przestępstwa z punktu XIII (na szkodę A. C.), wymierzając oskarżonym M. W. i S. J. kary niższe, niż najbardziej aktywnemu w ramach tego czynu oskarżonemu P. L.. Także w tym przypadku kary te plasują się zdecydowanie w dolnych granicach ówczesnego ustawowego zagrożenia za tego rodzaju przestępstwo (podstawą

wymiaru kary był w tym przypadku art. 189 §1 kk). Kara łączna wymierzona oskarżonemu M. W. uwzględnia wszelkie przesłanki, które powinny decydować o skali przyjętej przez Sąd zasady łączenia kar, w tym przypadku - zasady asperacji. Podkreślić należy, że zastosowanie w tym przypadku pełnej absorpcji nie było możliwe choćby z tego powodu, że oskarżony swym zachowaniem atakował różne rodzajowo dobra prawne, zaś odstęp czasowy pomiędzy przypisanymi mu przestępstwami wynosił ponad 2 lata.

Trafnie też Sąd I instancji ocenił, że co do obu oskarżonych (M. W. i S. J.) możliwe jest przyjęcie pozytywnej prognozy kryminologiczno – społecznej, co skutkowało zastosowaniem wobec nich dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wymierzonych im kar pozbawienia wolności (w przypadku M. W. – kary łącznej).

Podsumowując należy stwierdzić, że wymierzone oskarżonym M. W. i S. J. kary pozbawienia wolności mieszczą się w rozsądnych granicach, uwzględniając całokształt ustalonych w sprawie okoliczności wpływających na ów wymiar, a zatem kary te można uznać za sprawiedliwe i realizujące stawiane przed nimi zadania w sferze prewencyjnej – tak w zakresie prewencji indywidualnej, ukierunkowanej na osobę sprawcy, jak i generalnej, nastawionej na wywieranie stosownego wpływu na ogół społeczeństwa. Tym samym zarzut apelacyjny został uznany za całkowicie chybiony.

Zarzut obrazy przepisów postępowania (art. 4, 7, 410, 424 kpk) w zakresie czynu przypisanego oskarżonemu, w tym oskarżonemu S. J., w punkcie XIII zaskarżonego wyroku jest całkowicie bezzasadny, co zostało już wyżej omówione (ad. II.1, ad. III.III.1, ad. III.III.2, ad. IV.1); do rozważań tych należy się w tym miejscu odwołać, bez potrzeby ich powielania.

Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska obrońcy, jakoby ocena dowodów dotyczących czynu na szkodę pokrzywdzonego A. C. wykraczała poza ramy określone dyspozycją art. 4 kpk i art. 7 kpk, bądź też była oceną nieobiektywną, wybiórczą. Sąd Okręgowy prawidłowo odniósł się przy tym do zmiennych w swej treści relacji procesowych pokrzywdzonego oraz świadków, omawiając powody, dla których za wiarygodne uznał zeznania złożone przez te osoby na wstępnym etapie prowadzonego postępowania karnego. Wykazano także, jakie inne dowody wspierają tę właśnie wersję wydarzeń i z jakich powodów zmienione zeznania świadków nie zasługują na przymiot wiarygodności. W konsekwencji nie można uznać, że błędna ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego doprowadziła do poczynienia przez Sąd I instancji wadliwych ustaleń faktycznych, w szczególności co do udziału oskarżonego S. J. w pobiciu małoletniego A. C. i w bezprawnym pozbawieniu go wolności, poprzez wywiezienie go samochodem do lasu poza O.. To skarżący w sposób dowolny, wybitnie subiektywny i wybiórczy prezentuje dowody korzystne z punktu widzenia linii obrony oskarżonego, które uznaje

za wiarygodne, abstrahując przy tym od oceny przeprowadzonej i odpowiednio uargumentowanej przez Sąd Okręgowy.

Odnosząc się natomiast do argumentacji, która nie była dotąd przedmiotem oceny ze strony Sądu odwoławczego należy stwierdzić, że bezzasadnie skarżący podważa wiarygodność zeznań świadka P. M., w których opowiadał on o swojej rozmowie z A. C., podczas której dowiedział się od swojego kolegi o przebiegu pobicia i wywiezienia go do lasu przez czterech sprawców, wśród których był także oskarżony S. J.. Wyrwany z kontekstu fragment zeznań świadka P. M., w którym przyznał się on do podania nieprawdy w swych zeznaniach nie może z pewnością dyskwalifikować tego dowodu w sposób proponowany przez apelującego. Przypomnieć należy, że zataił on pewne okoliczności zdarzenia dotyczące innego czynu – popełnionego na jego szkodę, zaś podczas kolejnego przesłuchania postanowił wyjawić prawdę, tłumacząc przy tym w sposób wiarygodny, że wcześniej nie zrobił tego z obawy przed sprawcami. Zważywszy na młody wiek świadka, pozycję środowiskową sprawców, a także fakt stosowania wobec niego podczas pobicia nasilonej przemocy prowadzącej do powstania poważnych obrażeń ciała, tłumaczenie to jest całkowicie uzasadnione i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Argumentacja ta została nadto zweryfikowana przy wykorzystaniu opinii biegłego psychologa. W tej sytuacji proste rozumowanie obrońcy, że skoro świadek raz skłamał, to wszelkie jego zeznania należy procesowo dyskwalifikować,

stanowi nadmierne uproszczenie i nie może być aprobowane; w szczególności na gruncie niniejszej sprawy, w której – jak na wstępie sygnalizowano – także na etapie prowadzonego już postępowania sądowego pojawiły się działania oskarżonych ukierunkowane na wywieranie niedozwolonego wpływu na świadków.

Podobnie nie można wyprowadzać wniosków co do wiarygodności zeznań świadka P. M. w zakresie czynu popełnionego na szkodę A. C., wyłącznie na podstawie jego zeznań dotyczących zupełnie innego zdarzenia, tj. awantury w pasażu centrum handlowego. obrońca czyni to nadto w sposób nieuprawniony, gdyż zarzuca P. M., że ten negował swój udział w pobiciu rodziny J., podczas, gdy świadek nie przyznawał się do zadawania uderzeń małżonkom J., a z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że indywidualne przypisanie przemocy fizycznej podczas tego zdarzenia nastąpiło wyłącznie w przypadku świadka J. M.; osoby towarzyszące temu świadkowi (bez wskazania, o które chodzi i czy wszystkie) miały atakować pięściami S. J. i R. B. (str. 29 uzasadnienia wyroku).

Po raz kolejny należy też zanegować tezę skarżącego, jakoby pomówienie oskarżonych miało pomóc świadkowi P. M. w „odsunięciu od siebie odpowiedzialności za napaść i pobicie rodziny J.” (str. 4 apelacji in fine). Było to wszak odrębne zdarzenie, zakończone wystawieniem mandatu karnego przez funkcjonariusza Policji, nie skutkujące złożeniem jakiegokolwiek zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, zaś

bezpodstawne pomówienie oskarżonych byłoby dla P. M. dość ryzykowne, zważywszy na możliwość poniesienia konsekwencji środowiskowych takiego działania. Ponadto skarżący nie wyjaśnił, z jakiego powodu fakt złożenia zeznań co do innego zdarzenia miałby uchronić świadka przed ewentualną odpowiedzialnością prawną w zakresie zajścia z udziałem J..

Nieprawdziwe są twierdzenia skarżącego, że faktu czynnego udziału S. J. w pobiciu A. C. nie potwierdzają świadkowie A. C. (1) i J. J. - nawet w tych zeznaniach, które zostały uznane przez Sąd Okręgowy za wiarygodne (str. 5 apelacji). Przeczą temu wprost zeznania świadka J. J. (k.11931-11933), w których opisuje on udział w zdarzeniu oskarżonego S. J., który miał polegać m.in. na pogoni za pokrzywdzonym A. C. po opuszczeniu samochodu, a także zadaniu mu uderzenia pięścią w nos. Co ważne, okoliczności te świadek obserwował osobiście, a nie tylko uzyskał o nich wiedzę od osób trzecich (ze słyszenia). Czystą spekulacją są natomiast sugestie obrońcy, że wskazanie to mogło być omyłkowe, z uwagi na udział S. J. we wcześniejszym zajściu w pasażu handlowym. Z treści zeznań świadka J. wynika, że nazwisko to było przytaczane konsekwentnie, z opisem podejmowanych przez tego oskarżonego działań. Podobnie świadek A. C. (1) złożyła zeznania (k. 12033-12035), w których podała, że od kolegów syna dowiedziała się, że zarówno jej syn, jak i P. M. zostali pobici przez oskarżonego P. L., M. W. i inne osoby nasłane przez S. J. (1). Cytowane przez skarżącego zeznania świadka A. C. (1) z k.12346-12350 faktycznie

nie obejmują udziału w zdarzeniu oskarżonego S. J., jednakże jest to skrótowa bardzo relacja, którą świadek otrzymała od syna bezpośrednio po powrocie do domu i trudno ją uznać za wyczerpującą. Pokrzywdzony eksponował wówczas osobę P. L., gdyż oskarżony ten był najbardziej aktywny podczas zdarzenia. Nie ulega też wątpliwości, że pokrzywdzony nie chciał ujawniać matce wcześniejszego zdarzenia w pasażu handlowym, zapewne z powodu własnego w nim udziału, o czym A. C. (1) dowiedziała się dopiero od kolegów syna, którzy odwiedzili go w mieszkaniu. Z tego zapewne powodu – wbrew stanowisku skarżącego - w rozmowie z matką pokrzywdzony C. pominął osobę S. J., z którym starł się uprzednio w pasażu.

Kwestionując możliwość obserwacji przebiegu zdarzenia przez świadka J. J. apelujący zdaje się nie dostrzegać dość oczywistej przecież okoliczności, że tylko w początkowej fazie ucieczki pokrzywdzony A. C. i świadek J. biegli wspólnie, po czym się rozdzielili i za świadkiem tym nie biegł już żaden z oskarżonych, co umożliwiło mu dalszą obserwację zdarzenia z pewnej odległości. Bezzasadnie też obrońca wymaga od małoletniego przecież świadka, aby ten podejmował w pełni racjonalne, formalnie poprawne działania w zaobserwowanej sytuacji (np. zawiadomienie Policji lub wezwanie pomocy). Nie można zapominać, że zdarzenie to było z pewnością traumatyczne dla dziecka, które nie znajdowało się wcześniej w podobnej sytuacji. W tego rodzaju sytuacji stresowej nawet osoby dorosłe często nie zachowują się w sposób do końca racjonalny. Świadek z pewnością obawiał się także sprawców, których znał,



widział ich brutalne zachowanie wobec A. C., co mogło dodatkowo wpływać na podejmowane przez świadka decyzje.

Niezasadnie skarżący podważa ocenę dowodów przeprowadzoną przez Sąd I instancji, podczas której rozważane były pewne okoliczności zdarzenia odmiennie przedstawiane przez świadków A. C. i J. J.. Słusznie bowiem Sąd I instancji uznał, kierując się wskazaniami doświadczenia życiowego, że pewniejsze w tym zakresie są spostrzeżenia samego pokrzywdzonego, który był wszak obiektem ataku i najlepiej wie, kto i w jaki sposób go uderzał. W ocenie Sądu odwoławczego w przypadku świadka J. J. istotnym ograniczeniem był nie tyle sam stres (ten był podobny u obu ściąganych osób), co raczej odległość dzieląca tego świadka od miejsca zdarzenia, co musiało obiektywnie wpłynąć na precyzję prowadzonej obserwacji. Ograniczenie to nie wystąpiło natomiast w przypadku pokrzywdzonego A. C.. Porównywanie omawianej sytuacji z oceną zeznań świadka P. M. nie jest do końca trafne, gdyż były to odrębne, różniące się okolicznościami, zdarzenia. Przede wszystkim pokrzywdzony P. M. był stosunkowo długo bity przez kilku sprawców, co zapewne wywołało u niego naturalne w takiej sytuacji odruchy obronne (skulenie się, osłanianie głowy), wpływające na jakość prowadzonej obserwacji. Sytuacja pokrzywdzonego A. C. była odmienna, gdyż po przewróceniu go na ziemię i zadaniu ok. 3 uderzeń, sprawcy zaprowadzili go do samochodu i wywieźli. Każda z tych sytuacji została przez Sąd I instancji oceniona indywidualnie, zgodnie z okolicznościami występującymi w

przebiegu danego zdarzenia; z tego powodu nie może być zatem mowy o jakichkolwiek „innych standardach oceny zeznań”.

Sąd Apelacyjny nie podziela argumentu autora apelacji, że udział oskarżonego S. J. w pobiciu A. C. należy wykluczyć z tego powodu, że w toku postępowania nie stwierdzono u pokrzywdzonego śladów pobicia na twarzy. Wnioskowanie tego rodzaju jest bezzasadne i to z dwóch niezależnych przyczyn. Po pierwsze, z uwagi na opisywaną wyżej obawę przed oskarżonymi matka pokrzywdzonego nie złożyła bezpośrednio po zdarzeniu zawiadomienia do organów ścigania, co umożliwiłoby przeprowadzenie odpowiednio dokładnego badania lekarskiego A. C. (obdukcja lekarska). W czasie ujawnienia tego przestępstwa o istnieniu jakichkolwiek śladów tego pobicia nie mogło być już mowy z uwagi na upływ czasu. Po drugie – nie negując eksponowanych przez skarżącego okoliczności związanych z typowymi skutkami otrzymania uderzenia pięścią w nos – należy podkreślić, że matka zaprowadziła pokrzywdzonego do lekarza POZ, prosząc go o pomoc w zakresie urazu nogi; nie prosiła o inną pomoc. Słusznie obrońca podaje, że uderzenie pięścią w nos powinno pozostawić ślady w postaci np. siniaków lub wywołać krwotok z nosa. W tym ostatnim przypadku objawy ustępują dość szybko i w czasie wizyty u lekarza nie musiały być w ogóle dostrzegalne. Jeżeli chodzi natomiast o ślady widoczne, to nie musiało być wcale tak, jak twierdzi obrońca, że pokrzywdzony takich śladów nie posiadał. Równie możliwa i nawet bardziej prawdopodobna –

kierując się zasadami doświadczenia życiowego co do kontaktów z publiczną służbą zdrowia – była sytuacja, w której lekarz na takie ślady, często występujące u nastolatków, nie zgłaszane przez pacjenta i jego matkę, w ogóle nie zwrócił uwagi i ich nie odnotował. Jego rolą nie było przecież przeprowadzanie obdukcji, a jedynie udzielenie pomocy w zgłaszanych przez pacjenta dolegliwościach. Już tylko dodatkowo można wskazać, że leczony podczas tej wizyty uraz nogi (w tym złamanie kości) był zdecydowanie poważniejszy, niż ewentualne zasinienia na twarzy, a zatem musiał istotnie absorbować uwagę lekarza. Nie znając faktycznego śladu, który ewentualnie powstał na twarzy A. C. po omawianym zdarzeniu, trudno odnosić się do argumentów skarżącego, że obrażeń tych nie potwierdzili w swych zeznaniach świadkowie A. C. (1) i J. J., którzy widzieli pokrzywdzonego niedługo po jego powrocie do domu. Jeżeli faktycznie urazy te wiązały się z krwotokiem z nosa i nieznacznym tylko zasinieniem, to świadkowie ci mogli tych urazów nie zarejestrować lub nie uznać ich za wystarczająco istotne. Sam pokrzywdzony w swych zeznaniach także nie skupiał się szczególnie na tych kwestiach, opisując raczej bardziej dla niego dolegliwe urazy kolana i nogi.

Porównując zeznania świadków A. C. (1) i J. J., a także kwestionując ocenę tych dowodów dokonaną przez Sąd Okręgowy, apelujący niesłusznie twierdzi, że relacje te są na tyle rozbieżne, że nie mogą być uznane za wiarygodne (str. 6 apelacji). Wbrew sugestiom obrońcy, zeznania te nie są ze sobą sprzeczne, lecz w różny sposób i z różną dokładnością opisują to

samo zdarzenie, potwierdzone także zeznaniami pokrzywdzonego A. C.. Należy zgodzić się ze stanowiskiem Sądu I instancji, że nieścisłości te nie mają kardynalnego charakteru. W ocenie Sądu odwoławczego różnica ta wynika – w pierwszym rzędzie – z tego, że świadek J. J. osobiście obserwował przebieg zdarzenia, zaś matka pokrzywdzonego zna jego przebieg wyłącznie z relacji syna – na tyle, ile zechciał on jej to przekazać. Tym samym zeznania te nie są sprzeczne z relacjami J. J., a raczej są uboższe treściowo (niepełne). Nie sposób zgodzić się więc z twierdzeniem obrońcy, że A. C. (1) zeznała, że oskarżony S. J. „nie uczestniczył” w zdarzeniu. Świadek w rzeczywistości nic na ten temat nie powiedziała (ani pozytywnie, ani negatywnie), bo takich informacji nie przekazał jej syn po przybyciu nad ranem do domu.

W kontekście omawianego zarzutu apelacyjnego warto przypomnieć, że na swój aktywny udział w pobiciu obu pokrzywdzonych, w tym A. C., wskazywał sam oskarżony S. J. w treści konwersacji prowadzonej przy użyciu komunikatora internetowego z osobą używającego nazwy (...) (k.14500-14510). Oskarżony przyznaje tam, że brał udział w „wylapywaniu” pokrzywdzonych, że osoby te od nich „dostały”, zaś jednego z nich oskarżony pobił osobiście.

Jako bezzasadne uznano także argumenty apelującego dotyczące dokonanej przez Sąd I instancji oceny zeznań świadków M. B., R. K. i A. M., związanych z wyjazdem tych osób z oskarżonym S. J. na dyskotekę do P.. Analiza treści tych zeznań (str. 246-247 uzasadnienia wyroku) doprowadziła Sąd meriti do trafnej konkluzji,

że podawane przez świadków okoliczności owego wyjazdu nie wykluczają udziału oskarżonego w pobiciu pokrzywdzonego A. C., a to z uwagi na brak precyzji w określeniu daty tego wyjazdu przez świadków, a także korelacji czasowej, która – nawet przy przyjęciu, że było to tego samego dnia – nie wyklucza sytuacji, gdy oskarżony realizuje te aktywności w sposób sekwencyjny. Rozliczenie godzinowe zaprezentowane przez Sąd Okręgowy potwierdza, że oskarżony miał możliwość wyjazdu na dyskotekę po powrocie z miejsca, w którym pozostawiono A. C. (20 km za O.). Skarżący obliczeń tych nie był w stanie podważyć, skupiając się na krytyce stanowiska Sądu, który wymagał rzekomo od świadków wyjątkowej precyzji po wielu latach od czasu zdarzenia. obrońca nie do końca słusznie sugeruje, że skoro policjanci podjęli interwencję o godz. 17.00, a następna – zgodnie z zapisami w notatniku służbowym - miała miejsce o godz. 17.40, to cały ten czas trwała penetracja terenu z udziałem oskarżonego S. J.. Brak jest dowodów wskazujących na ten fakt, zaś pomiędzy interwencjami funkcjonariusze mogli pełnić zwykłą służbę patrolową. Nawet jeżeli przyjąć, że oskarżony przystąpił do realizacji przestępstwa o godz. 17.40, pojechał z innymi osobami pochwycić pokrzywdzonego (kilka minut), po czym udał się samochodem do lasu - 20 km za O. (ok. 20 min.) i wrócił ponownie do domu (ok. 20 min.), to czas pomiędzy godz. 17.40 a 20.00 był z całą pewnością wystarczający do wykonania wszystkich opisanych czynności i przygotowania się do wyjazdu; w szczególności mając na uwadze, że zdarzenie w lesie nie trwało zbyt długo, gdyż pokrzywdzony niemal od razu

po wyciągnięciu go z samochodu uciekł oskarżonym i schował się w lesie. Sąd odwoławczy podziela w tym zakresie stanowisko Sądu Okręgowego, uznając, że niezależnie o tego, że - z przyczyn obiektywnych - świadkowie ci byli przesłuchiвани po upływie ok. 6 lat od opisywanych wydarzeń, ich zeznania muszą być oceniane zgodnie z ogólnymi zasadami kodeksowymi, w powiązaniu z innymi dowodami w sprawie, z którego to zadania Sąd I instancji wywiązał się prawidłowo; nie sposób więc zgodzić się z obrońcą, że ocena ta była dowolna, czy wybiórcza. Nie chodzi tu zatem o szczególnie wygórowane wymagania stawiane świadkom co do stanu ich pamięci, lecz o możliwy do odtworzenia z tych zeznań stan faktyczny, który w tym przypadku nie stoi w sprzeczności z ustaleniami dotyczącymi udziału oskarżonego w przypisanym mu przestępstwie.

Powyższe rozważania nakazują odrzucić dalsze twierdzenia skarżącego, jakoby Sąd Okręgowy, oceniając w sposób dowolny zeznania wymienionych wyżej świadków, naruszył względem oskarżonego S. J. zasadę z art. 5 §2 kpk (in dubio pro reo). Sąd ten nie powziął bowiem żadnych wątpliwości i ustalał stan faktyczny w sposób stanowczy, jednoznaczny i obiektywny; tym samym nie mógł w sposób niekorzystny rozstrzygać wątpliwości, których w rzeczywistości nie powziął. Wątpliwości takie posiada wyłącznie obrońca, który niejednoznaczne, mało precyzyjne i wrywkowe zeznania znajomych oskarżonego S. J. konfrontuje z ustaleniami faktycznymi Sądu I instancji, poczynionymi w oparciu o wszystkie dowody zebrane w sprawie, analizowane w ich wzajemnym

powiązaniu, z uwzględnieniem motywu, który towarzyszył sprawcom pobicia A. C.. Podsumowując omawiany zarzut należy uznać, że jest on chybiony i to przynajmniej z kilku powodów:

- świadkowie nie byli w stanie dokładnie podać daty wyjazdu, co wyklucza kolizję tych zeznań z ustalonym stanem faktycznym,

- podawana przez świadków, orientacyjna godzina wyjazdu i tak nie wyklucza udziału oskarżonego w przypisanym mu przestępstwie,

- świadkowie ci są osobami blisko związanymi towarzysko z oskarżonym S. J., a nadto pojawili się w procesie dopiero w zaawansowanym jego stadium, co nakazuje podchodzić do oceny tych dowodów z daleko posuniętą ostrożnością.

Pomimo odmiennych twierdzeń apelującego, Sąd I instancji trafnie uznał, że pochwycenie A. C., jego pobicie i wywiezienie go do lasu było swoistym odwetem za wcześniejsze zdarzenie w pasażu handlowym z udziałem rodziny J., w tym i oskarżonego S. J. (str. 270 uzasadnienia wyroku). W sposób logiczny wskazuje na to sekwencja wydarzeń i poczynione w sprawie ustalenia dotyczące organizowania się sprawców w klubie (...), a następnie udania się w miejsce prawdopodobnego pobytu zarówno P. M., jak i A. C.. Taki motyw zdradza też oskarżony S. J. we wspomianej już konwersacji w komunikatorze internetowym. O próbie załagodzenia tego sporu wspominają w swych zeznaniach także krewni i znajomi obu pokrzywdzonych, np. świadkowie D. O., R. D., K. M.. Ustaleń Sądu Okręgowego w

tym zakresie nie podważają dalsze, trafne rozważania (str. 270-271 uzasadnienia), dotyczące niemożności przypisania winy oskarżonemu S. J. (1) co do zlecenia pobicia A. C., z przywołaniem zasady z art. 5 §2 kpk. Temat ten był już wyżej omawiany (ad. III.III.1 i III.III.2), gdzie zwracano uwagę na zdecydowanie odmienną sytuację oskarżonego S. J. (1), który nie był obecny na miejscu zdarzenia i co do którego owe wątpliwości Sądu były rzeczywiście uzasadnione.

#### Ad. V.2 i V.3

Zarzut naruszenia przepisów postępowania (art. 5 §2, 7, 410 kpk), czego konsekwencją miało być błędne przyjęcie przez Sąd I instancji, że oskarżony S. J. obejmował swoim zamiarem pobicie A. C. i stworzenie dla niego niebezpieczeństwa określonego w art. 158 §1 kk, uznać należało za niezasadny w całej rozciągłości. Z zebranych w sprawie dowodów nie wynika bynajmniej, aby celem działania tego oskarżonego było wyłącznie pochwycenie A. C. i oddanie go w ręce Policji. Nie podjął on żadnych działań, które by taki zamiar uzewnętrzniały. Sąd Okręgowy przywołał za to szereg dowodów, które ukazują zaangażowanie oskarżonego S. J. w realizację znamion przypisanego mu wyrokiem przestępstwa (np. zeznania świadków A. C., A. C. (1), J. J., P. M., D. O., czy kopia listu z k. 12477). Całkowicie niezrozumiałe w tym kontekście jest twierdzenie apelującego, jakoby brak było dowodów świadczących przeciwko oskarżonemu w tym zakresie. Przypomnieć więc trzeba, że z prawidłowych ustaleń faktycznych poczynionych w toku postępowania



wynika, że oskarżony S. J., uprzednio zaatakowany w pasażu handlowym przez grupę młodzieży, w której był także A. C., udał się następnie na swoiste „polowanie” w towarzystwie oskarżonego P. L., oskarżonego M. W. i jeszcze jednego, nieustalonego mężczyzny, podczas którego wypatrywali, gdzie znajduje się pokrzywdzony, następnie gonili go pieszo, później samochodem, a na końcu oskarżeni S. J. i P. L. wyskoczyli z samochodu i pobiegli za pokrzywdzonym, przewracając go na ziemię i uderzając (odpowiednio pięścią i pałką). Po doprowadzeniu go do samochodu, nie zawieźli go bynajmniej na najbliższy posterunek Policji, lecz do lasu (20 km za O.), zaś S. J. jeszcze w samochodzie uderzył pokrzywdzonego pięścią w twarz.

Słusznie skarżący zauważa, że w części rozważań dotyczącej czynu zarzucanego oskarżonemu S. J. (1)(str. 270 uzasadnienia) Sąd Okręgowy zakłada, że oskarżeni uczestniczący w pobiciu A. C. mogli działać z własnej inicjatywy, z chęci zemsty za wcześniejsze zdarzenie w pasażu handlowym, tzn. niezależnie od ewentualnych poleceń wydanych im przez S. J. (1). Okoliczność ta jednak nie wpływa na ocenę opisanego wyżej zachowania oskarżonego S. J., wyczerpującego znamiona przypisanych mu typów czynów zabronionych. Innymi słowy – skoro oskarżony ten, wspólnie z pozostałymi oskarżonymi, pobił i pozbawił wolności A. C., to na zakres jego własnej odpowiedzialności karnej nie ma wpływu to, czy zrobił to na skutek namowy swojego ojca, czy też kierując się własnymi emocjami i dążeniami.

Zupełnie oderwane od realiów dowodowych niniejszej sprawy jest z kolei twierdzenie skarżącego, że

„brak jest dowodów świadczących o tym, że S. J. miał wiedzę, że P. L. posiada pałkę teleskopową i będzie nią uderzał pokrzywdzonego” (zarzut z apelacji). Ponownie należy więc przypomnieć, że oskarżony S. J. jechał tym samym samochodem i w tym samym czasie co P. L. z samochodu tego wyskoczył, by gonić pokrzywdzonego A. C. (wówczas jeszcze uciekającego wspólnie z J. J.). Skoro P. L. opuścił samochód trzymając pałkę w ręce, w sposób widoczny, a oskarżony S. J. biegł obok niego, to musiał tę pałkę widzieć. Po chwili też spostrzegł, że pałką tą oskarżony P. L. zadaje uderzenia A. C.. W zaistniałej sytuacji oskarżony S. J. nie wycofał się z realizacji czynu, lecz kontynuował swoje działania z jeszcze większą nawet determinacją – uderzył w twarz pokrzywdzonego pięścią na miejscu jego pochwylenia, a następnie jeszcze raz – w samochodzie. Jego zachowanie wpisuje się w działania pozostałych oskarżonych, co znajduje potwierdzenie także w czasie przewozu pokrzywdzonego do lasu, kiedy to został on umieszczony na tylnej kanapie samochodu, pomiędzy dwoma oskarżonymi, którzy pilnowali go, odcinając mu ewentualną drogę ucieczki. Tymi właśnie zachowaniami oskarżony S. J. wykazał wolę współdziałania w pobiciu pokrzywdzonego, co nie uległo zmianie do końca omawianego zdarzenia, tzn. ucieczki A. C. do lasu. Tak oczywiste okoliczności wskazujące na zamiar oskarżonego S. J. czynią zupełnie bezpodstawnymi dywagacje obrońcy, co do rzekomych wątpliwości, które powinien w tej kwestii powziąć Sąd Okręgowy, co miałyby skutkować

zastosowaniem dyspozycji art. 5 §2 kpk.

Logiczną konsekwencją dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów, w tym uznania za wiarygodne zeznań świadków A. C., A. C. (1), J. J., P. M., D. O. składanych w początkowej fazie postępowania przygotowawczego, było uznanie przez Sąd za niewiarygodne – sprzecznych z tymi dowodami – wyjaśnień oskarżonych, w tym oskarżonego S. J., gdyż osoby te negowały swój udział w pobiciu pokrzywdzonego A. C.. Wobec tego nie można zarzucać, że ocena wyjaśnień oskarżonych była dowolna, czy nieobiektywna. Nie jest wszak możliwe jednoczesne danie wiary dowodom ukazującym sprzecznie okoliczności zdarzenia.

Ad. V.4.

Zarzut jest całkowicie bezzasadny. Nie ma racji skarżący, że w toku niniejszego postępowania przeprowadzenie wywiadu środowiskowego co do osoby oskarżonego S. J. było obligatoryjne. Z przywołanego w zarzucie apelacyjnym art. 214 §2 pkt 2 kpk wynika bowiem, że wywiad taki jest obowiązkowy w stosunku do oskarżonego, który w chwili czynu nie ukończył 21 roku życia, jeżeli zarzucono mu popełnienie umyślnego występku przeciwko życiu. Oskarżonemu nie zarzucono jednak występku przeciwko życiu, lecz przeciwko zdrowiu (art. 158 §1 kk) oraz przeciwko wolności (art. 189 §2 kk). Jak słusznie podnosi się w orzecznictwie, nie można utożsamiać przestępstwa skierowanego przeciwko osobie z przestępstwem skierowanym przeciwko życiu tej osoby (por. postanowienie SN z 1.02.2006r.,

sygn. akt IV KK 153/05, OSNwSK 2006/1/245). Omawiana regulacja prawna nie powinna być interpretowana rozszerzająco, co wynika także z faktu, że nie użyto w jej treści pełnego katalogu dóbr prawnych, zgodnie z nazwą rozdziału XIX Kodeksu karnego.

Oczywistym jest, że życie ludzkie może być także dobrem prawnym pośrednio chronionym dyspozycją art. 158 §1 kk, co wynika wprost z konstrukcji tego przepisu – pokrzywdzony może być bowiem narażony (podczas bójki lub pobicia) bądź na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, bądź na opisane tam uszczerbki na zdrowiu (z art. 156 §1 kk lub z art. 157 §1 kk). Na gruncie rozpoznawanej obecnie sprawy zarzut oskarżenia był skonstruowany w ten sposób (zarzut L, LVII, LIX), że - zgodnie z opisem czynu - pokrzywdzony A. C. miał zostać przez sprawców narażony wyłącznie na „bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszkodzenia ciała”, co odpowiada skutkom z art. 156 §1 kk.

Niezależnie od powyższego, skarżący nie wykazał, jakiego rodzaju wpływ na treść orzeczenia mogło mieć pominięcie przeprowadzenia dowodu z wywiadu środowiskowego. Błędnie przy tym obrońca zakłada, że wywiad taki miałby na celu m.in. określenie stopnia rozwoju oskarżonego (str. 9 apelacji). Tego rodzaju ustalenia, nie ujęte w art. 214 kpk, wymagają przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego psychologa.

Ad. V.5. i V.6

Oba zarzuty, prowadzące w istocie do wniosku, że Sąd I instancji winien wobec oskarżonego S. J.

zastosować – poprzez art. 10 §4 kk – reżim odpowiedzialności prawnej przewidzianej w Ustawie z 26.10.1982 roku o postępowaniu w sprawach nieletnich (UPN), są niezasadne i nie mogą prowadzić do korekty zaskarżonego wyroku.

Na wstępie należy podkreślić, że zgodnie z art. 10 §1 kk – co jest regułą - odpowiedzialność karną na zasadach przewidzianych w Kodeksie karnym ponosi sprawca, który w czasie popełnienia czynu zabronionego ukończył 17 lat. Oskarżony S. J. przesłankę tę niewątpliwie spełnia. Natomiast w art. 10 §4 kk przewidziano możliwość, by w stosunku do sprawcy, który popełnił występki po ukończeniu lat 17, lecz przed ukończeniem lat 18, sąd zamiast kary zastosował środki wychowawcze, lecznicze albo poprawcze przewidziane dla nieletnich, jeżeli okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste za tym przemawiają. Owa możliwość zmiany reżimu odpowiedzialności podlega każdorazowo ocenie Sądu – wg przesłanek istniejących podczas wyrokowania. W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy takich przesłanek nie dostrzegł, zaś Sąd Apelacyjny ocenę tę podziela. W toku postępowania nie pozyskano żadnego dowodu, który wskazywałby na zasadność zastosowania omawianego reżimu wobec oskarżonego S. J., który w czasie wyrokowania ukończył już 29 lat. Także okoliczności sprawy, sposób działania oskarżonego, jego rola i zaangażowanie w realizację znamion przypisanego mu przestępstwa, przemawiają za zastosowaniem wobec niego ogólnych reguł odpowiedzialności karnej. Podnoszony przez obrońcę

fakt działania oskarżonego pod wpływem silnych emocji nie zmienia powyższej oceny, gdyż większość przestępstw, jako działań nielegalnych, zagrożonych karą, pociąga za sobą podwyższenie poziomu emocji po stronie sprawcy. Skarżący mocno przecenia przy tym wagę wcześniejszego zdarzenia z udziałem rodziców oskarżonego, gdyż awantura ta nie miała tak dramatycznego przebiegu, jak zdaje się to sugerować autor apelacji. Mówienie w tym przypadku o „napaści” i „pobicciu (...) przez grupkę chuliganów”, w porównaniu do działań podejmowanych przez oskarżonych wobec pokrzywdzonego A. C., uznać należy za mocno przesadzone. Również młody wiek oskarżonego w czasie czynu nie może tu być argumentem przesądającym, gdyż nie istnieje ogólna zasada (domniemanie), że sprawcy młodszy wiekiem mają być traktowani pobłażliwie; skala represji każdorazowo jest kształtowana w sposób indywidualny, w oparciu o okoliczności konkretnego czynu, konkretnego sprawcy. Z kolei brak karalności oskarżonego oraz jego dobra opinia środowiskowa zostały przez Sąd I instancji uwzględnione przy ocenie prognozy kryminologicznej – społecznej, co doprowadziło do warunkowego zawieszenia wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności.

Niezależnie od powyższych wywodów, Sąd Apelacyjny pragnie podkreślić, że argumentem przesądającym o bezzasadności omawianych zarzutów apelacyjnych jest przewidziana w Ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich konstrukcja wykonywania orzeczonych na jej

podstawie środków wychowawczych lub środka poprawczego. Mianowicie, zgodnie z art. 73 §1 przywołanej wyżej ustawy, jeżeli środki wychowawcze zastosowano na podstawie art. 10 § 4 Kodeksu karnego lub art. 5 § 2 Kodeksu karnego skarbowego - wykonywanie ich ustaje z mocy prawa z chwilą ukończenia przez sprawcę lat 21. Skoro zatem podczas wyrokowania przez Sąd I instancji oskarżony S. J. miał skończone 29 lat (obecnie ma 31 lat), to ewentualne orzeczenie wobec niego środków postulowanych przez obrońcę byłoby de facto prawnie niewykonalne. Oskarżony nie poniósłby zatem jakiegokolwiek odpowiedzialności za popełnione przestępstwo – pozostałby całkowicie bezkarny, bez konsekwencji swojego nagannego postępowania. Z perspektywą taką, przemilczaną przez apelującego, zgodzić się z pewnością nie można; i to niezależnie od tego, że przedłużające się postępowanie sądowe nie było zawinione przez tego oskarżonego. Obiektywnie rozstrzygnięcie tego rodzaju byłoby niesprawiedliwe i nie doprowadziłoby do realizacji podstawowych zadań procesu karnego, w tym celów natury prewencyjnej.

Wniosek

Ad. I (osk. M. D.)

1. o zmianę zaskarżonego wyroku, przez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia przypisanych mu przestępstw;

ewentualnie

# zasadny

# częściowo zasadny

# niezasadny

2. o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania		
Ad. II (osk. P. L.)  1. o uchylenie zaskarżonego wyroku w części, którą uznano oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów, wymierzającej karę, w tym karę łączną oraz obciążającą oskarżonego kosztami postępowania i przekazanie sprawy w tej części Sądowi Okręgowemu w Elblągu do ponownego rozpoznania	# zasadny  # częściowo zasadny  # niezasadny	
Ad. III (osk. M. W.)  1. o uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania	# zasadny  # częściowo zasadny  # niezasadny	
Ad. IV (osk. M. W. i osk. S. J.)  1. o uniewinnienie oskarżonych od popełnienia przypisanych im czynów,  albo  2. o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji celem ponownego jej rozpoznania	# zasadny  # częściowo zasadny  # niezasadny	
Ad. V (osk. S. J.)  1. o uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania	# zasadny  # częściowo zasadny  # niezasadny	
Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.		
Ad. I-V  Wnioski o zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez uniewinnienie		



oskarżonych nie mogły zostać uwzględnione, albowiem zasadniczo wszystkie zarzuty apelacyjne, mające za zadanie podważyć trafność zaskarżonego wyroku, okazały się bezzasadne; tym samym brak było podstaw do uniewinnienia oskarżonych od popełnienia przypisanych im przestępstw. W przypadku nielicznych zarzutów uznanych za częściowo zasadne (pominięcie przeprowadzenia dowodów przez Sąd I instancji – zarzuty II.5 oraz III.III.2), uchybienia te zostały skorygowane w toku postępowania odwoławczego (przesłuchano wskazanych w zarzucie świadków lub ujawniono ich uprzednio składane zeznania), co powoduje - na obecnym etapie postępowania - że ich wystąpienie należało uznać za pozostające bez wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Wnioski o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji nie posiadają jakichkolwiek podstaw prawnych. W toku postępowania odwoławczego nie ujawniono bynajmniej okoliczności (czy to podniesionych w treści zarzutu apelacyjnego, czy też dostrzeżonych przez Sąd z urzędu), które powodowałyby konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w I instancji.

<b>1 OKOLICZNOŚCI UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU</b>	<b>PODLEGAJĄCE</b>
1.	---
Zwięźle o powodach uwzględnienia okoliczności	

---	
<b>1ROZSTRZYGNIĘCIE SĄDU ODWOŁAWCZEGO</b>	
<b>0.15.1. Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji</b>	
0.11.	Przedmiot utrzymania w mocy
0.1wyrok Sądu I instancji (w zaskarżonej części)	
Zwięźle o powodach utrzymania w mocy	
Z powodu nieuwzględnienia żadnego z zarzutów apelacyjnych (niektóre zarzuty okazały się częściowo zasadne – bez wpływu na treść wyroku) oraz braku podstaw do działania Sądu odwoławczego z urzędu, tj. ingerencji w treść zaskarżonego rozstrzygnięcia, wyrok ten należało utrzymać w mocy. Orzeczono o tym w punkcie I wyroku Sądu Apelacyjnego.	
<b>0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji</b>	
0.0.11.	Przedmiot i zakres zmiany
Zwięźle o powodach zmiany	

<b>0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji</b>	
<b>0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia</b>	
1.1.	# art. 439 k.p.k.
Zwięźle o powodach uchylenia	

2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości	# art. 437 § 2 k.p.k.
Zwiąże o powodach uchylenia		
3.1.	Konieczność umorzenia postępowania	# art. 437 § 2 k.p.k.
Zwiąże o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia		
4.1.		# art. 454 § 1 k.p.k.
Zwiąże o powodach uchylenia		
<b>0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania</b>		
<b>0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku</b>		
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
II. i III.	<p>- zasądzono na rzecz obrońcy oskarżonych M. W. i S. J. (adw. S. A. z Kancelarii Adwokackiej w E.) koszty nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej wymienionym oskarżonym z urzędu w postępowaniu odwoławczym (po 1.180,80 złotych brutto),</p> <p>- koszty przyznano na wniosek obrońcy, w stawce minimalnej (600 złotych), powiększając ją o należny podatek VAT (23 %), a także uwzględniając trzy dodatkowe</p>	

	terminy rozprawy odwoławczej (po 120 złotych netto za termin)	
<b>1Koszty Procesu</b>		

Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności
IV.	<p>Wymierzono oskarżonym opłaty za II instancję (w wysokości należnej za I instancję) oraz obciążono ich w całości wydatkami postępowania odwoławczego, co odpowiada ogólnej zasadzie ustalania kosztów postępowania apelacyjnego - w przypadku nieuwzględnienia apelacji wniesionej wyłącznie przez oskarżonego, skierowanej przeciwko winie (art. 636 §1 kpk oraz art. 8 Ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych).</p> <p>Ujawniona w toku postępowania sytuacja finansowa oskarżonych, w tym posiadany przez nich majątek oraz możliwości zarobkowe, nie dają jakichkolwiek podstaw do rozważania możliwości zwolnienia ich z kosztów procesu za II instancję. Wszyscy oskarżeni posiadali też ustanowionych obrońców z wyboru. Poza oskarżonym M. D., który wszak uzyskuje stabilne dochody, pozostali oskarżeni są osobami młodymi, zdolnymi do pracy i nie posiadającymi żadnych istotnych dysfunkcji w tym kierunku.</p> <p>Oskarżeni M. W. i S. J. zostali obciążeni większą częścią wydatków postępowania odwoławczego (po 3/8) niż pozostali oskarżeni (po 1/8), gdyż oskarżeni ci korzystali z pomocy obrońcy z urzędu, co generuje wyższe wydatki związane z ich udziałem w tej części procesu karnego.</p>

<b>1PODPIS</b>

<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>	
Kolejny numer załącznika	1

Podmiot wnoszący apelację	obrońca osk. M. D.		
Rozstrzygnięcie, brak rozstrzygnięcia albo ustalenie, którego dotyczy apelacja	wyrok Sądu I instancji w części dotyczącej oskarżonego M. D.		
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu		
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej		

	orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	
<b>0.11.4. Wnioski</b>		
#	uchylenie	# zmiana

<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>	
Kolejny numer załącznika	2
Podmiot wnoszący apelację	obrońca osk. P. L.

Rozstrzygnięcie, brak rozstrzygnięcia albo ustalenie, którego dotyczy apelacja	wyrok Sądu I instancji – pkt XI-XIII, XXXII, XXXIII, XLVII	
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>		
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości	
# w części	#	co do winy
#	co do kary	
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia	
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>		
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji		
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu	
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	

#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	
<b>0.11.4. Wnioski</b>		
#	uchylenie	# zmiana

<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>	
Kolejny numer załącznika	3
Podmiot wnoszący apelację	obrońca osk. M. W. - adw. M. R.
Rozstrzygnięcie, brak rozstrzygnięcia albo	wyrok Sądu I instancji – w części dotyczącej oskarżonego M. W.



ustalenie, którego dotyczy apelacja			
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu		
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu		
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli		

	mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przepadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	
<b>0.11.4. Wnioski</b>		
#	uchylenie	# zmiana

<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>		
Kolejny numer załącznika	4	
Podmiot wnoszący apelację	obrońca oskarżonych S. J. i M. W. – adw. S. A.	
Rozstrzygnięcie, brak rozstrzygnięcia albo ustalenie, którego dotyczy apelacja	wyrok Sądu I instancji	

<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu		
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu		
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia		

#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	
<b>0.11.4. Wnioski</b>		
#	uchylenie	# zmiana

<b>0.11.3. Granice zaskarżenia</b>		
Kolejny numer załącznika	5	
Podmiot wnoszący apelację	obrońca osk. S. J. – adw. M. R.	
Rozstrzygnięcie, brak rozstrzygnięcia albo ustalenie, którego dotyczy apelacja	wyrok Sądu I instancji – w części dotyczącej osk. S. J.	
<b>0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia</b>		
# na korzyść	# w całości	

# na niekorzyść			
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
<b>0.11.3.2. Podniesione zarzuty</b>			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu		
#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu		
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia		
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia,		

	jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia		
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka		
#	art. 439 k.p.k.		
#	brak zarzutów		
<b>0.11.4. Wnioski</b>			
#	uchylenie	#	zmiana